ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 150 R WTOREK, 27 CZERWCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Konsekwentna polityka rozbudowy polskiego systemu ochrony rodziny i macierzyństwa

Spotkanie Edwarda Gierka

z przedstawicielami organizacji społecznych i uczonymi

(P) Edward Gierek wita się z Urszulą Kozłowicz z Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego Nowy Świat. Fot. CAF — Kwiatkowski

(P) W dniu 26 bm. w siedzibie Sejmu PRL odbyła się konferencja I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w sprawach ochrony i rozwoju polskiej rodziny z przedstawicielami organizacji społecznych, wybitnymi uczonymi z dziedziny demografii, ochrony zdrowia, polityki społecznej, socjologii, prawa, ekonomii, urbanistyki.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania.

Otwierając spotkanie I sekretarz KC PZPR podkreślił, że odbywa się ono w szczególnie doniosłej dla naszego narodu chwili: przed dwoma dniami — 24 czerwca 1978 r. — urodził się we Wrocławiu 36-milionowy obywatel (a ściślej — obywatelka) naszego kraju.

Zanim staliśmy się pod względem liczby ludności 23 państwem w świecie i 7 w Europie, naród nasz musiał odrobić poważne straty spowodowane okupacją hitlerowską i II wojną światową. Najwięcej zginęło ludzi młodych, co dla biologicznego rozwoju także miało określone znaczenie. Dziś społeczeństwo polskie jest tak jak nigdy przedtem jednolite narodowościowo, biologicznie odmłodzone i prężne. Na osiągnięt- stan złożył się trwający wieki rozwój narodu polskiego. Szczególna dynamika w tym rozwoju przypada jednak na lata Polski Ludowej.

Rozwój narodu to przede wszystkim rozwój rodziny. Uznajemy ją za podstawową komórkę społeczną, w której kształtują się zasady moralne i zasady współżycia społecznego, gdzie dokonuje się biologiczny rozwój narodu. Rodzina odgrywa zasadniczą rolę w wychowaniu młodego pokolenia, w kształtowaniu patriotyzmu, postaw etyczno-moralnych, szacunku do pracy, ambicji życiowych i aspiracji kulturalnych.

Dlatego właśnie z inspiracji naszej partii w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rodzina otaczana jest szacunkiem i opieką państwa. Są jednak problemy związane z życiem rodziny, które wymagają rozwiązania.

Głównym tematem wielogodzinnej dyskusji podczas spot-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Brańsk i Przeworsk — mistrzami gospodarności

(P) Konkurs „Mistrz gospodarności" organizowany przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu już od 11 lat stał się ważnym czynnikiem dla społeczno-gospodarczego rozwoju małych miast. W 1977 r. brało w nim udział 528 miast.

23 bm. odbyło się pod przewodnictwem sekretarza OK FJN Witolda Jarosińskiego posiedzenie sądu konkursowego — konkursu „Mistrz gospodarności".

Sąd uznał, że wyniki realizacji zadań konkursowych w skali krajowej uzyskane w 1977 r. w istotny sposób przyczyniały się do postępu społeczno-gospodarczego tych wszystkich miast. Po analizie wymiernych osiągnięć postanowiono przyznać w grupie miast do 5 tys. mieszkańców tytuł „Mistrza gospodarności" za 1977 r. miastu Brańsk (woj. białostockie). Tytuły „wicemistrzów" przypadły Rydzynie (woj. leszczyńskie) i Siewierzowi (woj. katowickie).

W kategorii miast od 5 do 15 tys. mieszkańców sąd konkursowy nadał tytuł „Mistrza gospodarności" Przeworskowi (woj. przemyskie). Tytuł „wicemistrzów" przyznano miastom: Jastrowiu (woj. pilskie) oraz Słubicom (woj. gorzowskie). (PAP)

Wypowiedź naczelnika Przeworska — na str. 6

Muammar Kadafi przybędzie do Polski z oficjalną wizytą

(P) Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka złożone w imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybędzie do Polski z oficjalną przyjacielską wizytą sekretarz generalny Powszechnego Kongresu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamhirijii Ludowo-Socjalistycznej — płk Muammar Kadafi. (PAP)

XXXII Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej rozpoczyna dziś obrady w Bukareszcie

Piotr Jaroszewicz na czele delegacji polskiej

(P) W poniedziałek 26 bm. udała się do Bukaresztu na XXXII Sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej delegacja PRL pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

W skład delegacji wchodzą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaszczyk, wiceprezes Rady Ministrów, minister hutnictwa, stały przedstawiciel Polski w RWPG — Franciszek Kaim, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hrynkiewicz, minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — Franciszek Adamkiewicz, wiceministrowie: spraw zagranicznych — Marian Dmochowski, energetyki i energii atomowej — Bolesław Bartoszek, handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Władysław Gwiazda.

Delegacji towarzyszy grupa ekspertów i doradców.

Delegację polską udającą się do Bukaresztu żegnali na lotnisku Okęcie w Warszawie członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR oraz członkowie Prezydium Rządu.

Obecny był ambasador SRR w Polsce — Ion Cozma. (PAP)

„Programy na przyszłość" — czyt. str. 5.

Henryk Jabłoński objął honorowy protektorat nad jubileuszem 150-lecia Biblioteki Kórnickiej

(P) 26 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze delegacje I Wydziału PAN oraz Poznańskiego Oddziału PAN. Profesorowie Władysław Markiewicz i Gerard Labuda poinformowali przewodniczącego Rady Państwa o przedsięwzięciach związanych z obchodami 150-lecia Biblioteki Kórnickiej.

Biblioteka Kórnicka jedna z najstarszych placówek naukowych w Polsce, wielce zasłużona w walce o polskość w okresie zaborów jest nadal cennym warsztatem pracy historyków i kulturologów. Dział muzealny biblioteki należy do muzeów o najwyższej frekwencji w Polsce, spełniając w coraz szerszym zakresie rolę ważnego ośrodka wiedzy o narodowej przeszłości. Przewodniczący Rady Państwa objął honorowy patronat nad obchodami. (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa przyjął ambasadora PRL w KRL-D

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 26 bm. nowo mianowanego ambasadora PRL w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej Jerzego Pękalę. (PAP)

Piotr Jaroszewicz przyjął ambasadora PRL w RFN

(P) Prezes Rady Miniatrów Piotr Jaroszewicz przyjął 26 bm. nowo mianowanego ambasadora PRL w Republice Federalnej Niemiec — Jana Chylińskiego. (PAP)

Minister spraw zagranicznych PRL złoży wizytę we Francji

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Republiki Francji Louisa de Guiringaud, minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek złoży na początku lipca oficjalną wizytę we Francji. (PAP)

Aktywny udział Polski w programie „Interkosmos"

Zespół „Salut-6" — „Sojuz-29" oczekuje kolejnych kosmonautów

MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent agencji TASS pisze z ośrodka kierowania lotem: Lot Władimira Kowalonoka i Aleksandra Iwanczenkowa na pokładzie zespołu naukowo-badawczego „Salut-6" — „Sojuz-29" trwa. Ostatnie dwa dni załoga spędziła na zajęciach sanitarno-higienicznych oraz aktywnym wypoczynku.

Kosmonauci sprzątali pomieszczenia zespołu orbitalnego, wykonywali ćwiczenia gimnastyczne, pracowali nad dokumentacją techniczną i odpoczywali. Podczas seansów łączności radiowej rozmawiali ze swymi rodzinami na Ziemi.

Zakończył się eksperyment technologiczny „Spław", trwający na pokładzie trzy dni. W tym czasie zespół orbitalny odbywał lot w warunkach stabilizacji grawitacyjnej, aby zmniejszyć oddziaływanie ewentualnych zakłóceń na przebieg eksperymentu.

W poniedziałek kosmonauci rozpoczęli kontrolę funkcjonowania pokładowego teleskopu submilimetrowego oraz kriogenicznego systemu chłodzenia odbiorników promieniowania.

Według danych informacji telemetrycznej, a także raportów samej załogi, lot zespołu orbitalnego odbywa się normalnie. Kosmonauci czują się dobrze.

Eksperymenty biologiczne na pokładzie „Saluta-6"

Od naszego specjalnego wysłannika ANDRZEJA GORZYMA

Moskwa, 26 czerwca

(P) Poniedziałek 26 bm. był jedenastym dniem lotu radzieckich kosmonautów Władimira Kowalonoka i Aleksandra Iwanczenkowa. Załoga dobrze przystosowała się do warunków nieważkości i po „ulgowej" sobocie i niedzieli przystąpiła do wykonywania kolejnych eksperymentów medycznych, biologicznych i technologicznych przewidzianych w programie lotu.

Zdaniem kandydata nauk medycznych A. Lepskiego, który na łamach dziennika „Trud" komentuje lot, eksperymenty biologiczne na pokładzie „Saluta 6" mają znaczenie nie tylko naukowe lecz również psychologiczne dla samych kosmonautów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

List do Leonida Breżniewa od budowniczych i załogi huty „Katowice"

(P) W związku z zakończeniem pierwszego etapu budowy huty „Katowice", budowniczowie kombinatu i jego załoga skierowały do sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa list następującej treści:

Szanowny towarzyszu Sekretarzu Generalny!

Pragniemy podzielić się z Wami naszą wielką radością i satysfakcją z sukcesu, który odnieśliśmy jako budowniczowie i załoga kombinatu metalurgicznego huta „Katowice".

Mamy zaszczyt poinformować Was, że w dniu 24 bm. dokonaliśmy gorącego rozruchu walcowni dużej i pomyślnie zakończyliśmy tym samym pierwszy etap budowy naszej huty — największej inwestycji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Huta „Katowice" żyje i produkuje! Nieprzerwanym strumieniem płynie z niej surówka, stal oraz półwyroby i wyroby walcowane. Kombinat nasz — dzięki wysiłkowi rąk i umysłów polskiego robotnika, technika, inżyniera i naukowca, dzięki braterskiej pomocy i współpracy radzieckich przyjaciół — został zbudowany i uruchomiony w niezwykle krótkim czasie. Podjął prace dla narodu polskiego i dla socjalistycznej Ojczyzny!

W uroczystym dniu, w którym zameldowaliśmy I sekretarzowi Komitetu Centralnego towarzyszowi Edwardowi Gierkowi, kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całemu narodowi polskiemu o planowym zakończeniu pierwszego etapu budowy huty „Katowice" — obiektu, który jest symbolem rozmachu i wszechstronności rozwoju socjalistycznej Polski — chcemy wyrazić Wam, szanowny i drogi nam towarzyszu Breżniew — wielkiemu przyjacielowi Polski i Polaków — najgorętsze podziękowanie za niezmienną życzliwość i osobiste zainteresowanie budową naszego kombinatu — nowego, wielkiego symbolu przyjaźni polsko-radzieckiej. Na zawsze utkwił w naszej pamięci Wasz pobyt wśród nas, na placu budowy, kiedy zgodziliście się przyjąć oznaczoną numerem pierwszym legitymację honorowego członka załogi huty „Katowice". Zaszczyt ten stał się dla nas bodźcem do szczególnie wytężonego i sprawnie organizowanego wysiłku, do osiągnięcia takiego tempa pracy, które jest odzwierciedleniem pełnego zaangażowania komunistów i bezpartyjnych patriotów w służbie ojczystemu krajowi i wielkiej idei socjalizmu.

Pragniemy jednocześnie raz jeszcze wyrazić najgłębsze uznanie dla wszystkich radzieckich braci, którzy przyczynili się do tego, że już dziś nasza huta żyje i tętni pracą. Ich wkład w to wspólne dzieło cieszy się powszechnym szacunkiem całego naszego narodu.

Szanowny towarzyszu sekretarzu generalny!

Przyjmijcie nasze zapewnienie, że budowniczowie huty „Katowice", wyposażonej w najnowocześniejsze radzieckie maszyny i urządzenia, uczynią wszystko, aby następne etapy tej ogólnonarodowej inwestycji przebiegały jeszcze sprawniej, a hutnicza załoga kombinatu wywiązywać się będzie ze swych zadań z honorem — tak, jak każą nam przepiękne rewolucyjne i patriotyczne tradycje śląsko-zagłębiowskiej ziemi. Służąc naszej Ojczyźnie, służymy jednocześnie sprawie socjalizmu i pokoju! (PAP)

Od „Mi blanca Varsovia" do filmu o... „Życiu Warszawy"

Rozmowa ŻYCIA z Javierem Quintaną reżyserem hiszpańskiej tv

(A) Już w sierpniu zaczynają się zdjęcia i realizacja 45-minutowego filmu dokumentalnego telewizji hiszpańskiej, poświęconego Polsce, Warszawie i... „Życiu Warszawy". Reżyser tego filmu, wybitny przedstawiciel młodego filmowego pokolenia Hiszpanii Javier Quintana ma już w dorobku jeden film poświęcony Warszawie. Film ten pt. „Mi blanca Varsovia" („Moja biała Warszawa") opowiada o naszej stolicy, widzianej oczyma hiszpańskiego dziecka.

— Skąd tytuł „Moja biała Warszawa"?

— Bohater filmu, pięcioletni Alexander Maura, jadąc z matką do Warszawy z gorącego Madrytu marzy o śniegu. Mnóstwie śniegu. Wyobraża sobie, że w Warszawie wszystko musi być białe, bardzo białe.

— Oglądaliśmy ten film na pokazie w warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Jest ogromnie sympatyczny i ...kolorowy. Ale śniegu jest w nim rzeczywiście bardzo dużo. Bardzo ładnie wygląda na tym tle warszawska architektu-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Telefoniczna sonda „Życia"

Zanim otrzymają indeksy

(P) 150 tys. młodych ludzi w całym kraju przeżywa poważne emocje — ostatnie to dni niepewności, powtórek, uzupełniania wiadomości przed egzaminami wstępnymi na wyższe uczelnie.

Zdenerwowaniu trudno się dziwić — zdający dzielić będą między sobą 63 tysiące indeksów. Dostaną się one rzeczywiście najlepszym, najbardziej odpornym psychicznie na egzaminacyjne stresy. Listy kandydatów są już właściwie gotowe...

W telefonicznej sondzie staraliśmy się dowiedzieć, gdzie będzie kandydatom „najgoręcej", czy zmieniły się nieco, urealniły zainteresowania młodzieży, czy zbliżyły się do potrzeb gospodarki narodowej, czy też przyzwyczajenia, stereotypy kierunków atrakcyjniejszych i nieatrakcyjnych okazały się znów silniejsze od racji rozsądku i praktyki.

Najbardziej sędziwa z naszych uczelni humanistycznych — Uniwersytet Jagielloński — przygotowała 1,8 tys. miejsc. Do soboty, 24 bm. przyjęto 4107 podań od kandydatów na I rok studiów dziennych. Rozdano już ponad 200 indeksów, otrzymali je laureaci i finaliści olimpiad przedmiotowych oraz „piątkowicze", skierowani do uczelni przez swoje szkoły.

Jak nam powiedział prorektor UJ prof. dr hab. Romuald Tarasiewicz, najwięcej kandydatów na 1 miejsce, już po odliczeniu zwolnionych z egzaminów, przypada na kierunkach Wydziału Historyczno-Filozoficznego. A więc o 1 indeks na historii sztuki, historii, etnografii, obu archeologiach, psychologii i socjologii będzie się ubiegać ok. 5 osób. Nieco mniej kandydatów niż w latach ubiegłych zgłosiło się na neofilologie, gdzie średnio przypadają 3 osoby na 1 miejsce. Tradycyjnie sporo kandydatów jest na prawie — 4,6 na 1 miejsce i na biologii ogólnej — 4. Najmniej chętnych — na Wydział Matematyczno - Fizyczno - Chemiczny, gdzie zgłoszeń jest często mniej niż indeksów.

Do Uniwersytetu Warszawskiego wpłynęło już 6930 zgłoszeń, a miejsc na wszystkich kierunkach studiów jest 2120.

Od lat nie zmieniają się sympatie i zamiłowania kandydatów — w tym roku o 30 miejsc na iberystyce starać się będzie 150 osób, o 40 miejsc na filologii orientalnej — 165 osób, o 5 miejsc (bo pięć zajęli prymusi i olimpijczycy) na historii sztuki — 99 osób, o 170 miejsc na prawie sądowym — 809 osób.

Łatwiej będzie kandydatom, chociaż i tam miejsca nie czekają, na wydział ekonomiczno-społeczny — 160 kandydatów i 70 miejsc, chemii — 40 kandydatów i 90 miejsc, nauczania początkowego — 64 kandydatów i

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

I mistrzostwa Polski zespołów tanecznych w Radomiu

Informacja własna

(R) Z udziałem 500 osób, w tym gości z NRD, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Węgier i RFN, rozpoczęły się 26 bm. w Radomiu I Międzynarodowe Mistrzostwa Polski zespołów tanecznych Radom-78. Imprezie patronują Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W pierwszym dniu mistrzostw w hali sportowej „Zremb" odbyło się uroczyste otwarcie imprezy oraz pierwsze występy eliminacyjne. Dziś — 27 bm. dalszy ciąg i półfinał, a jutro — 28 bm. finał imprezy i koncert galowy w wykonaniu najlepszych. (am)

Trwa budowa „Polcoloru"

* Pierwsze urządzenia dla Piaseczna
* Inwestycje w całym kraju

Informacja własna

(P) Od półtora roku trwają intensywne prace budowlane kompleksu wytwórczego polskich telewizorów kolorowych. Główny ciężar inwestycyjny przypadł na piaseczyński „Zelos", gdzie powstają bardzo nowoczesne obiekty huty szkła i montowni kineskopów na licencji amerykańskiej.

Mimo trudności materiałowych i wykonawczych znaczna część hal jest już pod dachem. Trwają roboty murarskie i wykończeniowe zakłada się instalacje elektryczne i mediów energetycznych. Jednocześnie montuje się pierwsze urządzenia — pompownię i podstawy dwu wanien huty szkła. Szczególnie dobrze spisują się tutaj specjaliści sosnowieckiej „Szkłobudowy".

W przyszłości huta będzie produkować ok. miliona kineskopów różnej wielkości dla telewizorów kolorowych. Warto zaznaczyć, że kineskopy te oparto o najnowocześniejszą technologię klejenia, a nie spawania — jaką stosuje się obecnie.

Kolejny plac budowy „Polcoloru" to rozbudowa Warszawskich Zakładów Telewizyjnych na Targówku. Powstaje tu montownia odbiorników o docelowej zdolności 600 tys. sztuk rocznie. Praktycznie biorąc buduje się drugi zakład o bardzo nowoczesnych sześciu liniach technologicznych, z laboratorium kontrolno-pomiarowym i zapleczem.

W pierwszym etapie uruchomi się tzw. linię pilotującą, z której do końca tego dziesięcio-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Dziś 8 stron

Red. Stefan Sieniarski relacjonuje z Argentyny

Wielka fiesta na cześć mistrzów świata

Buenos Aires, 26 czerwca

(P) Ani mi się śniło, że wezmę czynny udział w ogólnonarodowym argentyńskim szaleństwie czyli w fieście będącej następstwem triumfu piłkarzy Argentyny w Mundialu-78. A jednak doszło do tego.

Wracałem z Centrum Prasowego do hotelu w dość późnych godzinach. Nie miałem na głowie ani półmetrowego cylindra o barwach narodowych Argentyny, nie byłem obleczony w piłkarską koszulkę z numerem Kempesa czy Luque albo Fillola. Torba nie z „Mundialu-78", ale lekkoatletycznego Pucharu Europy mówiła wszystko. Europejski dziennikarz.

Trąbili mi w uszy z każdego niemal samochodu, zatrzymywano wozy, aby pokrzyczeć „Argentina, Argentina". Wreszcie jeden z samochodów zatrzymał się i wyskoczyła zeń grupa wyrostków. Zaproponowaliby mi może skok przez sznurek, ale go nie mieli, wobec czego skakałem przez długi kij owinięty w papierową flagę Argentyny.

Skakałem z radością, zdałem sobie oczywiście sprawę z różnicy zwyczajów. U nas nikt by cudzoziemcowi nie podstawił flagi narodowej do przeskoczenia. Tu jest to, jak się o tym przekonałem osobiście, możliwe. Skakałem jednak według naszego pojęcia. Przeskoczyłem Argentynę myśląc o tym by udało się to naszym piłkarzom, jeśli trafią w przyszłych mistrzostwach świata na drużynę następców triumfatorów „Mundialu-78".

Cóż można powiedzieć o tych triumfatorach po zakończeniu 25-dniowej batalii. Tak się złożyło, że widziałem drużynę Argentyny trzy razy. W meczu z Węgrami, wygranym przez gospodarzy mistrzostw 2:1, następnie w spotkaniu z Polską 2:0 dla Argentyny, no i w ostatnim meczu „Mundialu-78" w niedzielę ubiegłą z Holandią.

Zespół grał za każdym razem lepiej. Śmiem też powiedzieć, że Argentyna triumfowała w tych mistrzostwach jak najbardziej zasłużenie. Solidny bramkarz, grająca po europejsku obrona i pomocnicy, którzy robili w tym turnieju największe postępy. A w ataku tacy jak Kempes czy Bertoni a na dal-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGiW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże, okresami umiarkowane z opadami deszczu. Temp. maks. około 16 st. (PA)

Z KRAJU

Spotkanie Edwarda Gierka
z przedstawicielami organizacji społecznych i uczonymi

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
kania w Sejmie było znaczenie rodziny, jej pomyślność, trwałość i rozwój. Formowanie osobowości Polaków i wzbogacanie życia duchowego całego narodu. Przekonanie o tej niezwykle istotnej roli, jaka przypada rodzinie, łączy przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, wielu dyscyplin nauki i różnych orientacji światopoglądowych. Wspólna jest też wysoka ocena ogromnego dorobku polityki społecznej partii i państwa zapoczątkowanej w latach siedemdziesiątych, polityki, w której dobro rodziny jest jednym z głównych punktów odniesienia.

Z uznaniem mówiono o dokonanej w tej dekadzie rozbudowie polskiego systemu ochrony rodziny i macierzyństwa, o rozwoju świadczeń socjalnych, poprawie opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem, coraz lepszych warunków wychowania i kształtowania młodego pokolenia. Są to dowody konsekwentnej polityki wiązania postępu ekonomicznego z postępem społecznym, podporządkowania rozwoju gospodarczego kraju nadrzędnemu celowi, jakim jest dobro człowieka. Pomyślne tendencje demograficzne, narodziny 35-milionowego obywatela Polski, znacznie wcześniejsze niż to przewidywały jeszcze nie tak dawne prognozy — to nie tylko wynik obiektywnych prawidłowości rozwoju ludnościowego. W dużej mierze zjawiska te są wyrazem poczucia bezpieczeństwa i pewności jutra, jakie daje rodzinie polityka partii i państwa.

Cechą charakterystyczną tej polityki jest aktywność, wychodzenie naprzeciw nowym, coraz wyższym potrzebom i aspiracjom Polaków, umiejętność przewidywania problemów, jakie przynosi rozwój społeczny.

Wysoka dynamika demograficzna, dążenie do jej utrwalenia nakładają na tę politykę zwiększone zadania.

Jak stwierdzono podczas spotkania, 1 proc. przyrostu ludności oznacza w naszych warunkach konieczność zwiększenia o 3 proc. dochodu narodowego. Trzeba się zatem liczyć ze wzrostem znacznego już dziś zapotrzebowania na samodzielne mieszkanie, na coraz lepszą opiekę nad kobietą w czasie porodu i połogu, na miejsce w żłobku i przedszkolu, na szeroko dostępne usługi socjalno-kulturalne, które ułatwiają życie codzienne i pozwalają poświęcić więcej czasu rodzinie i dzieciom. Oznacza to także wzmożony nacisk na rynek, konieczność powiększenia i wzbogacenia produkcji tanich artykułów niezbędnych do pielęgnacji i wychowania najmłodszych, uznania tej produkcji za priorytetową.

W polityce społecznej nigdy nie można mówić o pełnym zaspokojeniu potrzeb, bowiem zmieniają się one i osiągają coraz wyższy poziom wraz z rozwojem cywilizacyjnym społeczeństwa, ze wzrostem wykształcenia Polaków. Jest to zarazem umiejętność trafnego dokonywania wyboru. W opinii uczestników spotkania, na plan pierwszy wysuwa się obecnie przyspieszenie realizacji programu mieszkaniowego oraz rozbudowa sieci placówek opieki nad dzieckiem, a zwłaszcza żłobków. Równocześnie celowe jest tworzenie warunków, które ułatwią matkom pracującym decyzję w sprawie formy opieki nad małym dzieckiem.

Podczas spotkania podniesiono kwestie związane z przygotowaniem do życia w rodzinie. Podkreślono potrzebę podjęcia bardziej skutecznej pracy uświadamiającej o zdrowotnych aspektach problematyki planowania rodziny.

Pragniemy, by najmłodsze pokolenie Polaków było nie tylko liczne i zdrowe, ale również, by wychowało się na dobrych obywateli kraju, na ludzi dzielnych i uczciwych. Najlepsze warunki dla pełnego rozwoju osobowości stwarza wychowanie w normalnej rodzinie. Dlatego choć należymy do krajów wyróżniających się dużą trwałością instytucji małżeństwa — bacznej uwagi wymaga rysująca się ostatnio tendencja wzrostu rozwodów. Ogólnospołeczną sprawą jest także ochrona dzieci zagrożonych demoralizacją, zwłaszcza tych, które wychowują się w rodzinach alkoholików. Przygotowanie do życia w rodzinie — mówiono — jest nieodłącznym elementem szeroko pojętego wychowania młodzieży, kształtowania w niej nierozdzielności obowiązków wobec własnej rodziny, państwa i społeczeństwa.

Wiele problemów dla polityki społecznej w nadchodzących latach wynika z szybszego niż poprzednio wzrostu udziału ludzi starszych i niepełnosprawnych w strukturze ludności. Konieczne jest zatem rozwijanie nad nimi instytucjonalnych i społecznych form opieki, zwłaszcza na wsi, maksymalne zbliżenie usług dla ludzi w wieku podeszłym oraz niesprawnych do miejsca ich zamieszkania.

Na zakończenie spotkania głos zabrał E. Gierek, podkreślając pełną zgodność wypowiedzi w dyskusji ze stanowiskiem naszej partii, wyrażonym w programowych uchwałach i w codziennej praktyce.

Wszystko co robimy podporządkowane jest jednemu zasadniczemu celowi: tworzeniu odpowiednich warunków życia i pracy obecnemu pokoleniu Polaków i zagwarantowaniu perspektywy rozwoju następnym pokoleniom.

Uważam, że w działalności społeczno-politycznej na rzecz rodziny powinniśmy jeszcze bardziej niż dotychczas ugruntowywać wśród ludzi przekonanie, że pomyślna realizacja polityki partii zależy od konsekwentnej realizacji zadań produkcyjnych, od wielkości wypracowanego dochodu narodowego, stanowiącego źródło finansowania potrzeb socjalno-bytowych rodzin.

I sekretarz KC PZPR poinformował o zamiarze — przyjętym z aprobatą przez uczestników spotkania — powołania komitetu ekspertów, który opracuje raport o stanie rodziny polskiej.

Raport powinien przedstawić problemy rodziny oraz propozycje służące umocnieniu jej trwałości, zapewnieniu biologicznego rozwoju narodu, doskonaleniu funkcji wychowawczych i opiekuńczych wobec dzieci oraz troski o ludzi starszych.

Raport taki mógłby być przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, jak też tematem debaty poselskiej. Sprawy te bowiem wymagają stałego zainteresowania, kompleksowego podejścia i integracji działania wszystkich, którym droga jest pomyślność polskiej rodziny, całego polskiego narodu.

Z inicjatywy I sekretarza KC PZPR E. Gierka został ufundowany dla 35-milionowej obywatelki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Pauliny-Agaty Zalewskiej z Wrocławia, pełny wkład finansowy na spółdzielcze mieszkanie własnościowe z prawem realizacji po osiągnięciu pełnoletności oraz specjalna wyprawka.

Równocześnie wszystkie dzieci urodzone w dniu 24 czerwca br., a urodziło się w tym dniu 1836 (925 chłopców i 911 dziewczynek), otrzymają wyprawki dodatkowe w wysokości 5 tys. złotych.

W konferencji uczestniczyli: Stanisław Bogdanowicz — dyr. gen. w Min. Oświaty i Wychowania; prof. Krystyna Bożek — dyr. Instytutu Matki i Dziecka; Zdzisława Czyżowska — dyr. Zesp. Planowania Społecznego w Komisji Plan przy RM.; doc. Jerzy Holzer — prac. naukowy w Instytucie Statystyki i Demografii SGPiS; Jarosław Iwaszkiewicz — prezes ZG Zw. Literatów Polskich; Eugenia Kempara — przew. Krajowej Rady Kobiet Polskich; prof. Antonina Kłoskowska — kier. Zakł. Socjologii Kultury Instytutu Socjologii UW; Zenon Komender — poseł na Sejm, członek Prez. Stowarzyszenia PAX; Adam Kowalik — minister handlu wewn. i usług; doc. Mikołaj Kozakiewicz — prac. naukowy w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa, wiceprzewod. ZG Towarzystwa Planowania Rodziny; Urszula Kozłowicz — poseł na Sejm, zootechnik w RSP „Nowy Świat" w Dobrzycy, woj. kaliskie; Jerzy Kuberski — minister oświaty i wychowania; Stanisław Kukuryka — prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego; Zofia Ładyńska — poseł na Sejm, drukarz tkanin w Zakł. Przem. Lniarskiego w Żyrardowie; Maria Łopatkowa — poseł na Sejm, dyr. Państw. Zespołu Ognisk Wych. w Warszawie; Danuta Markowska — kier. Biura Studiów i Prognoz Komitetu „Polska 2000" przy PAN; Maria Milczarek — minister admin., gospodarki terenowej i ochrony środowiska; Kazimierz Morawski — przew. ZG Chrześcijańskiego Stow. Społ.; prof. Zofia Morecka — prac. naukowy Wydziału Nauk Politycznych UW; prof. Witold Nowacki — prezes PAN;

Teodor Palimąka — kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR; prof. Jerzy Piotrowski — prezes Polskiego Towarzystwa Geriatrycznego; prof. Antoni Rajkiewicz — dyr. Instytutu Polityki Społecznej Wydz. Dziennikarstwa i Nauk Polit. UW; Maria Regent-Lechowicz — wiceminister sprawiedliwości; prof. Kazimierz Romaniuk — dyr. Instytutu Statystyki i Demografii SGPiS; Tadeusz Rudolf — minister pracy, płac i spraw socjalnych; Kazimierz Rusinek — wiceprezes GUS;

Barbara Sidorczuk — red. nacz. tyg. „Kobieta i Życie"; Halina Skibniewska — wicemarszałek Sejmu PRL; Piotr Stecko — zastępca kierownika wydziału administracyjnego KC PZPR; Irena Sroczyńska — sekretarz CRZZ, posłanka na Sejm PRL; doc. Zbigniew Sufin — Instytut Podst. Problemów Marksizmu-Leninizmu; prof. Jan Szczepański — członek Rady Państwa, wiceprezes PAN; prof. Wacław Szubert — dyr. Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych; prof. Halina Szwarc — kier. Zakładu Gerontologii i Geriatrii Centrum Kształcenia Podypl. Kadr Med.; Marian Śliwiński — minister zdrowia i opieki społecznej;

Krzysztof Trębaczkiewicz — przew. Rady Głównej FSZMP; doc. Barbara Tryfan — kier. Zakł. Socjologii Wsi w Instytucie Rozwoju Wsi i Roln.; Kazimiera Tyborowska — red. nacz. mies. „Szkoła i Rodzina"; Waldemar Winkiel — prezes ZG TPD; Janusz Zabłocki — poseł na Sejm, przew. Koła Poselskiego „Znak"; Wojciech Żukrowski — pisarz. (PAP)

35-milionowa Polka i jej matka czują się bardzo dobrze

(P) Urodzona 24 bm. we Wrocławiu 35-milionowa obywatelka PRL — Paulina-Agata Zalewska i jej matka Barbara Zalewska czują się bardzo dobrze i otoczone są w Klinice Położniczej Instytutu Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej we Wrocławiu troskliwą opieką. Bezpośrednią opiekę pediatryczną nad noworodkiem pełni dr Barbara Błaszków.

26 bm. przedstawiciele kierownictwa Dolnośląskiego DOKP przekazali Barbarze Zalewskiej pismo ministra komunikacji Mieczysława Zajfryda przyznające jej córeczce Paulinie-Agacie dożywotnią bezpłatną opiekę lekarską kolejowej służby zdrowia oraz bezpłatny dożywotni bilet kolejowy.

Tego dnia I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Ludwik Dróżdż odwiedził przebywającą w klinice Barbarę Zalewską, której złożył w imieniu władz miasta i województwa najserdeczniejsze gratulacje oraz wręczył klucze do nowego 3-pokojowego mieszkania w dzielnicy Polanka we Wrocławiu. (PAP)

Budowa Biblioteki Narodowej

(P) Postęp prac przy wznoszeniu tego tak ważnego dla polskiej kultury obiektu, był tematem posiedzenia Komitetu Honorowego Budowy Biblioteki Narodowej, które odbyło się 26 bm. w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Obrady prowadził przewodniczący komitetu, prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz. — Spotkanie nasze przedstawia duże znaczenie dla mobilizacji wysiłków wszystkich sojuszników budowy Biblioteki Narodowej — powiedział J. Iwaszkiewicz, otwierając posiedzenie.

Pragnę szczególnie podkreślić wkład, jaki wniósł i wnosi nadal I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w wielkie dzieło budowy Biblioteki Narodowej, która służyć będzie przez co najmniej kilkanaście nadchodzących dziesięcioleci, stanie się jednocześnie pomnikiem cywilizacyjnych i kulturalnych dokonań naszego kraju. (PAP)

25-lecie Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych

(P) Z okazji 25-lecia Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, powstałego w maju 1953 r. z połączenia kilku związków zawodowych, 26 bm. odbyło się w Warszawie plenum ZG Zw. Zaw. PPiS.

W czasie uroczystości grupie działaczy związkowych wręczono odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Edward Cabaj, Józef Klamerus, Bolesław Krystyniak, Bohdan Maciejewski, Jerzy Nawrocki, Weronika Nikołajuk, Mieczysław Ostrzychowski, Zbigniew Skonieczny, Jan Szklarski, Henryk Szufnarowski, Janina Zabża, Jerzy Żelechowski a szereg działaczy uhonorowanych zostało Krzyżami Zasługi.

Decyzją prezesa Rady Ministrów 12 osób otrzymało odznakę honorowa „Zasłużony pracownik państwowy". Grupie związkowców wręczono odznaki „Za zasługi dla związku".

Wyróżnionym złożył serdeczne gratulacje przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

Obecni byli: sekretarz KC PZPR — Zdzisław Żandarowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Andruszkiewicz, minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Maria Milczarek. (PAP)

★

(P) Znajdują się w tym Związku ogniwa pozornie odległe od siebie: obok pracowników banków i instytucji finansowych — ludzie zatrudnieni w organach wymiaru sprawiedliwości; obok działaczy organizacji społecznych — strażacy, celnicy; obok pracowników cywilnych wojska — urzędnicy Urzędów Wojewódzkich, Miejskich i Gminnych. Całą tę blisko 450-tysięczną armię zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych i Społecznych łączy jednak zasadniczy i wspólny cel: pracować dla społeczeństwa i w jego interesie. Działać tak, aby każdy interesant był dobrze obsłużony i załatwiony w zgodzie z przepisami — ale też i ku jego osobistemu zadowoleniu.

Związek zawodowy w tym kontakcie przedstawicieli urzędów i obywateli — niepośledną miał rolę do odegrania. W okresie swego 25-lecia skutecznie wpływał na kształtowanie właściwych postaw pracowników, uczył ich rzetelności i sumienności, pomagał w zdobyciu niezbędnej wiedzy i podnoszeniu kwalifikacji, domagał się większej kultury obsługi petentów.

Wysiłki te, poparte różnego rodzaju praktycznymi poczynaniami, akcjami szkoleniowymi, współzawodnictwem pracy przyniosły wymierne efekty. Dziś można przytoczyć wiele przykładów znacznego usprawnienia pracy urzędów i instytucji — gdy jeszcze przed paroma laty zasłużenie krytykowana postać urzędnika w „zarękawkach" nie schodziła z łamów pism satyrycznych. Dziś wyraźna jest troska o to, aby ludzie za biurkiem, ludzie zza okienek nie kierowali się martwą literą prawa, lecz aby ich poziom polityczno-ideowy oraz stopień wykształcenia stał się gwarancją dobrej roboty.

Na ten doceniany powszechnie dorobek złożyła się niewątpliwie 25-letnia praca ogniw i działaczy Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych; Związku, z którego przedstawicielami każdy mieszkaniec naszego kraju styka się tak często w wielu ważnych dla siebie życiowych sytuacjach.

(B.B.)

Plenum Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR

(P) 26 bm. w Komitecie Centralnym odbyło się z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC — Edwarda Babiucha plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. Przedmiotem obrad, w których uczestniczyli przewodniczący WKR PZPR były wyniki niektórych kontroli dokonanych w podstawowych organizacjach partyjnych i terenowych jednostkach kolportażowo-handlowych Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch".

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej — Arkadiusz Łaszewicz. Zarówno referent, jak i dyskutanci główną uwagę skoncentrowali na problemach dalszego doskonalenia pracy instancji i organizacji partyjnych w zakresie rozwoju partii z położeniem akcentu na działalność wychowawczą wśród kandydatów.

Pozytywnie oceniono przebieg zbierania składek członkowskich oraz sprawne przeprowadzanie wymiany wkładek do legitymacji partyjnych. Stwierdzono również, że wyniki kontroli dokonanej w RSW „Prasa-Książka-Ruch" dobrze świadczą o całokształcie działalności kontrolowanych jednostek, które wykonują, a niekiedy przekraczają planowane zadania.

Rozpatrzono i zatwierdzono plan pracy Centralnej Komisji Rewizyjnej na drugie półrocze bieżącego roku.

Plenum wybrało Włodzimierza Lejczaka na członka Prezydium CKR.

Podczas obrad głos zabrał Edward Babiuch, który omówił aktualne problemy wewnątrzpartyjne. W wypowiedzi swojej zaakcentował rosnącą rolę aktywu w całokształcie działalności partyjnej, podkreślając bogaty dorobek działaczy skupionych w komisjach rewizyjnych wszystkich szczebli.

W imieniu Biura Politycznego i Sekretariatu KC podziękował komisjom rewizyjnym za ich aktywność i zaangażowanie w realizacji zadań partii, życząc dalszych sukcesów i satysfakcji z osiąganych wyników.

W obradach uczestniczyli kierownicy wydziałów KC: Organizacyjnego, Ogólnego, Prasy, Radia i Telewizji oraz przedstawiciele Głównego Zarządu Politycznego WP, Głównej Komisji Rewizyjnej ZSMP i ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch".

(PAP)

Sianokosy zbliżają się do końca
Ostatnie przygotowania do żniw

Informacja własna

(P) Sianokosy są obecnie najpilniejsze z prac jakie mają do wykonania rolnicy. Trzeba je jak najszybciej zakończyć, gdyż już wkrótce rozpoczną się żniwa. Dotychczas skoszono ok. 1,7 mln hektarów łąk tj. o blisko 400 tysięcy hektarów mniej niż w roku ubiegłym. Prace przy zbiorach siana są bardzo zróżnicowane.

Na ukończeniu są już sianokosy w woj. kieleckim, poznańskim, opolskim, sieradzkim, kaliskim i skierniewickim. Tam kończy się suszenie i zwozi siano z łąk. Wiele jeszcze traw pozostało na łąkach w województwach podgórskich i północno-wschodnich. W sumie w całym kraju sprzątnięto już siano z połowy łąk. To bardzo zróżnicowane tempo sianokosów spowodowane jest przebiegiem pogody. W wielu rejonach zbiory traw utrudniał deszcz.

Opady przeszkadzały jednym, inni oczekiwani na nie z utęsknieniem. W województwach północno-zachodnich pierwsze deszcze spadły po blisko dwumiesięcznej suszy. Trudno obliczyć szkody jakie brak wilgoci spowodował, jednak wiele pól rzepakowych czy obsianych zbożami trzeba było zaorać i obsiać na nowo. Bardzo małe były tam plony siana, z łąk zamiast 120 czy więcej kwintali traw zbierano jedynie 30—40 q. Na szczęście ostatnie deszcze poprawiły nieco sytuację, tamtejsi rolnicy dostają pomoc w postaci zwiększonych dostaw nasion i nawozów sztucznych.

W niektórych rejonach kraju zaczął już dojrzewać rzepak, znak że wkrótce rozpoczną się tzw. małe żniwa. Kończy przygotowanie do żniw spółdzielczość wiejska. W tym roku — jak wynika z informacji CZSR — zaopatrzenie, gospodarki chłopskiej w wiele rodzajów maszyn do żniw jest lepsze niż w latach poprzednich. Zwiększono pulę traktorów dla gospodarzy indywidualnych, można było kupić więcej przyczep, snopowiązałek, zgrabiarek, ładowaczy, przetrząsaczy.

Nie znaczy to, że rolnicy mogli dostać w składnicach wszystko co jest im potrzebne w gospodarstwie. Nadal brakuje ciągników i wielu maszyn z nimi współpracujących. Są też kłopoty, mają je nie tylko zresztą gospodarze indywidualni, z zaopatrzeniem w niektóre części zamienne. Dlatego też by łatwiej było się w te deficytowe części zaopatrzyć sprzedaż ich zostanie skoncentrowana w składnicach „Agromy". Kłopoty są m. in. z głowicami, tłokami, rozpylaczami, z oponami do samochodów dostawczych i ciężarowych. Na pocieszenie informacja, że poprawiło się zaopatrzenie w opony do traktorów.

Wśród tych wielu deficytowych części, nieraz bardzo trudnych do wyprodukowania, wymagających dużych nakładów znalazł się też... sznurek do snopowiązałek. **(mp)**

Plenarne obrady Centralnego Komitetu SD

Zadania drobnej wytwórczości w rozwiązywaniu problemów rynku, kształtowaniu równowagi rynkowej oraz nowoczesnego modelu konsumpcji były 26 bm. tematem XII Plenum Centralnego Komitetu SD w Warszawie.

Obradami kierował Tadeusz Witold Młyńczak — przewodniczący CK SD. Referat Prezydium CK SD, stanowiący podstawę dyskusji, wygłosił wiceprzewodniczący CK — Piotr Stefański. Omówiono szeroki wachlarz problemów związanych ze zwiększeniem udziału drobnej wytwórczości w zaopatrzeniu rynku w towary i usługi.

Podkreślono potrzebę dalszego zwiększenia efektywności gospodarowania w tej dziedzinie, wykorzystania istniejącego potencjału usługowo-wytwórczego, uruchomienia jego rezerw i możliwości rozwojowych. Akcentowano zwłaszcza sprawę doskonalenia rozwiązań planistycznych i ekonomiczno-finansowych w drobnej wytwórczości, usprawniania jej struktur organizacyjnych, zintensyfikowania procesów inwestycyjno-modernizacyjnych.

Uchwała plenum zobowiązała instancje, ogniwa i członków SD do działania na rzecz zwiększenia udziału drobnej wytwórczości w społeczno-ekonomicznym rozwoju kraju, a zwłaszcza w zaopatrzeniu rynku. Będzie to — głosi uchwała — wkładem SD w pełną realizację polityki rozwoju usług, ustalonej na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i prezydium CK SD w listopadzie 1976 r. (PAP)

Naukowcy o ziemniaku
Międzynarodowa konferencja w Warszawie

(P) Blisko 400 naukowców i praktyków z przeszło 30 krajów bierze udział w rozpoczętej 26 bm. w Warszawie VII Międzynarodowej Konferencji Europejskiego Stowarzyszenia do Badań nad Ziemniakiem (EAPR).

Tematami przewodnimi na czterodniowych, warszawskich obradach są zagadnienia dotyczące maksymalnego zwiększenia plonu ziemniaka przy zmechanizowanym zbiorze oraz racjonalnego przechowalnictwa. Przyspieszenie postępu w tych dziedzinach ma duże znaczenie gospodarcze. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Kułaga przyjął 26 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Bangladeskiej Republiki Ludowej Khana Sarwara Murshida, który złożył pożegnalną wizytę w związku z zakończeniem misji w Polsce.

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● W Polsce przebywała na zaproszenie KC PZPR grupa studyjna Włoskiej Partii Komunistycznej, pod przewodnictwem członka KC WłPK Eleny Bertani. Delegacja przeprowadziła rozmowy z kierownikiem Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR Manfredem Gorywodą i zastępcą kierownika Stanisławem Nieckarzem oraz zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego KC Januszem Kubasiewiczem, a także odbyła spotkania w KW PZPR w Tarnobrzegu, Tarnowie i Krakowie. Delegację przyjął kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacław Piątkowski.

Komuniści włoscy zapoznali się z polityką gospodarczą, problemami planowania i zarządzania, polityką w dziedzinie zatrudnienia, płac i spraw socjalnych a także funkcjonowaniem organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych. W toku rozmów i spotkań wymieniono poglądy na temat wzajemnych kontaktów w dziedzinie ekonomicznej, podkreślając potrzebę rozszerzenia wymiany międzypartyjnej PZPR — WłPK.

● W Polsce przebywał wiceminister pracy i zarządzający zakładem rent i ubezpieczeń społecznych Etiopii — Mekuria Worku. Zapoznał się on z polskimi zasadami polityki socjalnej, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących systemu i organizacji ubezpieczeń społecznych na szczeblu centralnym oraz działalnością oddziału ubezpieczeń społecznych w Kielcach.

M. Worku odbył także spotkanie z ministrem pracy, płac i spraw socjalnych Tadeuszem Rudolfem na tematy dotyczące realizacji w Polsce polityki społecznej oraz współpracy między resortami pracy obu krajów.

● W Polsce przebywała delegacja Sądu Najwyższego Rumunii z Justinem Grigorasem — prezesem Sądu Najwyższego. Przedmiotem wymiany poglądów i dyskusji z przedstawicielami Sądu Najwyższego PRL była aktualna rola prawa i wymiaru sprawiedliwości w budownictwie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

● Przebywająca w naszym kraju delegacja resortu zdrowia Mongolskiej Republiki Ludowej, której przewodniczy minister D. Njam Osor złożyła 26 bm. wizytę ministrowi zdrowia i opieki społecznej Marianowi Śliwińskiemu. Ministrowie podpisali kolejny plan współpracy między obu resortami w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk medycznych na lata 1978—80. Dokument ten określa m. in., że obie strony będą rozwijać wszechstronną współpracę i wzajemnie sobie pomagać, aby podnosić stan zdrowotny ludności w swoich krajach. Współdziałanie służb zdrowia Polski i Mongolii dotyczyć będzie przede wszystkim rehabilitacji i reanimacji, diagnostyki, leczenia oraz profilaktyki przeciw chorobom zakaźnym.

● Z okazji zbliżającej się 57 rocznicy zwycięstwa Rewolucji Ludowej w Mongolii, 26 bm. odbyło się spotkanie w ambasadzie Mongolskiej Republiki Ludowej w Warszawie.

Podczas spotkania ambasador MRL w Polsce Mangaldżawyn Dasz omówił osiągnięcia narodu mongolskiego w dziele budowy socjalizmu, uzyskane pod kierownictwem Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej. Wszechstronny rozwój Mongolii i zachodzące w niej wielkie przeobrażenia społeczne, gospodarcze i kulturalne są ściśle związane ze współpracą tego kraju ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi. Wspólnie z bratnimi krajami MRL aktywnie działa na rzecz umacniania pokoju, bezpieczeństwa i współpracy.

● Spotkanie aktywu Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki z ambasadorem KRL-D w Polsce — Paik Nam Sounem zainaugurowało 26 bm. w Warszawie obchody miesiąca solidarności z walką narodu koreańskiego o wycofanie obcych wojsk z Korei płd.

W czasie uroczystości przekazano na ręce ambasadora list Polskiego Komitetu do Komitetu Solidarności z narodami Azji i Afryki z wyrazami zdecydowanego poparcia w sprawie pokoju zjednoczenia Korei oraz z gorącymi życzeniami sukcesów w budownictwie socjalizmu w KRL-D.

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

Prezes Rady Ministrów powołał mgr. Mariana Renke na stanowisko przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu.

Marian Renke urodził się w 1930 r. w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie robotniczej. Studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Łódzkiego i w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, uzyskując tytuł magistra historii. Aktywnie uczestniczył w działalności ZWM, ZMP i ZMS. Pełnił m. in. funkcje kierownika Wydziału Kultury Fizycznej i przysposobienia wojskowego ZG ZMP oraz sekretarza ZG ZMP. W latach 1957—1964 I sekretarza KC ZMS; 1965—1971 zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR. W latach 1971—1976 był ambasadorem PRL w Republice Kuby. W 1976 r. został powołany na stanowisko zastępcy przewodniczącego głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz prezesa Polskiej Federacji Sportu.

Jest członkiem PZPR. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Dorobek i dalsze zadania Śląskiej Akademii Medycznej w zakresie nauki i ochrony zdrowia mieszkańców woj. katowickiego były tematem spotkania członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — Zdzisława Grudnia z aktywem tej uczelni, które odbyło się 26 bm.

Woj. organizacja partyjna przywiązuje ogromną wagę do działań na rzecz systematycznej poprawy warunków pracy i życia społeczeństwa wielkoprzemysłowego regionu, doskonalenia stanu zdrowotności, rozwoju profilaktyki i wszechstronnej opieki lekarskiej oraz postępu w ochronie środowiska naturalnego. W ciągu 30 lat istnienia akademii, kadra naukowa i lekarska uczelni nigdy nie zamykała się w wąskich ramach problemów badawczych.

Podkreślając liczące się w kraju osiągnięcia Śl. AM w wielu dyscyplinach badań naukowych, w lecznictwie i profilaktyce oraz w zakresie kształcenia wysoko kwalifikowanych i społecznie zaangażowanych kadr dla służby zdrowia — Z. Grudzień życzył pracownikom uczelni wielu sukcesów w realizacji zadań wynikających z uchwały XII Plenum KC i programu działania KW PZPR w zaszczytnej pracy dla dobra społeczeństwa.

● 26 bm. odbyła się promocja kolejnego rocznika absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego. Nowo mianowanych oficerów MO promował członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw wewnętrznych, gen. dyw. Stanisław Kowalczyk.

● Z okazji „Dnia spółdzielcy", dorocznego święta zawodowego obchodzonego 2 lipca br. przez ponad 820-tysięczną rzeszę pracowników spółdzielczości pracy, Rada Państwa przyznała długoletnim i zasłużonym działaczom i pracownikom tego pionu spółdzielczości odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Ryszard Galiszkiewicz, Jan Kaziród, Mieczysław Knap, Józef Kowalczuk, Henryk Sobański.

26 bm. dekoracji działaczy spółdzielczych dokonał w siedzibie CRZZ członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

● 26 bm. obradował w Warszawie XII Walny Zjazd Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. Z okazji zjazdu, w którym wzięło udział 320 delegatów z całego kraju oraz delegacje wszystkich państw — członków RWPG i Jugosławii, odznaczenia państwowe otrzymało 39 członków stowarzyszenia.

W zjeździe udział wzięli: kierownik Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR Manfred Gorywoda i minister finansów — Henryk Kisiel, którzy wygłosili zasadnicze referaty oraz prezes NBP, wiceminister finansów — Witold Bień i prezes PTE — Józef Pajestka.

Na zakończenie obrad zjazd wybrał nowe władze. Prezesem stowarzyszenia na kolejną 4-letnią kadencję został wiceminister finansów Bronisław Ciaś.

● Tematem obradującego 26 bm. wspólnego plenum KW PZPR i WK ZSL w Elblągu były problemy związane z rozwojem specjalizacji i kooperacji w gospodarce rolnej tego województwa oraz oddziaływaniem samorządu wiejskiego na zwiększenie efektywności rolnictwa regionu.

Podczas plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Elblągu — Antoni Połowniak, wskazywano, że rozwój gospodarstw specjalistycznych zależy w dużym stopniu od usprawnienia obsługi rolników-specjalistów. W obradach plenum uczestniczyli kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki i kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK ZSL — Waldemar Michna.

● 26 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów. Posiedzenie, któremu przewodniczył minister sprawiedliwości, prof. Jerzy Bafia — poświęcone było ocenie stanu regulacji prawnych w dziedzinie handlu zagranicznego oraz kierunków ich doskonalenia. Podstawę dyskusji stanowił raport o stanie prawa w tej dziedzinie, przygotowany przez zespół naukowców pod kierunkiem prof. Jerzego Jakubowskiego i doc. Edwarda Zachajkiewicza. Na podstawie przedstawionych materiałów i dyskusji Rada Legislacyjna wysunęła wnioski zmierzające do uzupełnienia i ulepszenia rozwiązań aktów prawnych obowiązujących w dziedzinie handlu zagranicznego, ażeby w sposób pełniejszy chroniły interesy polskich przedsiębiorstw w kontaktach z partnerami zagranicznymi oraz sprzyjały rozwojowi obrotów i wszechstronnej współpracy gospodarczej.

● Zadania w zakresie poprawy efektywności gospodarowania, podniesienia jakości produkcji przemysłu i budownictwa oraz usprawnienia transportu były 26 bm. tematem plenarnego posiedzenia KW PZPR w Zielonej Górze. Obradom przewodniczył I sekretarz KW Mieczysław Hebda.

● Roli Związku Nauczycielstwa Polskiego, jego ogniw terenowych i rad zakładowych w dalszym umacnianiu więzi nauki z gospodarką i kulturą poświęcone było plenum Zarządu Głównego ZNP, które odbyło się 26 bm. w Instytucie Elektrotechniki w Warszawie-Międzylesiu.

Od „Mi blanca Varsovia" do filmu o... „Życiu Warszawy"

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
ra, a życie i problemy naszego miasta komentowane przez małego Alexandra oraz jego mamę, pracującą w przedstawicielstwie hiszpańskim panią Isabellę Maure pełne są ciepła i serdeczności dla naszego kraju. Pięknie Panu za ten film dziękujemy i cieszymy się, że podobał się w Hiszpanii. Ale proszę nam powiedzieć, skąd u Pana takie zainteresowanie Polską?

— Jak to w życiu bywa, wszystko zaczyna się od spraw osobistych. Po prostu mój ojciec był w młodości zaręczony z Polką. O Polakach i o Polsce mówiło się bardzo często w naszym domu, rozbudziło to moją ciekawość. Gdy nadarzyła się okazja przyjechałem, zrobiłem jeden film, a teraz chcę zrobić drugi, który nosić będzie tytuł zaczerpnięty z „Życia Warszawy".

— Właśnie. Może należałoby objaśnić Czytelnikom jak narodził się ten pomysł...

— Otóż było tak. Telewizja hiszpańska realizuje cały cykl filmów dokumentalnych, prezentujących różne kraje. Do współpracy przy realizacji tych filmów, w roli gospodarzy i autorów scenariusza zapraszamy wielkie dzienniki ukazujące się w tych krajach. Np. w realizacji filmu o Francji i Paryżu uczestniczy „Le Monde". Spośród krajów socjalistycznych wybór nasz padł na Polskę i Warszawę, w Polsce zaś na „Życie Warszawy". I tak oto zaczęła się nasza współpraca i zrodził się scenariusz napisany przez Adama W. Wysockiego, zastępcę redaktora naczelnego „Życia Warszawy".

— Jaką rolę odgrywa w filmie samo „Życie Warszawy"?

— Bardzo istotną, gdyż poprzez prezentację gazety, jej obecność w życiu Warszawy bez cudzysłowu, widzowie hiszpańscy otrzymują obraz zarówno samej stolicy, jak i całego kraju, który chcemy pokazać w sposób możliwie najciekawszy. Klamrą spinającą całość jest Wisła, płynąca od Tatr do Bałtyku. Główne miejsca akcji, to Gdańsk, Warszawa i Kraków, z całą oczywiście gamą innych ujęć. Film będzie miał w sumie 45 minut na ekranie. Realizuje go ekipa studia dokumentalnego RTVE „NODO" w Madrycie. Kręcić będziemy w East mancolorze, z tym, że nie wiem jeszcze czy operatorem będzie Polak czy też Hiszpan. We wszystkich sprawach organizacyjnych współdziałamy z Polską Agencją „INTERPRESS".

— My oczywiście interesujemy się również i... trzymamy kciuki, aby film się udał. Zwłaszcza że winietą tytułową filmu ma być strona tytułowa „Życia". Rozm. M.

Fot. Zbigniew Furman

Studenci o sobie i swoich sprawach

Egzaminy wstępne i nie tylko

„Aby obejrzeć dokładnie świat i zobaczyć, jak rzeczywiście rzeczy stoją na świecie, należy stanąć do góry nogami i dopiero z tej pozycji nań patrzeć".
(T. Kordyasz)

EGZAMINY wstępne — osławione, owiane tajemniczością rodzącą mity i legendy, a także najzwyklejsze w świecie... plotki, egzaminy poprzedzone kursami przygotowawczymi, korepetycjami, konsultacjami, egzaminy, które przeżywają wszyscy: kandydaci, ich rodzice i nauczyciele. Zdający wiedzą najlepiej, ile wieczorów trzeba spędzić przy książkach, które dobrzy znajomi, imponujący wiedzą na temat tego, jak dostać się na wymarzony wydział, radzą koniecznie przeczytać, aby poczuć się nieco pewniej. A o książkach tych, będących zwykle podręcznikami akademickimi dla III czy IV roku, maturzyści najczęściej nawet nie słyszeli. Nic dziwnego, że wzmaga to jeszcze bardziej panikę przedegzaminacyjną. „Czy będzie w bibliotece to, czego szukam?" „Czy zdążę przeczytać?", wreszcie „Czy zdołam zrozumieć?", bo chociaż każdej książki można się nauczyć na pamięć, ale lepiej traktować to jako ostateczność. Podobny nastrój panuje na kursach przygotowawczych, gdzie prowadzący zajęcia nie ukrywają swojego zdziwienia: „To wyście tego nie czytali? I wy zamierzacie zdać na studia?"

Nikt nie chce wierzyć, że pytania egzaminacyjne nie mogą wykraczać i nie wykraczają poza program szkoły średniej. Nie wierzą w to także dziennikarze i chcąc ułatwić życie kandydatom podają kolejne spisy lektur niezbędnych do przeczytania przed decydującą rozmową z komisją, podkreślając przy tym na każdym kroku, że egzaminy wstępne to zetknięcie się młodego człowieka z zupełnie innym sposobem sprawdzania wiedzy i to przez całkiem obce, z definicji nieprzychylne mu osoby. Jeżeli dodać do tego jeszcze liczne anegdotki o podchwytliwych pytaniach, zwłaszcza tych „na inteligencję" w rodzaju: „Co by pan zrobił, gdyby kazano panu biegać dookoła stołu?", na które jedyna godna przyszłego studenta odpowiedź ma brzmieć: „Spytałbym, w którą stronę", można sobie wyobrazić zastraszonych i całkowicie zdezorientowanych kandydatów.

Czy taka atmosfera przedegzaminacyjna jest zjawiskiem pozytywnym? Chociaż chciałoby się od razu zaprzeczyć, niektórzy uważają, że tak. Ma dopingować kandydatów do pracy, sprawiać, że egzaminy na długo pozostaną w pamięci zdających, częściowo usprawiedliwiać niepowodzenia: „nie tylko ty byłeś winny, w szkole był za niski poziom, nauczyciele cię nie nauczyli itd. itp.".

To narzekanie na poziom szkół średnich trwa zresztą jeszcze długo po egzaminach. Najpierw zarzuca się szkole, że nie wyposażyła swoich absolwentów w minimum wiedzy potrzebnej w czasie egzaminów, potem dochodzi do tego winienie jej za to że studenci I roku nie potrafią robić notatek, nie są w stanie sami wyszukać w bibliotece potrzebnych informacji, że nie wiedzą, co to są fiszki, że nie rozumieją wykładów i co gorsza przyzwyczajeni przez szkołę do ciągłego czuwania nad stanem ich umysłu oczekują jakiejś opieki ze strony prowadzących zajęcia.

Nie byłoby o czym mówić, ani tym bardziej pisać, gdyby nie to, że sytuacja taka powtarza się co roku. Trzeba przyznać, że granica dzieląca szkołę średnią od wyższej jest wyraźna i rzeczywiście nie najłatwiejsza do pokonania. Przedzieranie się przez nią trwa zresztą dość długo — może nawet nieco za długo, jeżeli wziąć pod uwagę towarzyszące mu napięcie nerwowe kandydatów, a potem studentów I roku. Wprawdzie później z lekką w oku wspominają swoje zmagania z losem, ale należałoby się zastanowić, czy cena za te wspomnienia nie jest zbyt wysoka.

Psychologowie przebadali pod tym kątem tysiące studentów, którzy byli zgodni co do tego, że był to najcięższy okres w ich dotychczasowym życiu, a zaczynał się od strachu przed egzaminami wstępnymi, o których kandydaci wiedzą stanowczo za mało. Może warto by więc upowszechnić pomysł Uniwersytetu Warszawskiego z ujawnianiem pytań egzaminacyjnych, co w ubiegłym roku bardzo pomogło zdającym.

Gorzej jest z przezwyciężeniem trudności związanych z przejściem na obowiązujący na studiach zupełnie inny system nauki, wymagający od uczącego się znacznej samodzielności i opanowania techniki pracy umysłowej. Studenci już od pierwszych dni pobytu na uczelni są zdani na chaotycznie i niezrozumiale prowadzone zajęcia, niewyjaśnianie nowych pojęć, bagatelizowanie przez prowadzących zajęcia luk w wiadomościach oraz brak umiejętności zainteresowania przedmiotem. Czy można tu mówić o tym, że zawiniła, czyli przedobrzyła, nie hartując swoich pupilów, szkoła średnia? A może jednak robi błąd uczelnia, rzucając ich od razu na głęboką wodę na zasadzie, że albo utoną, albo nauczą się pływać?

Rozstrzygnięcie nie jest proste, ale na pewno w tym wypadku granicę między szkołą i uczelnią trzeba jakoś załagodzić. Można byłoby na przykład przeszkolić pracowników naukowo-dydaktycznych pod kątem prowadzenia zajęć tak, aby nie były traktowane przez obie strony jak pańszczyzna, zwiększyć kompetencje i obowiązki opiekunów poszczególnych lat, by interesowali się bardziej studentami i ich problemami.

Czy jednak dwadzieścia i więcej lat liczący człowiek potrzebuje ciągłego czuwania nad swoimi postępami w nauce? Chyba raczej nie. Może więc raczej już wcześniej, a więc w II czy w III klasie liceum poprowadzić przyszłych studentów na głębszą wodę, umieszczając w programie naukę notowania czy samodzielnego wyszukiwania materiału? Można byłoby też wprowadzić kilka różnych podręczników do wyboru, aby uczeń nie musiał ograniczać się do jednego źródła wiedzy.

Wszystko to ma swoje dobre i złe strony. Dyskusje na ten temat toczą się wszędzie — wśród uczniów i wśród studentów. Zwłaszcza teraz, kiedy zbliżają się kolejne egzaminy wstępne, kiedy następny rocznik przekroczy mury uczelni i stanie wobec tych samych problemów, co poprzednie.

EWA RYST
Uniwersytet Warszawski
Polonistyka

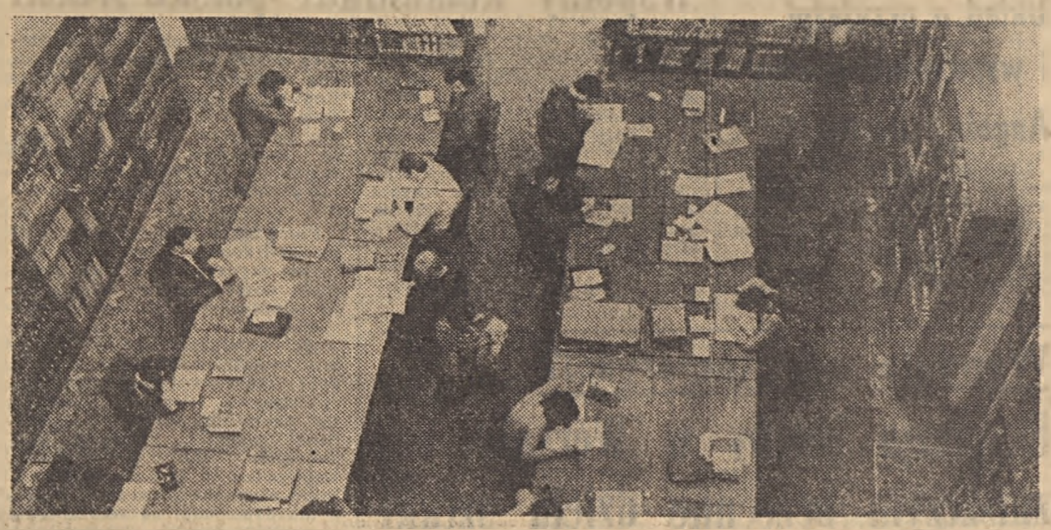

Do biblioteki nie wystarczy przyjść — trzeba umieć z niej korzystać...

W czasie wakacji każdy znajdzie propozycję wypoczynku w swoim guście

Lato w politechnice

KILKA dni temu zakończyła się letnia sesja egzaminacyjna. Przybyło ocen, zapełniły się kolejne rubryki w indeksach. Nadszedł czas zasłużonego odpoczynku po całorocznych trudach studiowania, słowem rozpoczęła się kolejna Letnia Akcja Młodzieży Akademickiej tzw. ALMA-78.

W Politechnice Warszawskiej przygotowano ją szczególnie solidnie. Starano się, aby możliwie jak największej liczbie studentów zapewnić racjonalny i aktywny wypoczynek. Studenci PW odpoczywać będą na 63 obozach krajowych: żeglarskich, pieszych, kajakowych, rowerowych, alpinistycznych itp. Zadbano o wysoko kwalifikowaną kadrę, instruktorów, przodowników turystyki. 16 grup wędrownych wyjedzie się również wiele turydowej. Na sportowe obozy branżowe pojadą między innymi tenisiści i karatecy. Odbędzie się również szereg turystycznych wypraw zagranicznych, np. II Polska Studencka Wyprawa Żeglarska na Jeziora Finlandii, której organizatorem jest ponownie Studencki Klub Żeglarski PW, wyprawa Akademickiego Klubu Turystycznego do Grecji i inne. Zwodowano niedawno pełnomorski jacht, którego armatorem jest Politechnika i w dziesięciu rejsach morskich po Bałtyku weźmie udział 90 studentów. Jak z tego wynika możliwości czynnego wypoczynku są dość duże i każdy będzie mógł znaleźć coś dla siebie.

Wakacje to jednak nie tylko wypoczynek, to również, a dla niektórych przede wszystkim okres wytężonej pracy. W miesiącach wakacyjnych odbywają się bowiem Studenckie Praktyki Robotnicze, praktyki produkcyjne i dyplomowe. Studenci PW pracują w Ochotniczych Hufcach Pracy i na Międzynarodowych Obozach Pracy, biorą również udział w wielkich akcjach ogólnokrajowych np. „Każdy kłos na wagę złota", w środowiskowej „Chełm-80" i uczelnianej „Suwałki".

Akcja „Suwałki" będzie bardzo bogata i wszechstronna. W Augustowie wyznaczyli sobie miejsce spotkania działacze komisji kultury i agend kulturalnych. Odbywać się tam będą koncerty dla mieszkańców, występy grup twórczych. W Suwałkach funkcjonować będzie klub prowadzący działalność kulturalno-rozrywkową dla młodzieży. Część obozów turystycznych zlokalizowanych na terenie całego województwa suwalskiego podejmie współpracę z WKKFiT. Uczestnicy tych obozów dokonają przeglądu i inwentaryzacji szlaków turystycznych i zajmą się ich znakowaniem. W uczelnianej bazie w Piaskach nad jeziorem Bełdany wykonane zostaną prace adaptacyjne budynków gospodarskich wg projektów Kół Naukowych z wydziałów Architektury i Inżynierii Lądowej.

Szczególnie troskliwie przygotowano Studenckie Praktyki Robotnicze i obozy roku zerowego. Postarano się, aby przyszli studenci po dniu pracy znaleźli godziwą rozrywkę. W każdy poniedziałek w Centralnym Klubie Studentów PW „Stodoła" odbywać się będą specjalnie dla SPR-ów przygotowane imprezy, dyskusyjny Klub Filmowy „Kwant" obiecuje cztery razy w tygodniu projekcje filmowe, klub „Riwiera" poleca koncerty muzyki poważnej, rozrywkowej, występy kabaretów. Trzy kluby: „Mospan", „Amplitron" i „Mechanik" będą non stop na usługach studentów roku zerowego. Ponadto „Stodoła", „Remont" i „Alfa" zapraszają do „Interklubu".

W akcji letniej przewidziano również 44 obozy i zgrupowania naukowe. Na obozach tych studenci opracowywać będą tematy uwzględniające bieżące potrzeby społeczno-gospodarcze kraju. Badania mają dotyczyć między innymi kształtowania i ochrony środowiska, problemów technologii produkcji i organizacji pracy, gospodarki wodnej i komunalnej.

Wydziały Mechaniczne (SIMR MT, MP) organizują autokarowe wyprawy naukowe do krajów Europy zachodniej. Członkowie Kół Naukowych z tych wydziałów zwiedzą nowoczesne zakłady pracy, poznają ciekawe technologie i metody produkcji. Koło Naukowe Inżynierii Lądowej przygotowało wyprawę wagonem kolejowym po krajach Europy wschodniej i zachodniej, a architekci udają się do Włoch. „Włochy-78" to tradycyjna już wyprawa wydziału Architektury. W trakcie jej trwania studenci dokonają inwentaryzacji zabytków, przeprowadzą drobne konserwacje itp.

W lecie naukowym wezmą udział najzdolniejsi. Zebrane informacje, przeprowadzone badania opracowywane będą później w Kołach Naukowych.

Wszystkie formy działalności letniej zawierają elementy szkolenia politycznego. Głównym celem pracy ideowo-wychowawczej będzie upowszechnianie przyjętej przez VII Zjazd PZPR strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, istoty manewru gospodarczego i postanowień II Krajowej Konferencji Partyjnej.

Przewiduje się, że w sumie w obozach organizowanych przez Politechnikę Warszawską weźmie udział ponad 3000 osób. Po wakacjach wrócimy bogatsi o wrażenia, niezapomniane wspomnienia, bardziej doświadczeni, z zapasem energii, której oby wystarczyło na cały następny rok akademicki.

JACEK ZYS
Politechnika Warszawska
Wydział Mechaniczno-Technologiczny

Naczynia ściśle połączone

STUDENCI lubią podróżować. W ciągu roku akademickiego w różnorodnych formach turystyki masowej, organizowanych przez SZSP, bierze udział ponad 120 tysięcy studentów. Praktycznie oznacza to, że w czasie studiów każdy może sobie gdzieś pojechać i godziwie wypocząć. Szybko rośnie przy tym liczba studentów odpoczywających poza granicami naszego kraju.

Zagraniczna wymiana turystyczna (w zorganizowanej formie) prowadzona jest przez Biuro Podróży i Turystyki SZSP „Almatur". Oparta jest ona głównie na zasadzie wymiany bezdewizowej, żeby zaś wyjaśnić, skąd forma taka powstała, cofnijmy się nieco w przeszłość.

W pierwszym okresie swej działalności biura zajmujące się turystyką młodzieżową w krajach socjalistycznych zetknęły się z poważnymi problemami natury finansowo-organizacyjnej. W tym czasie organizacje młodzieżowe tych krajów miały kłopoty z uzyskaniem dewiz na potrzeby turystyki — przydzielane środki były bardzo skromne i nie pozwalały na rozwinięcie szerszej działalności. Zrodził się wtedy pomysł umożliwiający skuteczne obejście ograniczeń dewizowych, poprzez zastosowanie tzw. wymiany bezdewizowej. W turystyce termin ten oznacza opłacenie przez turystę, wyjeżdżającego do jakiegoś kraju, kosztów przyjęcia turysty z tego kraju. Równocześnie wprowadzono jednostkę rozliczeniową o mało szczęśliwej nazwie — osobodzień.

Szybki wzrost wymiany turystycznej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i związany z tym rozwój organizacyjny biur podróży zmusił do głębszych analiz przyjętego systemu rozliczeń. Oczywistą wada tego systemu okazała się nieekwiwalentność pewnych usług. Trudno bowiem porównać jeden dzień turysty z Bułgarii, spędzony pod namiotem nad jeziorami mazurskimi, z dniem spędzonym przez naszego studenta w hotelu nad Morzem Czarnym i odwrotnie.

W 1964 roku na konferencji biur podróży w Zakopanem spotkali się przedstawiciele: bułgarskiej „Orbity", czeskiego SZM „CKM", NRD-owskiego „Jugendtouristu", węgierskiego „Expressu", radzieckiego „Sputnika" i rodzimych biur „Almaturu" i „Juventuru". Plonem konferencji było opracowanie nowych zasad rozliczeń bezdewizowych, znanych odtąd pod nazwą „systemu zakopiańskiego". Zasady te, z niewielkimi modyfikacjami, obowiązują do dziś.

W OBSŁUDZE studenckiego ruchu turystycznego poważną rolę odgrywają Międzynarodowe Hotele Studenckie, czyli w czasie roku — akademiki. Najlepiej świadczą o tym liczby (wszystkie dane pochodzą z ub. roku). MHS dysponowały w minionym sezonie turystycznym liczbą 10 132 miejsc noclegowych, co w przeliczeniu na wspomniane osobodni wyraża się liczbą ponad 690 tysięcy. Turyści skorzystali z 508 tysięcy, co w skali kraju daje wskaźnik 72,7 proc. wykorzystania miejsc. W miastach szczególnie atrakcyjnych pod względem turystycznym, takich jak Kraków czy Warszawa (gdzie przy tym funkcjonowały największe MHS) wskaźnik ten grubo przekraczał 90 proc.

Ze wspomnianych 508 tysięcy osobodni — 228 tysięcy wykorzystali Polacy, resztę młodzież z krajów socjalistycznych (202 tys.) i kapitalistycznych (78 tys.). W liczbach bezwzględnych oznacza to, że w MHS zamieszkiwało ogółem blisko 183 tysiące osób, z czego połowa to turyści zagraniczni. Posłużmy się jeszcze jedną liczbą — „Almatur" zrealizował ponad 170 tysięcy osobodni w wymianie bezdewizowej i dewizowej (opłacanie kosztów pobytu w MHS w walutach obcych).

Zabawmy się w ekonomistów — koszt jednego osobodnia w MHS wynosi 90 zł, z czego jedna trzecia to koszty noclegu, reszta to wyżywienie. Gdyby tę samą liczbę turystów ulokować w miejskich hotelach i żywić w restauracjach, koszty wzrosłyby ponad 4-krotnie. Sumując — Międzynarodowe Hotele Studenckie zaoszczędziły w ub. roku blisko 50 milionów złotych.

Co to oznacza? Gdyby nie istniały MHS, koszt wycieczek zagranicznych organizowanych przez „Almatur" wzrósłby średnio o ponad 4000 zł, a liczba studentów korzystających z wymiany bezdewizowej zmniejszyłaby się blisko 9-krotnie. Komentarz wydaje się zbyteczny.

Rozpoczyna się kolejny sezon letnich wojaży. Z początkiem lipca we wszystkich dwudziestu ośrodkach akademickich w kraju startują MHS. Plany przewidują udostępnienie turystom blisko 12 tysięcy miejsc noclegowych. Właśnie — plany, bo z realizacją ich nie wszędzie jest najlepiej.

Najlepsza sytuacja jest w tych ośrodkach, gdzie podpisane zostały wieloletnie umowy ustalające ilość miejsc udostępnianych MHS. Ale umowy takie nie zostały dotychczas podpisane w Warszawie i Krakowie, a więc miastach najciekawszych turystycznie i na dodatek dysponujących największymi MHS (w Warszawie zgłoszono zapotrzebowanie na 2000 miejsc, w Krakowie na 1900).

Przyczyny? Wystarczy zacytować znane przysłowie: „Gdzie kucharek sześć..." a wszystko będzie jasne. Jasne, ale dla kogo? W obu miastach funkcjonują Kolegia Rektorskie, w bieżącym kontakcie są dyrektorzy administracyjni poszczególnych uczelni i... każdy sobie. Przykładowo: w jednym z ubiegłych lat Uniwersytet zgodził się dodać MHS 800 miejsc, pod warunkiem, że na czas praktyk robotniczych dostanie 300 miejsc w akademikach SGPiS. Sprawę „dograno", a w ostatniej chwili SGPiS się wycofał...

Studenci chcą zwiedzać obce kraje. I słusznie! Ale pamiętajmy, że MHS i nasze bułgarskie czy radzieckie wycieczki to naczynia ściśle połączone. Jedno się zmniejszy i...

JACEK DOMAŃSKI
UW Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

W lecie akademiki zamieniają się w międzynarodowe hotele studenckie

„Cipiór" — znaczy solidny

GRECKI filozof Platon miał — kto czytać ani pływać nie potrafi, ten urzędu państwowego nie może piastować. Przed niespełna czterema laty kilku studentów AWF w Warszawie powiedziało sobie — kto nie pozna smaku nurkowania swobodnego, ten uboższy jest o niepoznane przeżycia.

Ratowniczy Klub Podwodny „Cipiór" przy RU SZSP Akademii Wychowania Fizycznego, mimo stosunkowo krótkiego żywota, zapisał już w swojej kronice wiele sukcesów sportowych. Wśród jego członków znajduje się wielu reprezentantów kraju w ratownictwie wodnym i nurkowaniu swobodnym, wśród których gwiazdą pierwszej wielkości jest Jacek Krawczyk, niegdyś wspaniały pływak i wielokrotny reprezentant Polski. Jest „Cipiór" chlubą bielańskiej akademii i oczkiem w głowie uczelnianej organizacji studenckiej. O klubie i jego sportowych osiągnięciach mówi się wśród studentów i pracowników AWF dużo i dobrze, mało jednak osób wie na czym naprawdę polega działalność tego klubu, jak doszło do jego założenia, kto był i jest motorem wszystkich poczynań „cipiórowców".

Gdy cztery lata temu, ówczesny student III roku AWF a obecnie asystent, Zygmunt Fąfara rzucił kolegom pomysł utworzenia klubu nurkowania swobodnego, niewielu znalazł wśród nich entuzjastów. Niezrażony przystąpił do wydeptywania ścieżek, dzięki którym mógłby zrealizować swój pomysł.

— „Założyłem ten klub, bo chciałem spróbować pracy społecznej. Kiedyś w zamierzchłej przeszłości szkoły podstawowej zetknąłem się z pływaniem, które zacząłem uprawiać wyczynowo, potem wziąłem się za nurkowanie swobodne. Zabawa ta ciągnie się już prawie 10 lat, stąd moje zainteresowanie właśnie takim profilem klubu. Jednocześnie chciałem nadal nurkować, a SZSP stwarzało możliwości zakupienia sprzętu, który jest stosunkowo kosztowny. Wydawało mi się również, że gdzie jak gdzie, ale na AWF chętnych do nurkowania swobodnego nie powinno zabraknąć". Obecnie w „Cipiórze" jest ponad 40 osób, w tym trzech instruktorów.

Panuje opinia, że w Polsce praktycznie nie ma takich akwenów, które byłyby bardzo atrakcyjne dla nurka pod względem widokowym. Dlatego też ci, dla których bodźcem do zainteresowania się nurkowaniem były kolorowe filmy ukazujące barwny, podwodny świat mórz południowych, mogą się rozczarować. Frajda i to ogromna jednak jest.

Trudno ją określić i wytłumaczyć, może jest to ten szczególny rodzaj przyjemności jaki występuje na przykład w alpinizmie, gdzie podczas zawieruchy i śnieżycy wchodzi facet po jakiejś tam prostopadłej ścianie i ma satysfakcję z tego, że nie spadł i nie zrobił się z niego placek, że nie dał się i przełamał swoją słabość. Umiejętność nurkowania pozwala poza tym na robienie wielu interesujących rzeczy, jak na przykład fotografowanie pod wodą, zajmowanie się archeologią podwodną itd. „Jest też rodzaj przyjemności czy też satysfakcji jaki z kolei ja odczuwam — mówi Zygmunt Fąfara. Jest to zadowolenie z tego, że wyszkoliłem człowieka, że przybliżyłem mu nurkowanie. Tego rodzaju satysfakcję odczuwa chyba każdy instruktor".

Nurkowanie swobodne zalicza się do wyjątkowo niebezpiecznych dyscyplin. Tak, jak w spadochroniarstwie, czy alpinizmie podstawą powodzenia jest wiara w swoje fachowe przygotowanie i niezawodność sprzętu.

— „Wypadków w sporcie, turystyce kwalifikowanej nie da się uniknąć, można jedynie zmniejszyć do minimum prawdopodobieństwo ich występowania. Nurkowanie wiąże się zawsze z silnym stresem, stąd należyte przygotowanie do zwalczenia tego stresu jest niezwykle ważne. Wiąże się z tym cały proces należytego rozpracowania szkolenia pod względem metodyczno-organizacyjnym. Niestety w nurkowaniu swobodnym nie jest z tym najlepiej. Wielu kolegom należy jeszcze uzmysłowić taką podstawową zasadę, że w szkoleniu należy zachować stopniowanie trudności ćwiczeń, co często nie jest przestrzegane.

Nie zawsze też szkolenie nurków jest na wystarczającym poziomie. My w „Cipiórze" mamy zasadę, że wyszkolony nurek musi bezwzględnie posiadać duży zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej. Pomału w środowisku nurkujących ustala się marka naszego modelu szkolenia. Głównym naszym celem jest właśnie szkolenie i mimo że jest to dla nas przygoda i zabawa jednocześnie, przede wszystkim rzetelnie się uczymy.

Moim celem jest stworzenie takiego modelu organizacyjnego klubu, który by odgrywał prawdziwą rolę wychowawczą. Chciałbym by członkowie klubu mogli się w nim nauczyć konkretnych umiejętności, takich jak prowadzenie wypożyczalni sprzętu, orientowanie się w różnego typu papierzyskach, wykonywanie napraw sprzętu i innych, które ułatwiłyby im późniejszą pracę i start w dorosłe życie. Niektórzy twierdzą, że wprowadzam harcerstwo; jednych to bawi, innych denerwuje. Ostatni pomysł, książka pomysłów i pracy na rzecz klubu polega na tym, że każdy członek klubu sam, bez kontroli wpisuje do niej tę ilość godzin jaką przepracował na rzecz „Cipióra". Wpisuje się tam również wszystkie pomysły, które mogą się okazać pożyteczne dla klubu. Na tej podstawie ustalamy listę rankingową, z której można określić aktywność poszczególnych członków klubu. Lista ta stanowi podstawę do wszelkich ocen, świadczeń i kwalifikacji.

Jest to próba rzetelnego rozliczenia członków klubu z pracy na jego rzecz. Zdaję sobie sprawę z tego, że sposób nie jest doskonały, ale jest to już konkretny eksperyment. Brakuje nam rzetelności w rozliczaniu z pracy, nie tylko w klubach studenckich. Ci, którzy ukończą uczelnię rozjadą się do swoich środowisk i mam nadzieję, że będą tam innych uczyli tego, co sami wynieśli z „Cipióra".

JERZY GIERSZEWSKI
AWF

Nurkowanie można polubić

Fot. Ryszard Przedworski

Zespół „Salut-6" — „Sojuz-29" oczekuje kolejnych kosmonautów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Okazuje się bowiem, że w czasie lotów kosmicznych można zauważyć szczególnie troskliwy stosunek załogi do żywych organizmów, z którymi przeprowadza się eksperymenty w kosmosie. Człowiek oderwany od Ziemi, krążący długo w przestrzeni kosmicznej odczuwa ogromną tęsknotę za przyrodą. Kiełkujące nasiona roślin, rybki w akwarium czy żabi skrzek, są wtedy dla kosmonautów — o czym niejednokrotnie mówili uczestnicy poprzednich wypraw — cząstką żywej ziemi, cząstką flory i fauny, której tak bardzo brakuje ludziom w kosmosie. I dlatego wielu kosmonautów wyznawało szczerze po powrocie na Ziemię, że prowadzenie eksperymentów biologicznych było dla nich nie tylko obowiązkiem, ale i przyjemnością. Te eksperymenty rozładowywały napięcie psychiczne, toteż niejednokrotnie załogi wykonywały je w czasie przeznaczonym na wypoczynek.

Jurij Romanienko i Georgij Greczko — światowi rekordziści długotrwałości lotu opowiadali jak bardzo im było żal zalewać płynem konserwującym organizmy, z którymi eksperymentowali w czasie swojego lotu na pokładzie „Saluta-6".

Zasadniczym celem eksperymentów biologicznych jest poznanie wpływu na żywy organizm takich czynników lotu, jak promieniowanie kosmiczne, nieważkość i inne. Tych doświadczeń przeprowadzono już wiele, wiele z nich niejednokrotnie powtarzano, mimo to będą one w programach następnych lotów. Chodzi bowiem o zebranie jak największej liczby informacji, które nie tylko wzbogacą naszą wiedzę na ten temat lecz również pozwolą coraz lepiej przygotować człowieka do długotrwałych lotów w kosmos.

Współczesne wyprawy w kosmos mają często większe znaczenie praktyczne. Badania zasobów naturalnych Ziemi, meteorologia, łączność — to przykładowe dziedziny, które dziś korzystają szeroko z dobrodziejstw kosmonautyki. Obecnie bardzo szybko rozwija się nowa dziedzina nauki i techniki — technologia kosmiczna. Jej opanowanie pozwoli wytwarzać na orbicie okołoziemskiej materiały o nowych właściwościach, których tu na Ziemi nie można uzyskać.

W ubiegłym tygodniu Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow rozpoczęli właśnie eksperyment technologiczny mający na celu uzyskanie nowego materiału półprzewodnikowego. W piecu próżniowym „Spław-01" wyprodukują oni kryształy półprzewodnika, które swą jakością znacznie przewyższają podobne materiały wyprodukowane na Ziemi. Takie materiały uzyskane w warunkach nieważkości są setki razy droższe od złota.

Obecne doświadczenia technologiczne są kontynuacją serii eksperymentów, które w czasie przedniego lotu na pokładzie „Saluta-6" przeprowadzili Romanienko i Greczko oraz pierwsza międzynarodowa załoga kosmiczna Aleksiej Gubariew i Vladimir Remek. Wyprodukowane wtedy materiały są obecnie badane na Ziemi, a wyniki tych badań są niezwykle obiecujące.

Eksperymenty technologiczne będą prowadzone z coraz większym nasileniem w czasie przyszłych lotów. Zdaniem Aleksandra Ochotina, kierującego Wydziałem Technologii Kosmicznych w Instytucie Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR, w ciągu najbliższych kilku lat będzie można produkować na orbicie nowe materiały, które znajdą szerokie zastosowanie w przemyśle.

Również polscy naukowcy wniosą swój wkład w rozwój tej przyszłościowej dziedziny nauki i techniki. Opracowali oni bowiem doświadczenia, które realizowane będą w czasie lotu z udziałem polskiego kosmonauty.

Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow realizując program lotu oczekują na nową ekipę, która — jak można przypuszczać — wkrótce do nich dołączy. Będzie to załoga międzynarodowa z udziałem polskiego kosmonauty.

ANDRZEJ GORZYM

ZSRR za szeroką współpracą w badaniach kosmicznych

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki konsekwentnie dąży do tego, by przestrzeń kosmiczna służyła wyłącznie celom pokojowym i szerokiej równoprawnej współpracy międzynarodowej.

Od pierwszych dni „ery kosmicznej" ZSRR opowiada się zdecydowanie za badaniem i wykorzystaniem kosmosu wyłącznie w interesach pokoju i bezpieczeństwa, traktując go jako ogromne pole działalności twórczej.

Stanowisko to raz jeszcze znalazło wyraz w oświadczeniu radzieckim włączonym do opublikowanego w tych dniach w siedzibie ONZ dokumentu, poświęconego porozumieniu w sprawie zasad działalności państw w badaniu i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej. Dokument ten podpisało dotychczas 70 państw.

We wspomnianej informacji podkreśla się, iż Związek Radziecki uważa pokojowe wykorzystanie przestrzeni kosmicznej za podstawową zasadę działalności w tej dziedzinie. Konsekwentna i zdecydowana walka o pokój w kosmosie jest logiczną kontynuacją i jednym z kierunków walki ZSRR o pokój na naszej planecie.

Warto przypomnieć, iż swe dążenie do rozwoju równoprawnej międzynarodowej współpracy w przestrzeni kosmicznej Związek Radziecki potwierdził na niedawnej sesji Międzynarodowego Komitetu Badania Przestrzeni Kosmicznej (COSPAR), która odbyła się w Innsbrucku. Podsumowano na niej wyniki badań kosmicznych w ub. roku.

Na sesji COSPAR podkreślano wielkie sukcesy programu „Interkosmos" zespalającego wysiłki krajów socjalistycznych w badaniach kosmicznych dla pokojowych celów. Wiosną br. na radzieckim zespole orbitalnym znalazła się pierwsza międzynarodowa załoga, zaś już w najbliższym czasie pracować będzie kolejna.

Związek Radziecki udziela pomocy w eksperymentach kosmicznych krajom rozwijającym się. Współpracuje też w tej dziedzinie z państwami kapitalistycznymi. Radzieckie rakiety wprowadziły na orbitę pierwszego indyjskiego satelitę naukowo-badawczego „Ariobata" a także skonstruowanego przez naukowców francuskich stateli-tę „Sney-3". Ważną rolę może odegrać podpisany przed przeszło rokiem radziecko-amerykańskie porozumienie o współpracy w badaniu i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej dla pokojowych celów. (P)

Prasa CSRS o udziale Polski w badaniach kosmosu

Od stałego korespondenta

Praga, 26 czerwca

(P) Czechosłowacka prasa coraz więcej uwagi poświęca w tych dniach udziałowi Polski w badaniach kosmosu. „Rude Pravo" i „Lidowa Demokracie" w swych poniedziałkowych wydaniach przyniosły obszerną informację korespondenta CTK, w której mówi się o aktywnym udziale polskich naukowców w realizacji programu „Interkosmos".

Dzienniki przypominają, że w Polsce szereg pracowników naukowych zajmuje się pośrednio lub bezpośrednio problematyką badań kosmicznych oraz fakt, iż pierwsza polska aparatura skonstruowana przez naszych naukowców z Wrocławia wyniesiona w kosmos w 1970 r. przez radziecką rakietę „Wertikal" była przeznaczona do badań korony słonecznej.

Przypomina się także, że jednym z najważniejszych dotychczas polskich eksperymentów kosmicznych było skonstruowanie aparatury do badań radioaktywności Słońca, która zainstalowana została na satelicie „Interkosmos-9". „Szczytowym punktem dotychczasowej współpracy będzie start pierwszego polskiego kosmonauty na pokładzie „Sojuza", który oczekiwany jest w niedługim czasie stwierdza korespondent

(L. W.)

Sukces lewicy w wyborach parlamentarnych w Islandii

REYKJAVIK (PAP). Niedzielne wybory do Althingu — parlamentu Islandii przyniosły oczekiwany przez obserwatorów politycznych zwrot na lewo: wzrost stanu posiadania, będącej od 4 lat w opozycji partii socjaldemokratycznej i w ogóle ugrupowań lewicowych oraz znaczną stratę głosów prawicowej Partii Niepodległości i rządzącej koalicji. Przewiduje się ustąpienie gabinetu Einara Augustssona.

Oto tymczasowy podział mandatów w 60-miejscowym parlamencie: Partia Niepodległości — 20 (poprzednio 25), Partia Postępowa — 15 (17), Związek Ludowy — 12 (11), socjaldemokraci — 13 (6).

Agencje prasowe podkreślają bardzo wysoką frekwencję wyborczą (90 proc. uprawnionych do głosowania). (P)

Nowy prezydent Jemenu Południowego

BEJRUT (PAP). Jak podało radio Aden dotychczasowy premier Jemenu Południowego Ali Nassar Mohammed został mianowany prezydentem kraju na miejsce zdymisjonowanego w poniedziałek Salema Rubai Ali.

Sytuacja, jaka panuje w tym kraju, nadal nie jest w pełni jasna. W poniedziałek rano napłynęły stamtąd trudne do sprawdzenia informacje o walkach ulicznych w Adenie i o zbombardowaniu pałacu prezydenckiego przez lotnictwo.

Większą część miasta kontroluje podobno milicja ludowa, która walczyła z niektórymi jednostkami wojskowymi. Łączność z zagranicą jest przerwana, lotnisko w Adenie — zamknięte. (P)

Współpraca WHO z Centrum Zdrowia Dziecka

GENEWA (PAP). 26 bm. szef Urzędu Rady Ministrów, minister Janusz Wieczorek przeprowadził rozmowy z dyrektorem generalnym Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Halfdanem Mahlerem.

W wyniku rozmów min. Wieczorek jako przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka oraz dyrektor Mahler podpisali porozumienie dotyczące współpracy Światowej Organizacji Zdrowia z Centrum Zdrowia Dziecka.

Zgodnie z porozumieniem WHO oprócz dotacji finansowej na ufundowanie biblioteki Centrum Zdrowia Dziecka, zobowiązuje się do stałego zaopatrywania jej w fachowe publikacje i wydawnictwa. Uzgodniono również, że Centrum Zdrowia Dziecka otrzyma rangę ośrodka współpracującego ze Światową Organizacją Zdrowia oraz że Centrum stanie się ważnym ośrodkiem badań naukowych w ramach priorytetowego programu WHO w dziedzinie opieki nad zdrowiem matki i dziecka.

Dyr. Mahler bardzo wysoko ocenił rezultaty działalności Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, wyrażając jednocześnie przekonanie, że Centrum będzie stanowiło przykład modelowego rozwiązania w zakresie opieki nad zdrowiem dziecka o znaczeniu międzynarodowym.

W trakcie rozmowy oceniono również szereg innych problemów związanych z dalszą współpracą między Polską a Światową Organizacją Zdrowia. (P)

Układ o przyjaźni i współpracy między Angolą i Portugalią

LIZBONA (PAP). W czasie rozmów między prezydentem Angoli Agostinho Neto a prezydentem Portugalii Ramalho Eanesem podpisany został układ o przyjaźni i współpracy między Angolą a Portugalią. (P)

Echa przemówienia Leonida Breżniewa w Mińsku

Ciągłość i konsekwencja radzieckiej polityki pokoju

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 26 czerwca

(P) Przemówienie Leonida Breżniewa wygłoszone w niedzielę w stolicy radzieckiej Białorusi jest dobitnym potwierdzeniem niezłomnej linii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w urzeczywistnianiu programu pokoju.

Dziś w skomplikowanej sytuacji politycznej, gdy przeciwnicy rozbrojenia usiłują wzniecać propagandowe kampanie mające na celu torpedowanie odprężenia, gdy w polityce Stanów Zjednoczonych dają się zauważyć niebezpieczne zmiany — przywódca radziecki jasno i dobitnie wypowiedział się za wzmożeniem wysiłków na rzecz pokoju.

Jest to wydarzenie ważne i optymistyczne. Tym siłom, które starają się przywoływać ducha zimnej wojny, zawrócić bieg wydarzeń w kierunku konfrontacji i niekontrolowanego wyścigu zbrojeń — przeciwstawione zostało spokojne, rzeczowe i konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego i państw socjalistycznych dążących do zachowania i pogłębienia odprężenia, umocnienia pokoju i rozbrojenia.

Wydarzenia ostatnich tygodni zdemaskowały dwulicowość polityki kierownictwa niektórych państw NATO, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych w podejściu do zagadnień rozbrojeniowych. Stało się to aż nadto widoczne w momencie, gdy delegacje tych państw uczestniczyły w obradach specjalnej sesji rozbrojeniowej ONZ w Nowym Jorku, zaś w tym samym czasie specjaliści tychże krajów podczas waszyngtońskiej sesji Rady NATO uchwalali długoterminowy program zbrojeń. Trudno o bardziej wymowny dowód niezgodności słów i czynów propagandowych deklaracji z realną rzeczywistością.

Pożałowania godny był też fakt, że występując na sesji rozbrojeniowej ONZ przedstawiciel Pekinu operował argumentacją znacznie bardziej pasującą właśnie do posiedzenia Rady NATO.

Przytaczając te fakty, charakteryzujące aktualną sytuację polityczną, w jakiej kraje wspólnoty socjalistycznej kontynuują i rozwijają pokojowe inicjatywy — Leonid Breżniew udzielił równocześnie stanowczej odpowiedzi tym siłom, które wypowiadając się za twardą polityką wobec Związku Radzieckiego i torpedując negocjacje rozbrojeniowe usiłują cynicznie rozgrywać propagandowe karty i przerzucać odpowiedzialność na drugą stronę.

Najlepszym przykładem konstruktywności stanowiska Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych w podejściu do skomplikowanych problemów umacniania bezpieczeństwa są nowe inicjatywy naszych państw zgłoszone podczas kolejnej rundy rokowań wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Charakteryzując te propozycje przywódca radziecki podkreślił, że są one rezultatem rozumnego kompromisu i dowodzą, iż kraje socjalistyczne niezmiennie dążą do przełamania impasu rokowań. Zwracamy się do państw NATO: czas przejść do działania. Baza do zawarcia porozumienia bezsprzecznie została stworzona. Teraz wszystko zależy od politycznej woli Zachodu — powiedział Leonid Breżniew.

W przemówieniu radzieckiego przywódcy podkreślone zostało rosnące znaczenie braterskiej współpracy krajów socjalistycznych jako ważny element kształtowania współczesnych stosunków międzynarodowych. Dobitnym symbolem nowego etapu współpracy krajów socjalistycznych nazwał Leonid Breżniew loty w kosmos międzynarodowych załóg. Niedawno uczciliśmy lot pierwszego kosmonauty z socjalistycznej Czechosłowacji. Przed nami następne wspólne loty z udziałem załóg z krajów socjalistycznych. Życzymy im, bohaterom kosmosu, wielkich sukcesów. Wysoko niosą oni nad Ziemią sztandar socjalizmu, pokoju i przyjaźni narodów — powiedział mówca.

(Głos pokoju — str. 5)

Po wizycie ministra spraw zagranicznych PRL

Wspólny komunikat polsko-iracki

BAGDAD (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Tadeusz Jackowski pisze: Minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek zakończył oficjalną wizytę w Bagdadzie, złożoną na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Iraku, Saduna Hamadiego. W rozmowach i spotkaniach odbywających się w przyjaznej i pełnej zrozumienia atmosferze uczestniczył również wiceminister handlu zagranicznego i żeglugi Ryszard Strzelecki.

W poniedziałek min. Wojtaszek został przyjęty na specjalnej audiencji przez prezydenta Republiki Iraku Ahmada Hasana al-Bakra. W czasie spotkania poruszono kwestie dotyczące stosunków wzajemnych i zagadnień międzynarodowych oraz problemów Bliskiego Wschodu.

Pierwsza w historii stosunków polsko-irackich wizyta ministra spraw zagranicznych PRL stworzyła nowe impulsy dla rozwoju współpracy politycznej i gospodarczej z państwem odgrywającym ważną rolę w rejonie Środkowego Wschodu. Irak, kraj, który wytyczył sobie socjalistyczne kierunki rozwoju, jest cenionym partnerem gospodarki polskiej. Zdaniem bagdadzkich kół politycznych, współpraca ta jest również istotnym elementem rozwoju Iraku, a także pozwala na rozszerzenie stosunków między obu krajami. Znalazło to odbicie we wzajemnych stosunkach politycznych.

Jak podkreśla się w kołach delegacji polskiej, wizyta w Iraku stała się raz jeszcze dobrą okazją do przedstawienia niezmiennego stanowiska naszego socjalistycznego kraju wobec kluczowych zagadnień Bliskiego Wschodu, szczególnie konieczności wycofania się Izraela z zajętych terytoriów arabskich i przywrócenia należnych praw arabskiemu narodowi Palestyny z uszanowaniem jego aspiracji i walki OWP, zmierzającej do samostanowienia o własnym losie. Spełnienie tego postulatu to właściwa gwarancja zapewnienia wszystkim państwom Bliskiego Wschodu bezpiecznych granic i normalnego życia w pokoju.

Obie strony wskazały, że na Bliskim Wschodzie nie może być trwałego i sprawiedliwego pokoju bez wycofania wojsk Izraela ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich i przywrócenia słusznych praw arabskiemu narodowi Palestyny. Obie strony stwierdziły proces jednoczenia się państw arabskich na gruncie walki z imperializmem i syjonizmem oraz umacniania współpracy z rzeczywistymi przyjaciółmi, to jest z krajami socjalistycznymi i wszystkimi siłami postępowymi. Strona polska wysoko oceniła wkład Iraku w umacnianie postępowego obozu ruchu niezaangażowanych i jego znaczenia we współczesnym świecie. (P)

Wandale czy terroryści?

Eksplozja bomby w Wersalu zniszczyła bezcenne dzieła sztuki

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 26 czerwca

(P) Wybuch bomby podłożonej przez nieznanych sprawców zdemolował w nocy z niedzieli na poniedziałek południowe skrzydło słynnego pałacu królewskiego w Wersalu pod Paryżem.

Jakkolwiek sama konstrukcja wytrzymała eksplozję, to zniszczeniu uległo wiele cennych dzieł sztuki zgromadzonych w trzech salach, tzw. Napoleońskich, zwłaszcza w Sali Bitewnej. Znajdowały się tam obrazy przedstawiające bitwy, które Francja stoczyła od zarania swojej historii do czasów Napoleona I, autorami tych dzieł byli wybitni artyści francuscy.

W chwili, gdy to piszemy, konserwatorzy nie są w stanie podać dokładnego inwentarza strat, ani przedstawić rozmiarów zniszczenia. Eksplozja bomby spowodowała bowiem także poważne spustoszenia w stiukach i malowidłach ściennych, zniszczyła też lub uszkodziła sklepienia trzech pięter południowego skrzydła. Na szczęście oszczędziła ludzi — służbie porządkowej pałacu, powodując lekkie tylko zranienie jednego ze strażników.

Przypuszczalne straty materialne ocenione naprędce przez jednego z architektów-konserwatorów Wersalu, wynoszą około 5 mln franków. Odbudowa uszkodzonego skrzydła potrwa co najmniej kilka miesięcy.

Ten akt wyjątkowego wandalizmu wobec jednego z najcenniejszych skarbów kultury francuskiej jednoznacznie oburzył całe społeczeństwo. Policji nie udało się ustalić sprawców, z pewną rezerwą przyjęto wiadomość podaną telefonicznie do regionalnego oddziału AFP w Bretanii, jakoby autorstwo zamachu wzięła na siebie rewolucyjna armia Bretonii — ruch separatystyczno-autonomiczny tego regionu.

Budowany przez pół wieku pod rządami Ludwika XIV na miejscu gdzie w czasach jego poprzednika mieściła się niewielka rezydencja myśliwska, Pałac Wersalski razem ze swoim przepysznym ogrodem i przyległościami stanowił najbardziej okazałe arcydzieło architektury dworskiej XVII w. Powstał jako praca najwybitniejszych architektów tamtej epoki Mansarda i le Vau, dekoratora le Brun oraz ogrodnika le Notre.

W okresach szczytowych pracowało przy nim 36 tys. robotników a siłę pociągowa stanowiło 6 tys koni. Wspaniały park, który otacza pałac królewski, rozciąga się na 15 tys. ha. W XVII w. było w nim 1400 fontann, z których 600 dochowało się do naszych dni. W okresie świetności panowania Króla Słońce w pałacu oraz w okolicznych dworkach i przyległych pałacykach znajdowało tu pomieszczenie 20 tys. osób, w tym 9 tys. żołnierzy i 5 tys. służby.

Wersal był także ulubioną siedzibą Ludwika XV i królowej Marii. Unikał go stroniący od ludzi i nie lubiący dworskiej etykiety Ludwik XVI, który jednak przeniósł się do Wersalu w okresie niepokojów w Paryżu w 1784 r., skąd wyniósł się z powrotem do stolicy 6 października tego roku.

Rewolucja francuska rozprawiła się nie tylko z królem, ale brutalnie obeszła się także ze schedą królewską. Meble dworskie i inne ruchomości w Wersalu zostały sprzedane na licytacji a pozbawiony konserwacji pałac popadał w stopniową ruinę. Przed zagładą i rozbiórką uratowała go dotacja króla Ludwika Filipa, który postanowił przekształcić Wersal w muzeum.

Stopniowa restauracja wnętrz pałacu rozpoczęła się jednak dopiero po pierwszej wojnie światowej dzięki pomocy fundacji Rockefellera. W jednej z sal ogromnego pałacu, zwanej Sala Lustrzana został podpisany po pierwszej wojnie światowej słynny Traktat Wersalski.

Prawdziwa jednak restauracja wnętrz zabytkowego pałacu rozpoczęła się po drugiej wojnie, dzięki zakupom mebli oraz obrazów z epoki i stopniowemu zagospodarowywaniu tych pomieszczeń. Przed 10 laty oddano do użytku całkowicie wykończony i wyposażony pałacyk Trianon, który przekazywany jest do dyspozycji głowom państw w czasie ich oficjalnych wizyt we Francji.

(P) Widok sal pałacowych po wybuchu. Fot. CAF — Unifax

W 1979 roku seryjna produkcja RFN-owskich rakiet nośnych

BONN (PAP). Boński korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: Przedstawiciel zachodnioniemieckiej firmy Otrag (Orbital Transport — und Raketen AG), która jest właścicielem wielkiego poligonu doświadczalnego w zairskiej prowincji Szaba, oświadczył, iż przedsiębiorstwo to zamierza już w roku 1979 przystąpić do seryjnej produkcji rakiet nośnych.

Będące oryginalnym pomysłem konstruktorów zachodnioniemieckich, rakiety te są przeznaczone do wynoszenia na orbity okołoziemskie różnych satelitów, w tym satelitów telekomunikacyjnych i „satelitów-szpiegów". Otrag zamierza zainwestować do roku 1980 ponad 500 mln marek w rozbudowę bazy technicznej.

Przedstawiciel Otragu stwierdził, iż ostatnia z trzech prób rakiet nośnych przebiegała pomyślnie, mimo że rakieta zboczyła z wyznaczonej trasy i musiano ją zniszczyć w powietrzu. Błąd został spowodowany przez wadliwe działanie jednego z elementów w systemie sterującym.

Warto przypomnieć, że w ostatnim doświadczeniu, które odbyło się 5 czerwca br., uczestniczył prezydent Zairu, gen. Mobutu, który wydzierżawił firmie Otrag ogromny teren na poligon doświadczalny.

Według założonego programu firma Otrag jeszcze w br. zamierza przeprowadzić start pierwszej rakiety dwustopniowej, która powinna osiągnąć pułap 200 km. Pod koniec przyszłego roku z poligonu doświadczalnego w prowincji Szaba ma wystartować rakieta trzystopniowa. (P)

„Tokamak-7" — kolejny krok radzieckich uczonych przybliżający opanowanie kontrolowanej reakcji syntezy termojądrowej

MOSKWA (PAP). Radzieccy uczeni z instytutu energii atomowej im. Kurczatowa dokonali kolejnego kroku, przybliżającego chwilę opanowania kontrolowanej reakcji syntezy termojądrowej za pomocą instalacji typu „Tokamak".

Uzyskali oni niedawno temperaturę kriogeniczną — 269 stopni C (minus 269) w obwodach elektromagnesów nowego „Tokamaka" — „T-7". Wytworzone w nadprzewodzących magnesach pole magnetyczne osiągnęło natężenie 2,4 tesli.

Przypomnijmy, że „Tokamak" to oryginalna konstrukcja uczonych radzieckich z tego właśnie instytutu. Opracował ją nieżyjący już wybitny fizyk — Lew Arcymowicz. W urządzeniu tym nagrzewana do temperatury milionów stopni mieszanina elektronów i jąder atomów — plazma — utrzymywana jest w oddaleniu od ścianek komory w kształcie pierścienia za pomocą potężnych pól magnetycznych.

Dzisiaj „Tokamaki" wykorzystywane są do doświadczeń nad kontrolowaną reakcją termojądrową we wszystkich krajach, prowadzących zaawansowane badania w tej dziedzinie.

W największym z dotychczasowych „Tokamaków" — „T-10" sznur plazmowy był krępowany polem magnetycznym wytwarzanym przez zwykłe elektromagnesy. „Tokamak" ten, który widziałem w instytucie im. Kurczatowa, ma — wraz z pomieszczeniami dla pomp — wielkość dwupiętrowego domu. Pobiera on z sieci energetycznej obwodu moskiewskiego ok. 200 MW mocy, z czego tylko 30—40 proc. przekształca się w pole magnetyczne. Reszta zamienia się w ciepło w uzwojeniach.

Wykorzystanie w „T-7" techniki nadprzewodników temperatur, w których prąd elektryczny nie napotyka w przewodniku żadnego oporu, zmniejsza nakłady energetyczne na wytworzenie pola magnetycznego tysiąckrotnie.

„Tokamak-7" pobiera tyle samo mocy, jest jednak znacznie mniejszy. Pierścieniowa komora, w której zachodzą reakcje termojądrowe, może pomieścić się w niewielkim pokoju. Uzyskuje się dzięki temu znacznie większą koncentrację energii. W „Tokamaku-10" otrzymywano dotychczas temperaturę ok. 13 mln stopni. Czy za pomocą „T-7" uczonym uda się dotrzeć do „magicznego" progu wyznaczonego tzw. kryterium Lawsona — 100 mln stopni w ciągu 1 sekundy, przy którym reakcja termojądrowa nabierze charakteru łańcuchowego?

Zapytywani o to, która droga do zaspokojenia potrzeb energetycznych ludzkości — dzięki energii termojądrowej — okaże się bardziej owocna — ta, która wiedzie przez „Tokamaki" czy też ta, która korzysta z potężnych laserów, uczeni z instytutu im. Kurczatowa wyrażają pogląd, iż może być jakieś rozwiązanie pośrednie. W ogromnej hali na przedmieściu Moskwy, dosłownie wypełnionej „Tokamakami" różnych odmian, stoją i takie, w których rozżarzony gigantycznym wyładowaniem elektrycznym sznur plazmy dodatkowo podgrzewany jest innymi sposobami.

Na „Tokamaku 11" wypróbowuje się skuteczność wykorzystywania w tym celu wiązki neutralnych atomów wodoru i deuteru wstrzeliwanych do komory, w której znajduje się plazma.

Jak poinformował dziennik „Socjalisticzeskaja Industria", w instytucie im. Kurczatowa dyskutuje się już nad koncepcją i rozwiązaniami technicznymi dwukrotnie większego od „T-10" — „Tokamaka 15". Powstaje już dla niego nowy budynek. Pierwsze projekty opracowuje instytut aparatury elektro-fizycznej im. Jefremowa. (P)

Portugalska wizyta ministra Chnioupka

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 26 czerwca

(P) Minister spraw zagranicznych CSRS Bogusław Chnioupek rozpoczął w poniedziałek, 26 bm. kilkudniową wizytę w Portugalii. W Pradze wyraża się z tej okazji przeświadczenie, iż wizyta ta będzie kontynuacją dotychczasowych kontaktów dyplomatycznych między obu państwami, z których najdonioślejsze znaczenie miało spotkanie i rozmowy w Helsinkach prezydentów obu krajów.

Strona czechosłowacka wyraża zadowolenie, z dotychczasowego rozwoju stosunków gospodarczych z Portugalią, pomimo że są one jeszcze na stosunkowo niskim poziomie. Ważne jest jednak, iż oba kraje dostrzegają istniejące możliwości i dążą do ich wykorzystania.

Obecna wizyta ministra Chnioupka w Portugalii uważana jest za dalszy krok w polityce zagranicznej Czechosłowacji, ukierunkowanej na wszechstronny rozwój dobrych stosunków między krajami o różnych ustrojach społecznych. W komentarzach na ten temat poniedziałkowe dzienniki piszą, iż między obu krajami istnieje zgodność względnie bliskość poglądów na wiele najważniejszych problemów międzynarodowych.

wczoraj na świecie

● **W Szwajcarii przebywała delegacja Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem sekretarza naukowego prof. Jana Kaczmarka. Podczas pobytu delegacja polska zapoznała się z profilem działalności naukowej kilku szwajcarskich instytutów naukowych oraz przeprowadziła rozmowy nt. możliwości współpracy naukowo-technicznej. Na zakończenie pobytu podpisano 4-letnią umowę o współpracy naukowo-technicznej. Obejmuje ona m. in. wymianę naukowców, wspólne prace oraz wymianę informacji.**

● **W dniach 24—25 bm., z okazji 30 rocznicy powstania domu kultury i młodzieży w Wittelsheim w górniczym zagłębiu soli potasowych w Alzacji, w którym żyje i pracuje liczna, robotnicza Polonia, odbył się I międzynarodowy festiwal folkloru polskiego.**

Wzięły w nim udział zespoły polonijne „Syrena" z Holandii, „Krokus" z Belgii, „Warszawa" z Dijon, „Krokus" z Rombas w Lotaryngii i „Orzeł Biały" z Wittelsheim. Zespoły przedstawiły bogaty program ludowych pieśni i tańców polskich. Publiczności najbardziej się podobał powstały przed rokiem zespół „Krokus", który zaprezentował podczas festiwalu program złożony z tańców góralskich. (PAP)

Polityka USA w Afryce

„Imperialne odruchy"

FRANCISZEK NIETZ

(A) Wietnam i Zair. Analogia ta początkowo wydawać się może bezpodstawna i niczym właściwie nieuzasadniona. Ostrożne — jak na razie — niezbyt ostentacyjne zaangażowanie USA w Zairze pozornie niczym nie przypomina stopniowego grzęźnięcia Ameryki na wietnamskich ryżowiskach. Podczas niedawnej konferencji prasowej prezydent Carter zapewniał wręcz, że nie widzi żadnego podobieństwa między sytuacją w Afryce a wydarzeniami, wobec których stały Stany Zjednoczone w Azji Płd.-Wschodniej. A jednak gorzkie wspomnienie Wietnamu zaczyna coraz częściej ożywać w świadomości społecznej Amerykanów. I to nie tylko jako nawrót zamkniętych już rozliczeń z historią, lecz przede wszystkim jako przestroga i sygnał alarmowy.

Jeśliby bowiem uważnie zrekonstruować początki wietnamskiej awantury i przyjrzeć się, dziś bardziej może subtelnej strategii Stanów Zjednoczonych na południu Czarnego Kontynentu, dostrzec można zbieżność działań i celów amerykańskiej dyplomacji w tych dwu odległych zakątkach świata. Wspólnotę owego „imperialnego odruchu" Waszyngtonu; odruchu, który uruchamiany zostaje wszędzie tam, gdzie polityczne i gospodarcze interesy USA zderzają się z wolnościowymi aspiracjami uciskanych narodów, z postępującą radykalizacją społeczną i próbami zmiany, narzuconych z zewnątrz, układów politycznych.

★

Zbankrutowany, skorumpowany reżim Mobutu uderzająco przypomina południowowietnamską klikę Van Thieu; podobnie brzmią apele o ratowanie kraju przed rzekomym komunistycznym zagrożeniem. Logistyczne wsparcie ze strony USA dla sił panafrykańskich w Zairze też budzi wątpliwości i wymowne wspomnienia. Wielu Amerykanów przypomina sobie, iż wsparcie to było pierwszym krokiem eskalacji wojny wietnamskiej. Analogie, których nie dostrzega prezydent Carter, są dla innych dostatecznie wyraźne i wymowne. Senator McGovern wzywa do opamiętania, przestrzegając przed niebezpieczeństwem powtórzenia się nowych Wietnamów, zaś „New York Times" ostrzega administrację przed występowaniem przeciwko postępowym ruchom narodowowyzwoleńczym i powrotem do sojuszu z białymi reżimami w Afryce.

Biały Dom musi liczyć się z tymi nastrojami, musi uwzględniać je w swej afrykańskiej rozgrywce. Stąd pewne wycofywanie interwencyjnych zapędów, działanie okrężne — poprzez natowskich sojuszników czy podporządkowane, prawicowe rządy afrykańskie. Stąd wreszcie starania, by uniknąć bezpośredniego uwikłania USA w działania bojowe. Waszyngton chce cudzymi rękoma zagwarantować sobie kontrolę własnych monopoli nad bogactwami Zairu czy Afryki Płd., jako że przedtem poparzył sobie nieźle palce w Wietnamie. Podstawieni gracze mają walczyć przeciwko siłom postępowym w Afryce, umacniać neokolonialne pozycje Zachodu i Stanów Zjednoczonych.

W całej tej grze mniej jest wyrafinowania niż wyrachowania. Bezpośrednie zaangażowanie USA w jakimkolwiek państwie Czarnej Afryki grozi prezydentowi zaostrzeniem konfrontacji z Kongresem, strzegącym swej władzy i prerogatyw w zakresie polityki zagranicznej, utratą — i tak już niezbyt imponującego — poparcia amerykańskiej opinii publicznej. W roku wyborów kongresowych i przed zbliżającym się z wolna półmetkiem prezydentury, co najmniej ryzykowne jest wciąganie kraju w kolejną, zamorską awanturę.

Lawiruje więc administracja Cartera między obawami a pokusami, szukając jednocześnie pretekstu uzasadniającego konieczność mniej lub bardziej bezpośredniej interwencji. I to nie tylko w Zairze. Również Angola interesuje coraz bardziej Waszyngton, niepomny swej niesławnej roli i kompromitującej porażki podczas angolańskiej wojny domowej. Prezydent już od 2 miesięcy stara się przekonać Kongres USA o konieczności uchylenia restrykcji, uniemożliwiającej finansowanie antyrządowej partyzantki Jonasa Savimbi. Przypomnijmy, że tzw. poprawka Clarka zabrania udzielania pomocy wojskowej ugrupowaniom, które dążą do obalenia legalnego rządu Agostinho Neto w Luandzie.

Ponieważ Kongres nie jest bynajmniej skłonny do rezygnacji ze swych, z trudem wywalczonych, osiągnięć, administracja próbuje obejść te ograniczenia, zaopatrując rebeliantów angolańskich, czy erytrejskich w broń za pośrednictwem państw trzecich, takich np. jak Arabia Saudyjska.

Afrykańska obsesja, która od pewnego czasu opanowała demokratyczną administrację, narusza proporcje i priorytety w polityce zagranicznej i wewnętrznej USA. „Doprowadziła ona do tego — zauważał senator George McGovern — że nie czyni się obecnie żadnych postępów w tak ważnych sprawach jak energetyka i bezrobocie. Prezydent stał się ofiarą irracjonalnego klimatu politycznego, który wynika częściowo z nowej antykomunistycznej histerii w naszym kraju, a częściowo jest świadomie podsycany przez działania prawicy".

McGovern, podobnie jak wielu innych liberalnych polityków amerykańskich, sprzeciwia się traktowaniu Afryki jako płaszczyzny rozgrywki Wschód-Zachód. Nawet niektórzy najbliżsi współpracownicy prezydenta, jak choćby Andrew Young, zalecają rozważne działanie, przestrzegając przed pochopnymi i demagogicznymi sądami na temat obecności ZSRR i Kuby na Czarnym Kontynencie. Obecności, której właściwy wymiar dostrzegł bostoński dziennik „Christian Science Monitor" pisząc: „Swą działalnością w Afryce Moskwa nie narusza żadnych norm lub zasad prawa międzynarodowego".

Rzecz zresztą nie tylko w pomieszaniu proporcji, niezrozumieniu celów afrykańskiej rozgrywki, uleganiu naciskom amerykańskiej prawicy. Wydarzenia ostatnich dni wykazują, iż administracja, szukając pretekstów i uzasadnień dla antyradzieckiej, jak również antykubańskiej kampanii propagandowej, ryzykuje własną wiarygodnością. Biały Dom od pewnego czasu coraz usilniej stara się przekonać Kongres i społeczeństwo amerykańskie o rzekomym udziale Kuby w inwazji na zairską prowincję Szaba. Efektem tej beznadziejnej batalii są coraz większe wątpliwości co do owych „niby niepodważalnych" dowodów zaangażowania Hawany.

„Oskarżenia prezydenta Cartera — pisał w ubiegłym tygodniu „New York Times" — nie są godne dyplomacji amerykańskiej. (...) Podtrzymując swe oskarżenia, Carter igra z niebezpiecznymi emocjami, jakich nie był w stanie kontrolować nawet prezydenci silniejsi niż on". W swej antykubańskiej krucjacie administracja odmawia jednocześnie jakiejkolwiek wiarygodności niedawnemu oświadczeniu przywódcy kubańskiego, który w rozmowie z dwoma kongresmanami amerykańskimi stwierdził, że Kuba nie popierała partyzantów w Szabie. Wystąpienie rzecznika prezydenta USA, Jody Powella w tej kwestii sprowadziło się w gruncie rzeczy do aroganckiej napaści na szefa państwa kubańskiego.

Do czego właściwie zmierza Biały Dom angażując się w ryzykowną i niebezpieczną grę afrykańską, jakie cele wewnętrzne chce osiągnąć montując niepotwierdzone zarzuty? — zastanawiają się komentatorzy prasy amerykańskiej i szerokie kręgi opinii publicznej. Cytowany już „New York Times" przestrzegał, iż polityka nieuzasadnionego piętnowania innych krajów okazać się może równie katastrofalna w Afryce, jak wielokrotnie okazała się na Karaibach. Daleki od liberalizmu Joseph Kraft, czołowy komentator prasy amerykańskiej, zarzucał prezydenckim wywodom afrykańskim uproszczenia i luki w znajomości współczesnej historii Zairu czy Etiopii.

Afrykańska obsesja nie wydaje się — wbrew ukrytym nadziejom — rozwiązywać żadnego z wewnętrznych kłopotów administracji, wątpliwe są jej zyski międzynarodowe. Naraża ona bowiem na niepotrzebne ryzyko dynamikę procesu odprężenia, narusza harmonię stosunków radziecko-amerykańskich. Stosunków, których pomyślny przebieg — jak wynika jednoznacznie z sondaży opinii publicznej USA — ważniejszy jest dla Amerykanów niż wykazywanie siły i zdecydowania w odległej i obojętnej dla wielu z nich Afryce.

Nad morze po słońce

W NRD rozpoczynają się urlopy

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, w czerwcu

(A) Zaczęło się lato a wraz z nim wakacyjne wędrówki. Gdy niedawno musiałem skorzystać z niezbyt długiego odcinka autostrady okalającej Berlin od północy, włączenie się do ruchu zajęło mi blisko 15 min. Dwoma pasmami tej najnowszej w NRD drogi szybkiego ruchu włodącej za stolicy do Rostocku, sunęły setki samochodów, motocykli, mokików i mopedów zarówno ze środkowych jak i południowych rejonów krnju. Owa autostrada, łącznej długości 234 km, skraca czas podróży z Berlina nad morze do 4 godzin a po zbudowaniu w połowie przyszłego roku ostatniego, 60-kilometrowego odcinka pokonanie całej trasy zajmie nie więcej niż 3 godziny.

Dla blisko 2,5 mln rzeszy urlopowiczów, którzy rokrocznie spędzają wakacje na wybrzeżu nowa autostrada jest olbrzymim ułatwieniem. Pod warunkiem oczywiście, że przestrzega się przepisów ruchu, śledzi uważnie tablice informacyjne gęsto po obu stronach jezdni ustawione a uprzedzające o ograniczeniach szybkości, przydrożnych parkingach czy trwających robotach wykończeniowych. Sprawny kierowca dostawszy się na trasę pod Berlinem może więc spokojnie jechać z szybkością podróżną przeciętną 70—80 km na godz., uwzględniając objazdy w miejscach budowy.

Do przyjęcia wakacyjnych gości przygotowane są także nadmorskie miejscowości. Władze turystyczne tego rejonu określają liczbę miejsc noclegowych na pół miliona. W pensjonatach, domach wypoczynkowych, w prywatnych kwaterach i na campingach. Taką samą zdolność usługową posiada nadmorska gastronomia i zaopatrzenie sklepów. W soboty i w niedziele można ugościć jeszcze 200 tys. nadprogramowych klientów. To dużo, zważywszy że ta armia amatorów kąpieli morskich i słonecznych zjawia się nad morzem przede wszystkim własnymi środkami lokomocji. Już w ub. roku wystąpiły w związku z tym różne problemy z przepustowością ulic i dróg otwartych, z parkowaniem tysięcy pojazdów. Zimę i wiosnę przeznaczono więc na opracowanie dokładnego planu zagospodarowania terenów pod kątem potrzeb wzmożonego ruchu wakacyjnego.

Na pierwszy ogień poszły jezdnie. Wprowadzono sezonowe oznakowania na skrzyżowaniach dróg oraz bezkolizyjne skręty w osiedlach i miastach wybrzeża. Gdzie się dało wprowadzono system obwodnic względnie zasadę jednokierunkowego ruchu z ominięciem, w miarę możliwości, centrum miasta lub wsi. Poza tym staraniem władz terenowych wyznaczono sezonowe miejsca parkingowe czynne od 8 do 17 ze stałą obsługą, której zadaniem jest nie tylko rozsądne ustawienie pojazdów, ale także wywieszanie przy wjeździe tablic informujących ile jeszcze wozów może parking pomieścić. Szef służby ruchu w Stralsundzie powiedział mi, że dzięki tym usprawnieniom w mieście będzie można zaparkować o 50 proc. więcej pojazdów niż w ub. roku. Jednocześnie w takim samym stopniu wzrosły ceny mandatów, jakimi policja drogowa karać będzie kierowców nie stosujących się do rygorystycznych postanowień nowego kodeksu drogowego.

Według dotychczasowych prognoz głównym celem wakacyjnych wypraw obywateli NRD będzie znów wybrzeże Bałtyku. Co nie znaczy, aby w południowych rejonach, nie mniej atrakcyjnych i zobaczenia godnych było łatwiej znaleźć miejsce urlopowe. Bądź co bądź z różnych form letniego wypoczynku korzysta tu ponad 11 mln osób, nie licząc gości zagranicznych ani przejeżdżających przez NRD tranzytem. Ogółem oblicza się, że w okresie między 15 czerwca a końcem sierpnia liczba osób przebywających tu w niektórych dniach może być dwukrotnie wyższa, niż stała ludność tego kraju.

CO PISZĄ INNI

Ludzie bez praw

(A) Palestyńczycy zamieszkujący okupowane przez Izrael terytoria są traktowani jak ludzie nie posiadający żadnych praw. Rzecz znamienna, że postępowanie izraelskie nie wzbudza bynajmniej zdecydowanych protestów, nie mówiąc już o odpowiednim działaniu, ze strony tych polityków amerykańskich, którzy kreują się na apostołów praw człowieka. O przemocy i bezprawiu, jakie władze izraelskie stosują wobec arabskiej ludności Zachodniego Brzegu, liczącej ok. 600 tys., pisze amerykański tygodnik „Time". Oto, co pismo m.in. stwierdza:

„Arabowie" zamieszkujący Zachodni Brzeg mogą być dobrze ubrani i odżywieni, ale gardzą oni izraelskimi okupantami, gardzą sobą za swą bezsilność, gardzą światem za to, że przygląda się wszystkiemu obojętnie. Uważają oni, że niszczy się ich kulturę, pozbawia praw, wyzyskuje i poniża.

Gniew ich budzi codziennie obecność 2200 izraelskich żołnierzy okupacyjnych. Każdy Palestyńczyk może opowiedzieć jakąś przerażającą historię o ucisku żydowskim: krewnych deportowanych bez postępowania sądowego, zniszczeniu rodzinnego domu, biciu, aresztowaniach, poniżeniach i obelgach, rasizmie i arogancji...

Mimo twierdzeń Izraela, że prawa mieszkańców Zachodniego Brzegu są respektowane, faktem jest, że mogą oni być zatrzymywani i rewidowani w każdej chwili, mogą być aresztowani i więzieni bez oskarżenia... pozbawiani zezwolenia na pracę w wybranym zawodzie... Mieszkańcy Zachodniego Brzegu twierdzą, że od początku okupacji co najmniej 100 tys. Palestyńczyków przebywało dłużej lub krócej w więzieniu...

Izrael ciągle zaprzecza, że znęcanie się i tortury są częścią jego oficjalnej polityki. Jednak członkowie korpusu dyplomatycznego a także specjalni obserwatorzy są świadkami licznych wypadków fizycznego znęcania się nad aresztowanymi demonstrantami. „Wiem, że zdarzają się tortury" — powiedział Hugh Harcort, 48-letni, amerykański profesor historii kultury na uniwersytecie Bir Zeit — „Nie wiem, jak można to udowodnić, ale jeśli wiem, że mój student zostaje zatrzymany przez Izraelczyków, a następnie widzę go po zwolnieniu poranionego, to co mam sądzić?" (sek)

W Koniawskiej Płaninie

Bobowdoł—elektrownia wśród zieleni

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

Sofia w czerwcu

(A) Z Sofii wyjeżdżamy wczesnym rankiem — nazajutrz po rekordowych o tej porze upałach, zatłoczoną, ale piękną aleją Deveti Septemvri — śmiało mogącą nazywać się aleją Róż i Topoli. Kierujemy się na przemysłowy Pernik, a potem na południe — do Stanke Dimitrow. Im bliżej tego miasta położonego o kilkadziesiąt kilometrów na południe od Sofii, tym ostrzejsze stają się kontury widniejących przed nami zaśnieżonych jeszcze wierzchołków gór Riła. W końcu skręcamy z głównej drogi i szosą pełną dziur wjeżdżamy na wzniesienie, z którego rozpościera się piękny widok na tonący w bujnej soczystej zieleni krajobraz Koniawskiej Płaniny, wysokości naszych Karkonoszy. U stóp malowniczej kotliny przycupnęła widoczna z tego wzniesienia elektrociepłownia Bobowdoł — dość niezwykły widok w tej oazie ciszy i zieleni.

Nasz mikrobus zjeżdża powoli i ostrożnie serpentyną i wielka elektrownia wyłania się jak na dłoni. W końcu wjeżdżamy do Bobowdoł i po chwili pojawiają się gospodarze i zarazem nasi przewodnicy: Christo Pigow — sekretarz komitetu zakładowego BPK oraz Żak Karakasz — zastępca głównego inżyniera do spraw eksploatacji.

Szybko opuszczamy rozpaloną słońcem płytę asfaltu przy wejściu i zwiedzanie giganta bułgarskiej energetyki zaczynamy — niemal już tradycyjnie — od makiety elektrociepłowni.

Bobowdoł jest drugą co do wielkości elektrociepłownią w Bułgarii (po Maricy-Wschód w południowo-wschodniej części kraju). Roczna produkcja energii elektrycznej wyniosła w roku ub. 2450 mln kWh (w roku bieżącym przewiduje się 2600 mln kWh). Moc elektrowni wynosi 630 megawatów — trzy bloki po 210 megawatów. Surowcem do produkcji energii jest wydobywany w pobliskiej kopalni „Babino" (najgłębszej kopalni na Bałkanach, ale mającej jedynie 400 m głębokości) niskokaloryczny węgiel brunatny. W zasadzie — mówi sekretarz organizacji partyjnej Christo Pigow — rzadko na świecie używa się tak niskiej jakości węgla (950 kilokalorii na 1 kg), ale dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych, produkcja jest nie tylko opłacalna, lecz nawet tańsza niż w innych tego typu obiektach. W produkowanie 1 kWh energii kosztuje w Bobowdoł 1,46 stotinki, podczas gdy przykładowo w elektrociepłowni Marica-Wschód 1,65 stotinki.

Bobowdoł jest prawdziwym dzieckiem socjalistycznej integracji gospodarczej. Bo choć elektrownię zaprojektował „Energoprojekt" z Sofii, to jednak maszyny i urządzenia dostarczali tu Polacy (kotły, filtry, część kontrolną), Rosjanie (generatory z leningradzkiej „Elektrosiły"), z NRD pochodzi centralna dyspozytornia, a niektóre urządzenia również z Węgier i Czechosłowacji.

Zdecydowanie największy wkład w budowę mają jednak Polacy, bowiem aż 70 proc. maszyn i urządzeń pochodzi właśnie znad Wisły. Szczególny podziw bułgarskich fachowców budzi nowy model ogromnych kotłów (62 m wysokości — największych w Bułgarii) z zakładów „Rafako" z Raciborza. Podczas spaceru po wnętrzu elektrociepłowni, jeszcze nieraz spotykamy znak „made in Poland", ot choćby w sercu elektrowni — dyspozytorni pracy kotłów, generatorów i turbin, która dostarczył Instytut Automatyki Systemów Energetycznych (IASE) z Wrocławia.

Podczas budowy i uruchamiania poszczególnych bloków była tu (do maja 1975 r.) spora grupka polskich specjalistów, ponadto wielu spośród 680-osobowej załogi zdobywało kwalifikacje i niezbędne doświadczenie podczas dwumiesięcznego szkolenia w Turcszowie. Więzy z Polską są tu więc bardzo mocne.

Elektrownia pracuje już ponad trzy lata. Od chwili uruchomienia pierwszego bloku wytworzono tu 7,1 mld kWh energii. Pierwszy blok elektrowni oddano do użytku w 1973 r., drugi — w sierpniu 1974 r., a trzeci i ostatni — w kwietniu 1975 r. Obecnie myśli się już o budowie kolejnego, czwartego bloku energetycznego, również o mocy 210 megawatów. Nastąpi to z chwilą rozbudowy oddalonej o 10 km kopalni „Babino" — prawdopodobnie na początku przyszłej 5-latki.

Bobowdoł zaopatruje w prąd głównie miejscowy okręg Kiustendił, ale ponieważ wytwarza się tu trzy razy więcej energii niż wynosi zapotrzebowanie okręgu, przesyła się ją również do sąsiednich okręgów — Błagojewgrad, wielkiego centrum górniczo-przemysłowego Pernik, a także do Sofii.

Obecnie notuje się zmniejszone zapotrzebowanie na energię w związku z czym energochłonna bułgarska gospodarka a zarazem Bobowdoł, mogą nieco odetchnąć. Trwa więc remont jednego bloku, a pracę drugiego wstrzymano. 14 proc. załogi jest obecnie na urlopie. Można było sobie na to pozwolić dzięki ulewnym deszczom, jakie w ostatnich tygodniach nawiedziły Bułgarię i zapełniły zbiorniki hydroelektrowni pracującej teraz pełną parą. A wiadomo, że „biały prąd" jest najtańszy.

Opuszczamy gościnny i czysty Bobowdoł (filtry wyłapują tu 99 proc. pyłów) pozostawiając za sobą wielką elektrociepłownię i górujący nad nią 200-metrowy komin. Serpentyną wspinamy się na jedno ze wzgórz Koniawskiej Płaniny i wracamy do oddalonej o 80 km Sofii.

Przed XXXII Sesją RWPG

Programy na przyszłość

HENRYK CHĄDZYŃSKI

Od dłuższego już czasu akcentuje się konieczność przejścia krajów RWPG do wyższych form współdziałania, które polegają na tworzeniu trwałych związków integracyjnych wspólnoty i planowym tworzeniu warunków oraz możliwości efektywnego uzupełniania się i przeplatania gospodarek poszczególnych krajów. Procesy pogłębiania i doskonalenia tej współpracy oraz rozwoju i integracji zmierzają stopniowo do tego, by w sposób planowy kształtować całościowy system gospodarczy wspólnoty socjalistycznej. Służy temu koordynacja planów na okresy pięcioletnie, a także planów perspektywicznych, wspólne prace prognostyczne, inicjowanie nowych dziedzin i rodzajów produkcji i wreszcie wytyczanie współdziałania, obejmującego najbardziej istotne i ważne przyszłościowo sfery działalności gospodarczej.

Ze względu na nasz ogólny potencjał, zasoby surowcowe oraz na dokonaną modernizację przemysłu, Polska wnosi istotny wkład w rozwiązywanie tych problemów rozwojowych, które stanęły przed wszystkimi krajami wspólnoty. Jednocześnie fakt uczestnictwa w tworzeniu pierwszego systemu równoprawnego międzynarodowego podziału pracy, opartego na planowości, tworzy niezwykle istotny warunek umożliwiający stabilizowanie zewnętrznych warunków rozwoju Polski. Widzimy szczególnie wyraźnie znaczenie tego czynnika właśnie teraz, kiedy na rynkach krajów zachodnich, napotykamy różnego rodzaju bariery protekcjonistyczne hamujące rozwój wymiany i kooperacji.

Fakt, że wzajemne powiązania z krajami naszego obozu przybierają w sferze gospodarki charakter planowy, pozwala na dostatecznie wczesne programowanie rozwoju gospodarczego wszystkich uczestników porozumienia w sposób najbardziej efektywny. Kamieniem milowym był przyjęty w 1971 roku „Kompleksowy program dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji krajów członkowskich RWPG". Dokument ten, który można nazwać bez przesady strategicznym, wytyczył zadania integracyjne na 15—20 lat. Już obecnie realizacja tego programu wywiera wpływ na kształtowanie się powiązań, na umacnianie jedności i zwartości krajów naszej wspólnoty. Polska była jednym z inicjatorów powstania tego programu. Zawsze przywiązywaliśmy dużą wagę do rozwoju i pogłębiania współpracy gospodarczej krajów socjalistycznych, widząc w tym ważny czynnik szybszej realizacji tych celów, do których zmierza nasz kraj jak i cała wspólnota.

Poważną rolę odgrywa w praktyce koordynacja planów pięcioletnich, gdyż uzgodnienie podstawowych kierunków współpracy stworzyło możliwości rozwiązania wielu istotnych problemów gospodarczych. Dzięki temu, w poważnym stopniu zapewniliśmy sobie na okres bieżącej pięciolatki dostawy podstawowych surowców, paliw i materiałów z krajów RWPG, zwłaszcza zaś ze Związku Radzieckiego. Ponadto, biorąc udział w rozbudowie bazy surowcowej na terenie ZSRR, zapewniliśmy sobie w ten sposób zwiększone dostawy surowców w końcowych latach obecnego pięciolecia jak i dalszej przyszłości.

Do dziedzin współpracy, które w sposób istotny wpływają na rozwój zarówno naszego kraju jak i pozostałych członków RWPG należy, także specjalizacja i kooperacja produkcji w przemysłach przetwórczych, efektywne wykorzystywanie osiągnięć technicznych, doskonalenie mechanizmów ekonomicznych oraz realizacja odczuwalnej poprawy zaopatrzenia ludności w towary konsumpcyjne. Dla realizacji tych zadań duże znaczenie będą miały przyjęte na XXIX sesji RWPG uchwały o opracowaniu wieloletnich kierunkowych programów współpracy.

Nad ich przygotowaniem trwają od dwóch lat prace w poszczególnych krajach, a także we wszystkich organach Rady. Przypomnijmy, że chodzi o rozwiązanie tak ważkich spraw, jak zaspokojenie potrzeb krajów RWPG na podstawowe rodzaje energii, paliw i surowców przemysłowych, zapewnienie rozwoju przemysłu maszynowego w oparciu o głęboką specjalizację i kooperację produkcji, idzie wreszcie o rozwój rolnictwa oraz przemysłu spożywczego, aby maksymalnie zaspokoić zapotrzebowanie ludności na artykuły żywnościowe. Następnie dwa programy obejmują przemysłowe artykuły powszechnego użytku oraz problematykę transportu. Trzy pierwsze tematy będą przedmiotem obrad kolejnej sesji i z zainteresowaniem śledzić będziemy jej obrady, albowiem dotyczyć będą niezwykle istotnej i ważnej dziedziny rozwoju naszej wspólnoty.

Nasz kraj jest żywotnie zainteresowany realizacją tych kierunków programów, gdyż wiadomo, jakie znaczenie ma na przyszłość zagwarantowanie postawowych paliw i surowców. Polska uczestniczy w rozbudowie bazy surowcowej na własnym terytorium i poza granicami kraju, czego przykładem gazociąg orenburski. Jesteśmy zainteresowani dalszym rozwojem tej formy współpracy, choć zdajemy sobie sprawę, że zwiększanie wydobycia surowców staje się coraz trudniejsze i wymaga zwiększonych nakładów, dotyczy to zwłaszcza ropy naftowej i gazu ziemnego, stąd konieczność zmian strukturalnych, oszczędności, wreszcie szukania innych sposobów pokrywania naszego zaopatrzenia. Również w dziedzinie produkcji maszyn i urządzeń dla potrzeb tej sfery, którą umownie nazwiemy paliwowo-surowcową, podobnie jak i w innych dziedzinach przemysłu maszynowego, istnieją możliwości dalszego pogłębiania specjalizacji i rozszerzania powiązań kooperacyjnych.

Głównym tematem XXXII Sesji RWPG w Bukareszcie będzie właśnie rozpatrzenie propozycji przedsięwzięć perspektywicznej współpracy gospodarczej, ujętych w wieloletnich programach kierunkowych. Rozpatrzone będą propozycje i wnioski poszczególnych krajów oraz podjęte decyzje, mające na celu usprawnienie pracy organów RWPG. Chodzi zwłaszcza o większe skoncentrowanie się na rozwiązywaniu podstawowych problemów, decydujących o dalszym rozwoju ekonomicznym, zarówno poszczególnych krajów, jak i całej wspólnoty socjalistycznej.

Dla nas rozwój integracji socjalistycznej tworzy nie tylko szansę zapewnienia sobie surowcowych i paliwowych warunków rozwoju kraju, ale przede wszystkim umożliwia krystalizowanie i rozwój naszych polskich specjalności, wykształcenie specjalizacji polskiego przemysłu na produkcji opłacalnej, przy wykorzystaniu najwyższych zdobyczy nauki i techniki. Wspólne działanie łatwiej pozwala pokonywać różnego rodzaju bariery związane z rozbudową infrastruktury, koniecznością ponoszenia coraz większych nakładów na postęp techniczny. Dlatego też współpraca gospodarcza z krajami wspólnoty socjalistycznej jest uznana w programowych dokumentach, traktujących o rozwoju naszego kraju, za jeden z najważniejszych czynników, pozwalających na osiąganie wzrostu gospodarczego. Konsekwentnie rozwijane powiązania gospodarcze z krajami socjalistycznej wspólnoty, a zwłaszcza z ZSRR, ułatwiają bowiem realizację podstawowych celów społecznych. Rozszerzenie związków integracyjnych wpływa na gospodarcze i polityczne umocnienie naszej wspólnoty, na jej pozycje na arenie międzynarodowej. (A)

Głos pokoju

(P) Świat śledzi zawsze pilnie przemówienia Leonida Breżniewa, męża stanu, który tak wiele uczynił dla sprawy odprężenia, umocnienia pokoju na naszej planecie. I szeroki oddźwięk wywołuje również wystąpienie w Mińsku radzieckiego przywódcy.

Jakże różni się ono w tonie i treści od wystąpień niektórych atlantyckich polityków, świadczących wyraźnie, że są ludzie, którzy chcieliby cofnąć pozytywne procesy, trwające od kilku lat na linii Wschód-Zachód. Przede wszystkim zaś pragnęliśmy zamrozić dialog radziecko-amerykański, mający tak istotne znaczenie dla rozwijania i umacniania odprężenia.

Smutne jest to, że przeciwnikom zmniejszania napięcia przybył nowy sojusznik w postaci Pekinu, który staje się bardziej atlantycki od najzagorzalszych i najbardziej wojowniczych zwolenników NATO. Ta gorliwość pekińska znajduje wyraz nie tylko w brutalnych atakach na wspólnotę socjalistyczną, lecz także w nawoływaniach do wzmacniania atlantyckich sił militarnych i prowadzeniu wytężonych własnych, chińskich, zbrojeń. Antyradzieckość ma m. in. otworzyć Chinom dostęp do arsenałów zachodnioeuropejskich (co jednak sądząc po ostatnich uchwałach paryskiego Zgromadzenia Unii Zachodnioeuropejskiej nielatwo przyjdzie), a przede wszystkim USA (co też jest jeszcze pod znakiem zapytania).

Znamienne, że atlantyccy mężowie stanu, którzy ostatnio zaczęli przemawiać w sposób niezgodny z duchem odprężenia, zmienili teraz wyraźnie tonację. Powodem tego była zapewne również negatywna reakcja przeważającej części opinii ich własnych krajów, jak przede wszystkim świata.

Dlatego też opinia ta z zadowoleniem powitała przemówienie Leonida Breżniewa, który choć nie pomijał trudności istniejących na drodze odprężenia, koncentrował się na sprawach najważniejszych: jak osiągnąć rozbrojenie, redukcję sił zbrojeń w Europie Środkowej, utrwalić poprawę klimatu politycznego na naszym kontynencie. Ten głos pokoju znajduje należyty oddźwięk i uznanie na świecie.

STANISŁAW KOSTARSKI

Niedobra prognoza

(P) Kiedy Willy Brandt obejmował przewodnictwo tzw. Komisji Północ — Południe, jego program gruntownego przeobrażenia światowego ładu gospodarczego nie wzbudzał entuzjazmu. Południe, czyli kraje rozwijające się, nie spodziewało się po nim niczego więcej niż powtórzenia dobrze znanych argumentów i zaoferowania zamiast gruntownych zmian niewiele znaczących poprawek. Północ, a więc wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne, obawiała się natomiast osłabienia swych pozycji przetargowych. Po kilkunastu miesiącach pracy komisji sceptycyzm nie zmalał, przy czym najwięcej wątpliwości budzi nie sam cel, lecz skuteczność działania.

Brandt wziął na siebie rolę niezależnego pośrednika pomiędzy dwiema stronami, z których każda znajduje się w zupełnie innym położeniu. Południe, żeby pozostać przy tych umownych określeniach, nalega na zmiany szybkie i zdecydowane, broniąc w ten sposób swych życiowych interesów. Północ zaś, jak się niekiedy wydaje, podejmuje dyskusję tylko po to, aby nie dopuścić do istotnych zmian i utrzymać swój stan posiadania.

Willy Brandt daleki jest od tego, aby działać wbrew interesom krajów zachodnich. Różni go tylko od wielu polityków świata kapitalistycznego rozumienie owych interesów. Brandt próbuje wyrwać się z codziennych uwarunkowań politycznych, aby dostrzec cel dalekosiężny. Jego partnerzy w większości stolic zachodnich nie potrafią się oswoić z myślą, że doraźne działanie typu interwencyjnego może przynieść sukces w skali roku, ale zapowiada porażkę na przestrzeni dziesięcioleci.

Ostatnie wydarzenia w Afryce były typowym przykładem tego rodzaju działania. Podtrzymywanie skompromitowanego reżimu Mobutu zastrzykami finansowymi, po uprzednim użyciu siły wojskowej, podyktowane jest obawą o „utratę" ważnego skrawka Afryki. W podobne sprzeczności, choć nie tak ostro zarysowane, uwikłał się Zachód w południowej Afryce. Myślenie w kategoriach sfer wpływów jest nadal podstawowym założeniem polityki krajów zachodnich wobec Trzeciego Świata. To zaś nie wróży powodzenia Komisji Brandta.

JANUSZ REITER

Uwierzyliśmy w siebie — mówią w Przeworsku

Wypowiedź naczelnika miasta Antoniego Pieli

Informacja własna

(P) Po raz drugi już Przeworsk — ponad 10-tysięczne miasto w województwie przemyskim — zdobywa laury „Mistrza Gospodarności" w dorocznym konkursie, organizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu. Pierwszy tytuł mistrzowski przypadł mu w udziale przed siedmiu laty, zaś „wicemistrzem" został Przeworsk w konkursie w latach 1968/1969.

Ogłoszenie werdyktu jury, przyznającego Przeworskowi I miejsce we współzawodnictwie miast za rok 1977 (w grupie od 5 do 15 tys. mieszkańców), to znakomita okazja, aby porozmawiać z naczelnikiem, Antonim Pielą.

„Dziś — mówi naczelnik — gdy nasze miasto zrobiło tak wielki krok naprzód, zapomina się o tym, z jakiego punktu startowaliśmy. W dawnym województwie rzeszowskim, do którego przed reformą należał Przeworsk — było to jedno z najbardziej chyba zacofanych miast, niemal bez przemysłu, ze słabym rolnictwem, z zasadniczymi kłopotami jeśli idzie o zatrudnienie mieszkańców, zwłaszcza zaś kobiet, dla których zarówno na miejscu, jak i w okolicy nie było odpowiedniej pracy.

Do tego trzeba dodać ogromne zaniedbania w dziedzinie gospodarki komunalnej, niski poziom handlu, słabą sieć sklepów i usług, brak jakiejkolwiek bazy kulturalnej. Zaczynaliśmy niemal od zera. Ale udział w konkursie OK FJN zmobilizował mieszkańców do wielkiego wysiłku.

W ciągu ostatnich 10 lat dzięki czynom społecznym Przeworsk wzbogacił się o sieć wodociągową i gazową, na co brak było zawsze środków w budżecie miasta. W ub. roku otwarty został piękny Dom Kultury z nowoczesną sceną, zapleczem i widownią. Inwestycja ta rozpoczęta została w wyniku uzyskania wicemistrzowskiej nagrody: później znalazły się i inne środki, mieszkańcy pomogli w wykonywaniu różnych prac — i tak powstał w Przeworsku jeden z najpiękniejszych tego typu obiektów w całym województwie. Inna nagroda przeznaczona została na budowę basenu kąpielowego; mieszkańcy miasta stali się także współtwórcami świetnego ośrodka rekreacji, położonego nad Sanem, w odległości 17 km od miasta.

W konkursie punktuje się aktywność społeczną, ład, estetykę i porządek, ale także mądre zarządzanie miastem, rozwój handlu, gastronomii i usług, poprawę warunków życia i pracy ludności. W wyniku ubiegłorocznego współzawodnictwa miast oddano w Przeworsku — zbudowaną również przy udziale mieszkańców — nową wytwórnię wód gazowych i nową ciastkarnię, zmodernizowano i rozbudowano sieć sklepów i placówek usługowych, wprowadzono nieznane tu dotąd, a dogodne dla klienta formy realizacji jego zleceń, jak np. naprawa sprzętu gospodarczego w domu użytkownika itp. W ub. roku rozpoczęła się budowa spożywczego pawilonu handlowego o powierzchni 900 m kw.

Na szczególną uwagę zasługuje odbudowa Starego Miasta, gdzie znajduje się wiele wysokiej klasy zabytków z różnych okresów świetności i historii 700-letniego Przeworska. Pozostało tu niemało cennych obiektów drewnianych, które nie nadają się jednak do pozostawienia na dawnym miejscu. Zapadła więc zaakceptowana przez społeczeństwo decyzja budowy skansenu przy Trasie E-22, obok zespołu pałacowo-parkowego. Powstał tu już w zabytkowym domu tkacza i kuźni przeworskiej — stylowy regionalny zajazd, zaś w innych przenoszonych tu cennych budynkach drewnianych, należących niegdyś do przeworskich rzemieślników, chłopów i mieszczan — projektuje się miejsca noclegowe dla turystów.

— Dzięki konkursom — mówi naczelnik Piela — uwierzyliśmy w siebie. Zdobyliśmy pewność, że nie tylko pieniądze, nie tylko środki czy dotacje z budżetu centralnego mogą stanowić o istotnych przeobrażeniach miasta. Dziś wiemy, że wiele zależy od nas samych.

(B. B.)

Zanim otrzymają indeksy

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

40 miejsc, fizyki — 100 kandydatów i 100 miejsc.

Krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza przygotowała 2 tys. indeksów na wszystkie 12 kierunków studiów. Do soboty zgłosiło się 2800 chętnych, 300 osób już ma indeksy zapewnione — to prymusi i olimpijczycy. Deficytowych kierunków na AGH w ogóle nie ma, chociaż oczywiście są kierunki tradycyjnie bardziej oblężone. Należą do nich elektronika, elektrotechnika, geologia i geodezja.

Najmniej kandydatów, także tradycyjnie, wyraża chęć studiowania hutnictwa i górnictwa, chociaż jak powiedział nam prorektor prof. dr hab. inż. Aleksander Długosz, właśnie absolwenci tych wydziałów są „rozrywani". Ponieważ jednak kandydaci wymieniają w podaniach dwa kierunki studiów i te rzadziej wybierane wydziały zostaną obsadzone.

Największa z uczelni technicznych, Politechnika Warszawska, przyjęła do tej pory 5,1 tys. teczek z dokumentami kandydatów, miejsc zaś razem ze swą filią w Płocku przygotowała — 2,7 tys. Oczywiście, najwięcej zgłoszeń było początkowo na architekturze — aż 380 osób przystąpiło do egzaminu z rysunku, pomyślnie zdało go 210 kandydatów, którzy będą teraz walczyli o 90 indeksów. Z pozostałych kierunków największa konkurencja będzie na wydziałach — samochody i maszyny robocze, poligrafia i inżynieria lądowa. Sporo kandydatów w porównaniu z latami ubiegłymi, zgłosiło się na Wydział Chemii — prawie trzech na 1 miejsce. Niewielu jest ich zaś na inżynierii chemicznej i na Wydziale Technologicznym.

W Politechnice Gdańskiej o 1363 indeksów ubiegać się będzie ponad 2 tys. młodzieży. 19 olimpijczyków i 73 prymusów już je otrzymało. Po egzaminie z rysunku na architekturze, do którego przystąpiły 313 osoby, tylko 90 będzie zdawało kolejne egzaminy, starając się zająć jedno z 70 przygotowanych miejsc. Na pozostałych kierunkach przypada jak dotąd dwóch chętnych na 1 miejsce. Tak więc prawdopodobnie uczelnia przyjmie wszystkich, którzy egzaminy zdadzą pomyślnie.

Na 830 miejsc katowickiej Akademii Ekonomicznej złożyło w tej chwili podania 1627 kandydatów, w tym 47 prymusów. Tu też sympatie i antypatie są ustalone. Trzeci dopiero rok istnieje Wydział Ekonomiki i Organizacji Handlu Zagranicznego, ale od samego początku cieszy się największym wzięciem. Dorównuje mu popularnością ekonomika i organizacja transportu.

Tak jak i w poprzednich latach największe szanse mają kandydaci na wydział ekonomiczno-społeczny, gdzie przypada ok. 1—1,2 kandydata na jedno miejsce. Mało chętnych wyraziło również chęć studiowania na Wydziale Planowania i Finansowania Gospodarki Narodowej, ale jest to wydział dopiero w tym roku uruchamiany, a co za tym idzie mało rozpropagowany wśród absolwentów szkół.

Prawdziwie konkursowe egzaminy czekają kandydatów do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, gdzie o jeden indeks będzie się starało średnio prawie 4 kandydatów, 103 miejsca zajęli już prymusi, przyjęto też 80 ubiegłorocznych kandydatów, którzy pomyślnie zaliczyli roczne, studenckie ochotnicze hufce pracy. Pozostało więc ok. 700 wolnych miejsc.

Największa konkurencja jest oczywiście na handlu zagranicznym, gdzie o jeden indeks będzie się ubiegało 7,4 kandydata, prawie pięciu na jedno miejsce przypada na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym. Mało zaś chętnych jest na finansach i na dwóch nowych specjalnościach: na uruchamianej przy Wydziale Handlu Wewnętrznego — organizacji i zarządzania, i przy Wydziale Ekonomiki i Organizacji Produkcji — polityce gospodarki żywnościowej.

Lubelska Akademia Rolnicza jak zwykle w czasie egzaminów wstępnych przeżywać będzie ciężkie dni. Już w tej chwili wpłynęły 2254 podania od kandydatów na 825 miejsc, jakimi uczelnia dysponuje na pięciu kierunkach studiów. I największy limit — 295 miejsc i najwięcej chętnych — 647 osób — na Wydział Rolnictwa.

Trudno w ogóle mówić o kierunkach deficytowych, skoro za najmniej obsadzone trzeba uważać zootechnikę, gdzie do 130 miejsc startować będzie 371 kandydatów, weterynarię — 381 osób na 175 miejsc czy technikę rolniczą — 115 miejsc i 335 kandydatów. Od wszystkich limitów trzeba zaś odjąć jeszcze 165 miejsc — 31 dla kandydatów i prymusów oraz 134 dla uczestników studenckiego hufca OHP.

Wcześniej niż w innych uczelniach odbędą się egzaminy wstępne w akademiach medycznych: 30 czerwca i 1 lipca. Będą to, jak od kilku już lat, wyłącznie egzaminy testowe, pisemne, które zostaną ocenione centralnie, by poziom przyjętej na studia młodzieży był we wszystkich akademiach wyrównany.

Na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie, gdzie przygotowano 280 miejsc, do egzaminów przystąpi 1252 kandydatów; na Wydziale Stomatologicznym przyjęto 235 zgłoszeń na 60 miejsc; na Wydziale Farmacji zaś o 90 indeksów będzie się starało 160 osób.

Indeksy otrzymali już olimpijczycy i prymusi: 58 na wydział lekarski, 10 na stomatologię i 46 na farmację. Podobnie, jak w latach ubiegłych, zdecydowana większość kandydatów, to kandydatki, które zwłaszcza na wydziale lekarskim muszą liczyć się z tym, że połowę miejsc rezerwuje się dla chłopców.

★

No cóż, wyciągnięcie wniosków, tych telefonicznych rozmów pozostawiamy kandydatom... Niech sami poszukają odpowiedzi na postawione w sondzie pytania, niech jeszcze pomyślą nad słusznością swojej decyzji, rozważą szanse dostania się na wybrany kierunek studiów. **(MOM-REM)**

Trwa budowa „Polcoloru"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

lecia ma zejść ok. 100 tys. telewizorów. W chwili obecnej obok WZT wykonano już pierwsze fundamenty, najbliższe zadania to ustawianie konstrukcji hali. Roboty na tym placu prowadzone są przez Przedsiębiorstwo Budowy Huty „Warszawa". Największy kłopot sprawiają wody podskórne zalewające wykopy, dlatego też przez całą dobę pracują tutaj pompy.

Większość elementów i całych podzespołów dostarczać będzie do zakładów montażowych wytwórnia w Białymstoku. Obiekt jest już niemal w połowie gotowy, w przyszłym roku ma nastąpić generalna przeprowadzka ze starych hal i pełna produkcja na potrzeby „Polcoloru".

Jednocześnie z tymi najważniejszymi inwestycjami prowadzi się szereg prac modernizacyjnych i adaptacyjnych w innych zakładach produkujących części do nowego odbiornika. Powstaje m.in. wytwórnia kondensatorów w Kutnie, rozbudowuje się zakłady w Krakowie, dostarczające potencjometry i oporniki, nowe linie montowane będą w olsztyńskiej „Unimie" i warszawskim Centrum Półprzewodników.

Wraz z rozbudową przemysłu elektronicznego przygotowuje się już bazę serwisową dla polskich telewizorów kolorowych. Czynnych jest pięć nowoczesnych zakładów naprawczych w kraju, buduje się następnych sześć. Gwarantować będą one fachową obsługę i porady, wyposaży się je w najnowocześniejszy sprzęt kontrolny. Dodatkową pomocą będą samochody serwisowe ze znakami „Unitry". km's

Studia telewizyjne w Uniwersytecie Śląskim

(A) Uniwersytet Śląski ogłasza rekrutację na studia stacjonarne na kierunki:
— Operatorstwo Telewizyjno-Filmowe oraz
— Organizacja Produkcji Telewizyjno-Filmowej.

Warunkiem przyjęcia jest ukończona szkoła średnia (świadectwo maturalne) oraz pozytywne wyniki egzaminu wstępnego. Egzaminy wstępne na wymienione kierunki rozpoczną się 3 lipca 1978 roku w budynku Ośrodka Postępu Technicznego w Katowicach, ulica M. Buczka (dojazd autobusami nr 30, 51, 0, 110).

Egzamin na kierunek Organizacja Produkcji Telewizyjno-Filmowej obejmować będzie następujące przedmioty: egzamin pisemny: język polski (ze szczególnym uwzględnieniem historii literatury XIX i XX wieku); język obcy (do wyboru przez kandydata); egzamin ustny: język polski, propedeutyka nauki o społeczeństwie z elementami wiedzy o sztuce.

Studia na kierunku trwać będą 4 lata. Absolwenci po ich ukończeniu otrzymają dyplom magistra sztuki i będą mieli możliwość zatrudnienia w placówkach Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, w charakterze kierownika produkcji.

Egzamin na kierunek Operatorstwo Telewizyjno-Filmowe obejmować będzie następujące przedmioty: egzamin pisemny: fizyka (ze szczególnym uwzględnieniem optyki i akustyki); język obcy — do wyboru przez kandydata; egzamin ustny — fizyka, propedeutyka nauki o społeczeństwie z elementami wiedzy o sztuce.

Kandydaci mogą przynieść ze sobą na egzamin ustny wykonane przez siebie prace fotograficzne lub filmowe, które będą przedmiotem rozmowy kwalifikacyjnej, a także własny aparat fotograficzny dla wykonania fotoreportażu. Absolwenci tego kierunku otrzymają dyplom magistra sztuki i mogą ubiegać się o zatrudnienie w charakterze operatorów filmów telewizyjnych w placówkach Komitetu do Spraw Radia i Telewizji.

Dokumenty: świadectwo maturalne, 3 zdjęcia, kartę zdrowia, podanie (na specjalnym formularzu) o przyjęcie na studia, uwierzytelniony odpis metryki urodzenia i dowód opłaty egzaminacyjnej (50 złotych opłaty egzaminacyjnej na konto Uniwersytetu Śląskiego nr 27036-778, NBP III O/M Katowice), należy dostarczyć do dnia 1.VII.1978 r. na adres Uniwersytet Śląski, ul. Wita Stwosza 17, pokój 204.

Kandydaci, którzy złożyli dokumenty na inne kierunki studiów mogą przenieść je pod wyżej wskazany adres. W Katowicach otwarty jest punkt informacyjny przy ul. Wita Stwosza 17, tel. 518-421 wewn. 56, który będzie czynny w godz. 9.00 do 15.00.

Wielka fiesta na cześć mistrzów świata

(P) Kapitan mistrzów świata Daniel Passarella, niesiony przez kibiców, prezentuje główne trofeum — Puchar Świata.
Fot. CAF — Photofax

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szym dopiero miejscu Luque i Ortiz. W czwórce obrońców najwyższą notę dałbym Ardilesowi, zwykle grającemu w drugiej linii. Tak jak i Kempes — dusza zespołu. Jego ciąg na bramkę to rzecz podziwu godna. Nie wiem czy po meczu finałowym Hiszpanie powiedzą, że w ich kraju takich zawodników jak Kempes (gra on w Hiszpanii) liczy się na pęczki.

Gdybym miał coś najbardziej charakterystycznego powiedzieć o grze mistrzów świata, to powiedziałbym jedno tylko, drużyna przypominała mi polski zespół z 1974 roku. Oczywiście z domieszką stylu nie tyle południowoamerykańskiego, ile narodowego argentyńskiego.

Tu się gra w piłkę inaczej, z zastosowaniem siły. Gra ciało, grają ręce. Czy uderzą one kogoś w nos, oczy lub żebra dla Argentyńczyka nie jest to ważne. Ważne by utrzymał się on przy piłce. Będące wciąż w ruchu ręce służą także do pomagania sobie w grze. Znakomici piłkarze robią wszystko co tylko można, by ręce przyczyniły się do zatrzymywania piłki na piersiach, przy dryblowaniu, nawet przy główkowaniu zdarza się, że pięść uderzy piłkę albo przeciwnika. Przy tak charakterystycznym zaangażowaniu rąk sędziowie bardzo często nie dostrzegają przewinień, przypisując wszelkie zagrania cudownej technice, takiej jaką popisywali się w przerwach między mundialowymi spotkaniami piłkarskie brzdące i wyrostki.

Wielki sukces swych piłkarzy ocenił już argentyński związek, wypłacając już każdemu z mistrzów świata po 24 tys. dolarów. Tyleż dostał dyrektor techniczny zespołu Cesar Luis Menotti i lekarz. Rezerwa dostała prawie po 20 tysięcy dolarów, inni zaangażowani w triumfie po 10 tys. Premie te mogą ulec podwyżce, wszystko zależy bowiem od dokładnych wyliczeń dochodu, jaki przypadnie gospodarzom „Mundialu-78".

W tej chwili jedno jest już pewne, że czysty zysk z imprezy wynosi w sumie około 35 mln dolarów (23,5 przed czterema laty). Prezes FIFA J. Havelange uznał ten fakt za największy triumf piłkarstwa południowoamerykańskiego nie biorąc pod uwagę jednego: upadku wartości dolara w ciągu czterech lat. W Argentynie jego wartość skacze z godziny na godzinę. Wymieniliśmy dolara w pierwszym dniu swojego pobytu za 765 pesos, dziś dostajemy 782, a była już i taka godzina, że płacono 785. Nie będziemy natomiast sprzeczali się na temat innej wypowiedzi prezesa FIFA. Mecze „Mundialu-78" oglądało więcej widzów niż przed czterema laty. Trybuny stadionów wypełnione były i procentowo znacznie korzystniej dla Południowej Ameryki. Cztery lata temu trybuny zajęte były w 81 procentach, ostatnio 86. Dobrze to świadczy o popularności futbolu w Argentynie. Jeszcze jeden więc powód przemawiający na korzyść nowego mistrza świata.

O Holandii pisać za dużo nie warto. Mam żal do wicemistrzów świata, że z finału zrobili potyczkę na ostre noże, czego nie było widać na ekranie telewizyjnym, a o czym przekonałem się oglądając aż do znudzenia telewizyjne powtórki finałów. Widać zatrzymania gry, szczegóły bezpardonowych ataków uchodzą uwadze. Można najwyżej popatrzyć na skutki, gdy następuje dłuższa przerwa w grze.

Drugie miejsce Holendrów jest wielką na pewno niespodzianką. Początek ich był przecież słabiutki m.in. przegrali ze Szkocją. Jednym z powodów był fakt, że Holendrzy grali w Mendozie. Oni to odkryli Porterillo, gdy zjechali w dół i odczuli błogosławione skutki treningu wysokogórskiego, do którego piłkarza światek nie przywiązuje jeszcze żadnej wagi. Mendoza podniosła wartość Holendrów na drugą część turnieju.

Brazylijczycy uważają się za moralnych mistrzów świata. Ich zespół nie ma na swym koncie porażki. Argentyna przegrała z Włochami w pierwszej turze, Holendrzy jak już wspomniałem ze Szkocją. Włosi dla odmiany przegrali wcześniej z Holandią. Z Argentyną Brazylijczycy zremisowali i na tej to właśnie podstawie przypisali sobie sukces moralny, budzący w Argentynie tylko śmiech.

Słówko należy się i Włochom. Zaczęli pięknie, nie wytrzymali jednak turnieju. W meczu o trzecie miejsce z Brazylią byli Włosi chyba cieniem tej drużyny, która pokonała Argentynę. Ale ich selekcjonerowi Bearzotowi należą się gromkie brawa. Włosi wyszli z impasu, zademonstrowali grę jakże inną od dawnego catenacio, jakże różną również od tej, którą oglądaliśmy w meczach Polska — Włochy w mistrzostwach Europy w 1975 roku.

Kolejne mistrzostwa Europy, których finał odbędzie się we Włoszech w 1980 roku mogą zakończyć się triumfem gospodarzy jeśli piłkarstwo Italii pójdzie tą drogą, jaką narzucił im Bearzot. Oceniając jak najbardziej skrótowo „Mundial-78" przeskoczyliśmy do odległej można powiedzieć przyszłości. Pora więc już chyba kończyć tę ostatnią korespondencję z Argentyny stwierdzeniem, że 25-dniowa batalia piłkarska nie wniosła do futbolowej sztuki nic nowego, że poziom „Mundialu-78" był przeciętnie słabszy od mistrzostw, które przed czterema laty odbyły się w RFN. A najgorsze było tu chyba sędziowanie. I na tym kończę.

STEFAN SIENIARSKI

Adam Nawałka w „11" AP

(P) Dziennikarze agencji prasowych wybrali najlepszych piłkarzy „Mundialu-78". W typowaniach dziennikarzy agencji Associated Press uznanie znalazł polski piłkarz Adam Nawałka, który został umieszczony w składzie „all stars". Oto wybrana przez agencję najlepsza jedenastka mistrzostw: Emerson Leao (Brazylia) — Berti Vogts (RFN), Ruud Krol (Holandia), Amaral (Brazylia), Arie Haan (Holandia), Adam Nawałka (Polska), Batista (Brazylia), Rob Rensenbrink (Holandia), Franco Causio, Paolo Rossi (obaj Włochy) oraz Mario Kempes (Argentyna).

A oto najlepsi piłkarze „Mundialu-78" według agencji francuskiej AFP: Ronie Hellstroem (Szwecja) — Robert Sara (Austria), Rolf Ruessmann, Amaral (Brazylia), Alberto Tarantini (Argentyna), Johan Neeskens (Holandia), Mario Kempes (Argentyna), Dirceu (Brazylia) — Franco Causio (Włochy), Paolo Rossi (Włochy), Didier Six (Francja).

Agencja DPA (RFN): Hellstroem (Szwecja) — Nelinho (Brazylia), Oscar (Brazylia), Passarella (Argentyna), Cabrini (Włochy) — Ardiles (Argentyna), Neeskens (Holandia), Kempes (Argentyna) — Bertoni (Argentyna), Luque (Argentyna), Kranki (Austria).

Protest Aeroklubu PRL

(P) W lipcu mają się odbyć we Francji szybowcowe mistrzostwa świata. Władze międzynarodowej federacji podjęły decyzję dopuszczającą do mistrzostw reprezentantów rasistowskiej Południowej Afryki. W związku z tym Aeroklub PRL postanowił na znak protestu wycofać zgłoszenie reprezentacji Polski. Podobne decyzje podjęły aeroklubv ZSRR, Węgier, Bułgarii, Jugosławii i Finlandii.

Wszystko dla Kempesa

(P) Był Pele Cruyff, Beckenbauer. Każde mistrzostwa świata miały swe wybitne indywidualności. Najwybitniejszym piłkarzem „Mundialu-78" był bez wątpienia 23-letni Argentyńczyk Mario Kempes.

On też został zdobywcą „złotej piłki" — trofeum dla najlepszego piłkarza mistrzostw, wybranego w plebiscycie dziennikarzy i działaczy FIFA. „Srebrną piłkę" otrzymał włoski napastnik Paulo Rossi, a „brązową" Brazylijczyk — Dirceu.

Mario Kempes uhonorowany też został jeszcze jednym cennym trofeum — „złotym butem" dla najskuteczniejszego strzelca. Zdobył bowiem 6 bramek wyprzedzając o jedną bramkę — Teofilo Cubillasa (Peru) i Roba Rensenbrinka (Holandia).

Puchar fair play FIFA otrzymała drużyna mistrzów świata — Argentyna.

Prasa holenderska w komentarzach z meczu finałowego „Mundialu-78" podkreśla, że piłkarze Argentyny odnieśli wartościowy sukces wygrywając w finale z Holandią, i głównym autorem zwycięstwa nazywa 23-letniego piłkarza Argentyńskiego Mario Kempesa. „Kempes nie tylko roztrzygnął sprawę mistrzostwa świata — pisze amsterdamski „Volkskrant" — ale zdecydowanie wygrał batalię o miano najlepszego piłkarza mistrzostw". Natomiast „De Telegraf" stwierdza, że przy większym szczęściu mistrzostwo świata mogła zdobyć Holandia. „Ale Mario Kempes wydał w dogrywce niekorzystny dla nas werdykt" — podkreśla gazeta. „Algemeen Dagbland" tytule sprawozdanie z meczu stwierdzeniem „Koniec marzeń" i podkreśla, że Kempes stał się „katem holenderskiego zespołu".

„Bez Kempesa reprezentacja Argentyny byłaby bardzo przeciętnym zespołem — pisze londyński „The Times". — Z Kempesem — Argentyńczycy zostali mistrzami świata". Brytyjska prasa podkreśla jednak, że włoski sędzia, Sergio Gonella w swych decyzjach faworyzował drużynę Argentyny. Dziennikarze angielscy podkreślają przy tym, że niedzielny finał był najbardziej dramatycznym z ostatnio rozegranych, a „Daily Telegraph" stwierdza, że swą dramaturgią mecz Argentyna — Holandia przypomniał finał sprzed 12 lat, w którym Anglia pokonała RFN — także po dogrywce.

Polscy piłkarze na 5 miejscu

(P) Najwięcej punktów w finałach „Mundialu-78" zdobyli piłkarze Argentyny. W siedmiu meczach Argentyńczycy zgromadzili 11 pkt, odnosząc 5 zwycięstw, raz remisując, 1 mecz przegrywając (z Włochami 0:1 w pierwszej rundzie). 11 pkt mają także piłkarze Brazylii, o dwa mniej Włosi. Wicemistrzowie świata, Holendrzy zajmują 4 miejsce z 8 pkt. W nieoficjalnej tabeli „Mundialu-78" polskim piłkarzom przypada piąte miejsce — za 7 pkt. w sześciu meczach. A oto tabela, w której uwzględniono dorobek punktowy poszczególnych drużyn:

		mecz.	pkt.	br.
1.	Argentyna	7	11	15—4
2.	Brazylia	7	11	10—3
3.	Włochy	7	9	8—5
4.	Holandia	7	8	15—10
5.	Polska	6	7	6—6
6.	RFN	6	6	10—5
7.	Austria	6	6	7—10
8.	Peru	6	5	7—12
9.	Tunezja	3	3	3—2
10.	Hiszpania	3	3	3—2
11.	Szkocja	3	3	5—6
12.	Francja	3	2	5—5
13.	Szwecja	3	1	1—3
14.	Iran	3	1	2—8
15.	Węgry	3	0	3—8
16.	Meksyk	3	0	2—12

Nowa kadra piłkarzy ręcznych przed pierwszą próbą

(P) Po sukcesach przychodzi odprężenie. Polska reprezentacja piłkarzy ręcznych jest chyba od dłuższego czasu w takim stanie. Przed kilkoma laty zastanawialiśmy się, kto będzie na tyle silny aby pokonać nasz zespół, dziś wypada obawiać się każdej drużyny z czołówki.

Od Montrealu, gdzie wywalczyli nasi piłkarze ręczni brązowy medal olimpijski, do mistrzostw świata w Danii (6 miejsce) upłynął tylko rok, ale w reprezentacji zaszły spore zmiany, a większe jeszcze po mistrzostwach. Zrezygnował z prowadzenia pierwszej drużyny Stanisław Majorek, odeszło też kilku zawodników. Nowy trener — Jacek Zglinicki nie musi jednak rozpoczynać pracy od początku. W szerokiej kadrze byli rzeczywiście najlepsi nasi piłkarze ręczni. Chodzi tylko o to, aby z graczy tych stworzyć rozumiejący się zespół.

Dziś w podbelgradzkiej miejscowości Sabac rozpoczyna się turniej o Puchar Jugosławii. Impreza od lat uważana za jedną z najciekawszych i zawsze silnie obsadzona. Dla Polaków będzie to więc trudna próba i jednocześnie dobry sprawdzian aktualnych możliwości. Tym bardziej, że w zawodach udział zapowiedziały reprezentacje: Jugosławii, ZSRR, Węgier, Rumunii i Szwajcarii.

W składzie naszej „siódemki" zabrakło zawodników wrocławskiego Śląska — co jest sporym zaskoczeniem. Ale nie ma w niej również np. Jana Gmyrka i Janusza Brzozowskiego. Trener Zglinicki odmłodził kadrę, w której składzie znaleźli się: Mieczysław Wojczak (Pogoń Zabrze), Andrzej Mientus (Gwardia Opole), Andrzej Iglelski (Pogoń Zabrze), Alfred Kałuziński i Jerzy Garpiel (obaj Hutnik Kraków), Marek Panas (Wybrzeże Gdańsk), Jerzy Kuleczka (Grunwald Poznań), Krzysztof Cieśla (Pogoń Szczecin), Piotr Czaczka (Gwardia Opole), Ryszard Jedliński (Wisła Płock), Grzegorz Kokot (Pogoń Zabrze), Zbigniew Tłuczyński (Korona Kielce), Grzegorz Kosma i Ryszard Przybysz (obaj Anilana Łódź), Andrzej Marciniak (Ostrovia Ostrów Wlkp.). **(L. S.)**

Mówią mistrzowie i wicemistrzowie

Mario Kempes: „Nie potrafię wyrazić radości i satysfakcji, jesteśmy mistrzami świata — to tylko się liczy. Ani przez chwilę w tych mistrzostwach nie wątpiłem, że Argentyna zdobędzie Puchar Świata. Osiągnąłem wszystko o czym marzyć może piłkarz — tytuł mistrza świata, najskuteczniejszego strzelca i najlepszego piłkarza mistrzostw. Szczęścia aż za wiele".

Leopoldo Luque: „Jakże przewrotny jest los. W dniach największego swojego sportowego triumfu przeżywam osobisty dramat — tragiczną śmierć brata. Nie potrafię więc cieszyć się z pucharu świata tak jak moi koledzy".

Daniel Passarella: „To cudowna chwila, dla której warto było poświęcić 4 lata ciężkiej pracy".

Ubaldo Fillol: „To jest sukces o jakim marzyliśmy od lat. Cieszy tym bardziej, że osiągnięty został w sposób przekonujący. Cały zespół spisywał się świetnie i dał z siebie maksimum. Trafiliśmy z formą w dziesiątkę".

Arie Haan: „Za 4 lata w Hiszpanii spróbujemy po raz trzeci. Dwa razy byliśmy bliscy celu — od tytułu dzieliło nas tak niewiele".

Ruud Krol: „Mam wiele zastrzeżeń do sędziego finałowego spotkania. Przy trzeciej bramce Kempes zagrał ramieniem. Nie zmienia to faktu, że Argentyna wygrała zasłużenie, choć wynik mógł być też odwrotny".

Johnny Rep: „Znowu zabrakło nam szczęścia. Tytuł wicemistrza — już drugi z kolei — cieszy, ale każdy z nas marzył o złotym medalu".

Wypowiedzi Pelego i Cruyffa

(P) „Zwycięstwo Argentyny nad Holandią w finale „Mundial-78" jest nie tylko sukcesem argentyńskiego futbolu — stwierdził słynny piłkarz brazylijski, Pele, to wielki sukces piłki południowoamerykańskiej. Teraz jest jasne, że futbol Ameryki Południowej jest najlepszy na świecie".

Zawiedziony był wynikiem meczu finałowego znakomity piłkarz holenderski Johann Cruyff. Komentując mecz Argentyna — Holandia dla telewizji angielskiej, Cruyff stwierdził — „Byłem przekonany, że w drugiej połowie drużyna holenderska zdoła przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Niestety zawiodłem się i jestem rozczarowany końcowym wynikiem finału".

(P) Trener Argentyny Cesar Luis Menotti.
Fot. CAF

Telewizyjne spotkanie z plakatem

(P) Program „Tylko w niedzielę" organizuje w dniu 28 czerwca w godz. 12—18 na Międzynarodowym Biennale Plakatu w salach „Zachęty" (pl. Małachowskiego) w Warszawie spotkanie artystów z publicznością. Podczas spotkania (transmitowanego przez telewizję) można będzie zapoznać się z procesem powstawania plakatu. Przedstawiciele publiczności będą mogli również przedstawić własne pomysły plastyczne w tej dziedzinie plastyki.

Serdecznie zapraszamy.

Wyścigi konne

Ostatnia środa przed letnią przerwą

(P) Na środowy mityng przewidziano VII gonitw, w których pobiegnie ogółem 47 koni. Interesujący będzie start 5-letniego Chimika w IV biegu, na dystansie 1 600 m. Koń ten wyraźnie poprawia swoją pozycję. 17 czerwca na takim samym dystansie minimalnie przegrał z Judicatusem. Teraz powinien wygrać, o ile nie przeszkodzą mu w tym Dialekt lub Nefelin. W V gonitwie uczestniczy 7 młodych arabów II grupy, z których Meksyk i Perkoz mają największe szanse na pierwsze zwycięstwo w karierze wyścigowej.

Nasze typy — 28.VI. 78

godz. 15.30

Gon. I — Oktawa Duel.
Gon. II — Podczaszy, Dafne.
Gon. III — Esprit, Cypryant.
Gon. IV — Chimik Dialekt.
Gon. V — Meksyk, Perkoz, **Gon. VI** — Damokles, Matelot, **Gon. VII** — Wigan, Hawrań. **WK.**

Trasy wylotowe

E-12 na błysk

Od granicy miasta do granicy województwa trasą E-12 jest 26 km. Te 26 kilometrów musi być „na błysk". Pisaliśmy już o decyzji władz stolicy, że trasy wjazdowe do Warszawy mają być wizytówką miasta. Z północno-wschodnich rejonów Polski można dotrzeć do stolicy właśnie E-12, zwaną szosą białostocką.

Kto nią jechał wie, że najważniejsza jest budowa drugiej jezdni, co zresztą jest w planach. Nie należy jednak czekać bezczynnie — porządków nigdy za wiele. Jak się do nich zabrano i co się robi, chcemy przedstawić na przykładzie miasta i gminy Radzymin, które odpowiadają za większą część drogi na odcinku stołecznym (bliżej Warszawy są jeszcze Marki).

Na początek naczelnik Janusz Krajewski powołał zespół i stanął na jego czele; zespół objechał trasę, obejrzał ją i

Centrum Radzymina — tu też znikają rudery. Jeden taki dom szpecił ten odcinek ulicy, mimo że otaczają ją odnowione domy i nowe pawilony.

wydał 62 decyzji porządkowych. 26 domów otrzyma nowe elewacje, 14 nowe dachy, 18 zostanie rozebranych, zniknie też 9 starych ogrodzeń. Roboty wykonywane są przez właścicieli budynków, gospodarze miasta starają się o materiały budowlane i gdy zajdzie potrzeba — wykonawców. Jak na razie adresaci decyzji dają sobie radę sami: trzy domy mają nowe elewacje, czterech już nie ma, po 8 ogrodzeniach ani śladu, uporządkowano też miejskie wysypisko śmieci.

To jednak mniej niż oczekiwano, ale też wiele jest przyczyn opóźniających pracę. W Starym Rynku 11 trzy rodziny wzięły się do rozbiórki domu. Roboty trzeba było jednak wstrzymać, gdy okazało się, że zawalić się może budynek przylegający do rozbieranego. Zniknąć miały trzy stare, drewniane chałupy, ale mieszka w nich jeszcze kilka rodzin, dla których w mieście nie ma lokali zastępczych. Powiadomiono zresztą o tym urząd stołeczny, który ma wskazać wolne pomieszczenia.

Mniej kłopotów jest z odnawianiem elewacji, chociaż brakuje farb i wapna hydratyzowanego, niezbędnego do tynkowania. Są i inne problemy, np. dom przy Głowackiego 15. Właścicielka, Czesława Sochacka, jest osobą starszą i mieszka sama. Nie jest w stanie odnowić budynku. Sekretarz biura urzędu miejsko-gminnego, Jadwiga Lewandowska wyjaśnia, że w takich wypadkach miasto jest gotowe przejąć na siebie część obowiązków związanych z odnawianiem. Czasu jeszcze trochę jest, teraz dom ginie w zieleni, ale jesienią odsłoni się jego zniszczona fasada.

Odnowić budynki mają obowiązek nie tylko osoby prywatne. Tu także trafiamy na kontrasty. W Zwierzyńcu dom wynajmowany przez Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych (dobry to znak!) po prostu lśni — tak jego ściany jak ogrodzenie, brama, chodniki. Zaś w centrum Radzymina, przy ul. Świerczewskiego 2, przychodnia rejonowa, punkt PKC i przychodnia lekarska PKP. Według harmonogramu budynek powinien być odnowiony do 30 czerwca. 29 czerwca nie widzieliśmy śladu przygotowań do prac. Nie znamy powodu, gdyż nikt nie potrafił udzielić nam wyjaśnień jako, że administratorem jest ZOZ w dalekim Wołominie.

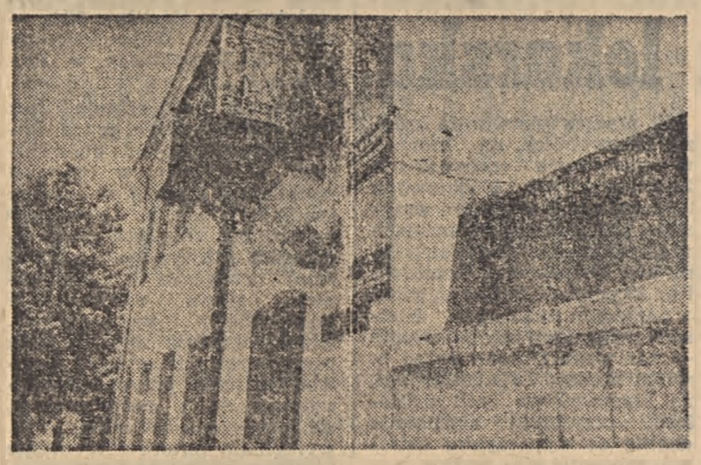

Trzy tablice uwidaczniają odpowiedzialnych za zły stan elewacji tego budynku, który miał być odnowiony do 30 czerwca. Zdjęcie zrobione jest 20 czerwca.

Budynki Kazimierza Chocińskiego z Dybowa-Górek oddalone są od drogi, ale nie na tyle, by nie dostrzec zniszczonych dachów. Teraz już co prawda tylko w połowie, gdyż drugą kryje już nowiutki eternit. Tyle, że p. Chociński miał szczęście z tym eternitem, dla innych nie starczyło go już, więc chyba jednak i tu roboty nie zgodzą się z harmonogramem.

Harmonogram zaś przewiduje uporządkowanie E-12 do końca III kwartału. Nie trzeba być jednak pesymistą. Z jednej strony są co prawda kłopoty materiałowe, ale gospodarze miasta i gminy na pewno uporają się z nimi. Ważne, że z drugiej strony jest operatywność — już w miesiąc po decyzjach władz Warszawy pisać możemy o pierwszych efektach porządkowania trasy.

Prawdę mówiąc odcinek radzymiński nie prezentował się aż tak źle. Rzecz w tym, że ogólne wrażenie psuło kilkadziesiąt łatwych do wskazania punktów: ohydnych domków, walących się parkanów, nie odnawianych znaków drogowych, brudnych podwórek. Ściany i dachy starzeją się w sposób naturalny. Trzeba je tylko w odpowiednim momencie odnowić. Najważniejsze jest bowiem to, by z porządkami być na bieżąco. (les)

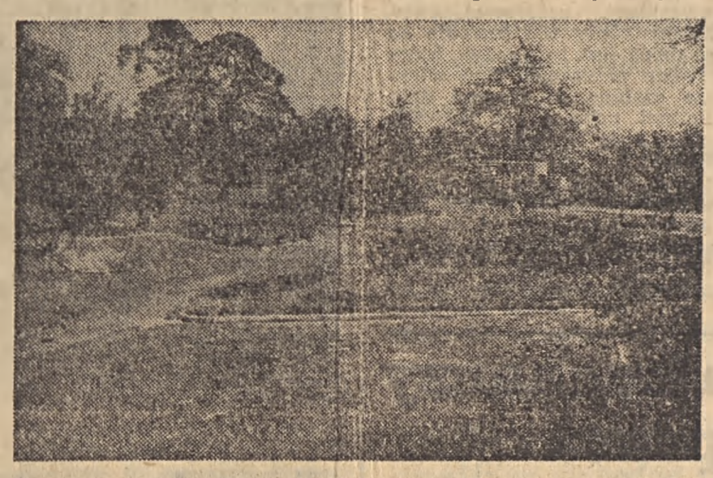

...a przecież otoczenie trasy E-12 może być tak pomysłowe i czyste, jak ten parking z zajazdem (niewidocznym na zdjęciu) w Strudze.

Fot. Zbigniew Furman

Warszawa-Praha

Symboli współpracy i przyjaźni, łączących bratnie stolice Polski i Czechosłowacji, jest wiele. Choćby to, że kina w obu miastach noszą nazwę: „Praha" — nad Wisłą i „Warszawa" — nad Wełtawą. Że w sklepach i domach towarowych oferujemy sobie nawzajem różne wyroby. Że w galeriach i w muzeach prezentujemy wystawy malarzy, rzeźbiarzy, grafików, itp. itd.

Ale wartość i sens tej współpracy — mającej już swoje długoletnie tradycje — tkwi przede wszystkim w bezpośrednich kontaktach. Częste spotkania, rozmowy i dyskusje władz obu miast: politycznych i administracyjnych są okazją do wymiany doświadczeń, przynoszących wymierne korzyści obu stronom. Trzy warszawskie wyższe uczelnie: Uniwersytet, Politechnika i SGPiS współpracują z praskimi partnerami: Uniwersytetem im. Karola, Instytutem Pedagogiki i Wyższą Szkołą Ekonomiczną.

Długa też jest lista zakładów pracy, które łączy nie tylko przyjaźń, ale często konkretne produkcyjne zależności. Współpracuje z sobą wiele instytutów naukowo-badawczych jak np. Instytut Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa" z Instytutem Badawczym Farmacji i Biochemii, Instytut Tele- i Radiotechniczny z Instytutem im. Popowa. Wiele wzajemnych korzyści przynoszą codzienne niemal kontakty zakładów komunikacyjnych obu stolic.

Warszawiacy znają złotą Pragę. Jeździmy tam często na wycieczki, zatrzymujemy się przejazdem w drodze na urlopy do Bułgarii czy Jugosławii, choć trasa to nieco dłuższa. Ale każdy chce zobaczyć przepiękne zabytki, którymi szczyci się nadwełtawska stolica. Dziś podziwiamy także i nowoczesne gmachy, rozwiązania komunikacyjne porównując często je do naszych, warszawskich. Przy ich budowie korzystamy przecież z sąsiedzkich doświadczeń. (in)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Alicja ucieka po raz ostatni", prod. franc. lat 15, godz. 9.30, 13.30, 15.30, „Odrażający, brudni, źli", prod. włoskiej, lat 18, godz. 11.30, 17.30 i 19.30.

Przyjaźń — „Każdy umiera w samotności", prod. RFN, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Pani do mnie pisała", prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13, „Miłość w deszczu" prod. franc., lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Twarzą w twarz", prod. szwedz., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Na tropie sokoła", prod. NRD, b/o, godz. 9, 11 i 13.30, „Szkarłatny pirat", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawy: „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego. „Motyw przyrodniczy w plakacie" ze zbiorów Muzeum Przyrodniczego przy Uniwersyteecie Wrocławskim, „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom Kultury im. gen. Waltera — Wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Płonek czynna w godz. 10—18.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 407-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 420-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-66, postój taksówek przy pl. Konstytucji 223-52, przy dworcu PKP 253-68, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 931, informacja PKP 299-50, PKS 247-76.

BIAŁOBRZEGI

Telefony: pogotowie ratunkowe 703, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 735, zajazd turystyczny 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Strzały Robin Hooda", prod. ZSRR, lat 12, godz. 17, 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 23, postój taksówek 53, urząd gminny 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Trędowata i Ordynat Michorowski", prod. pol. lat. 12, godz. 15.15 i 18.15

Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-61, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Antyki", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 69, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Taksówkarz", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka 42, dworzec 97, gospoda 45, kawiarnia 189, kino 97, straż pożarna 8, szpital 65, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 68, naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, dworzec PKS 206, komisariat MO 7, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Błękitny ptak", prod. ZSRR, b.o., godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 308, straż pożarna 309, apteka 310, księgarnia 311, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 286, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrdek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 99.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Kobra", prod. jap. lat 18, godz. 16 i 18.30.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, restauracja „Turystyczna" 93, stacja CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 23, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 68.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 18, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Wojenny prezent", prod. ZSRR, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 53, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 185, PKP 85, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 87, pogotowie ratunkowe 99, straż pożarna 68, apteka 229, dom kultury 453, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 405, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Gang Olsena na szlaku", prod. duńsk. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-03, restauracja „Gotardzianka" 25-32, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa: „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie". „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 29, postój taksówek 63, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 318, urząd gminy 136, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 22.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 tylko na UKF 70,49 MHz.

Wtorek, 27 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Poniedziałek — to też dzień pracy" — aud. M. Bernatskiej 17.00 — „Kielskie muzyczne spotkania" — aud. J. Wosia.

W programie ogólnopolskim:

5.00 — „Muzyczne dzień dobry" (pr. 2).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 6.00 7.00 8.00 Przeglądy prasy 6.30 7.30 Informacje sportowe 6.20 7.20 Korespondencje, rozmowy, wywiady i muzyka 9.05—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. Kwadrans 13.00 Konc. polskiej muzyki wojskowej 13.25 Kapela „Limanowianie" 13.40 „Kącik melomana" 14.00 Studio „Gama" (ok. godz. 16.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.20—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka c. d. 18.23 Nie tylko dla kierowców 18.35 Kiermasz polskiej piosenki 19.15 Znane orkiestry, słynni dyrygenci 19.40 Zespoły jazzowe 20.05 Konc. życzeń 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80 21.23 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.28 Utwory St. Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio kierowców 22.23 Poznań na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska — magazyn słowno-muzyczny

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Olsztyna 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30
4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Po jednej piosence 7.35 MUZYKOWANIE 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.40 Dla przedszkoli 10.00 „Radiowy Bedeker Warszawski" 10.20 Kwintety jazzowe (II) 10.40 Sprawy codzienne 11.00 K. Maria Weber: Kwintet klarnetowy B-dur op. 34 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 11.40 Muzyka 12.05 J. Haydn: Symfonia A-dur nr 59 „Symfonia ognia" 12.25 „Córka złotnika" 12.45 Od kujawiaka do krakowiaka" 13.00 Publicystyka krajowa 13.10 Zagadki muzyczne 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Muzyka 14.45 Muzyka Rameau 15.30 Radioferie 16.10 Śpiew chóralny 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Operetka, jej twórcy i wykonawcy 17.20 Spotkanie z kapitanem 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Krajobrazy 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Dom i my 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Redakcyjne Forum 20.20 Muzyka ze starych płyt 21.20 P. Czajkowski — 2 miniatury z cyklu miniatur na fortepian „Pory roku" — op. 37b 21.40 Utwory Tomasa Luisa de Victorii 22.00 Tygodnik Kulturalny 22.40 Polska muzyka współczesna 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00
5.05 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.05—8.00 Między snem a dniem ok. 6.30 Polityka dla wszystkich ok. 7.20 Polska fantazja (7) 8.05 Co kto lubi 9.00 „Bajka o Nowym Jorku" 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Jazzowe rodzeństwa ery swingu 11.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie" 11.20 Dyskoteka pod gruszą 12.25 Zakierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Prowincja" 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Piosenki z jednego filmu 16.00 Żywot człowieka wędrownego 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Bielszy odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.35 Czas relaksu 19.00 Wieczór autorski 19.25 Alibabki 19.35 Opera tygodnia „Don Giovanni" 19.50 „Bajka o Nowym Jorku" 20.00 Złote płyty 20.35 Bossa nova nie tylko do poduszki 21.00 Thosaurus muzyki polskiej 21.35 Antologia piosenki francuskiej 22.00 Kenny Rogers 22.15 Konsonanse i dysonanse 23.00 Nowe tomiki poetyckie 23.05 Między dniem a snem

TELEWIZJA

Program I

10.00 „Panie na Mogadorze". Film obyczajowy prod. TV francuskiej (kolor) odc. II
13.10 Program dnia
13.15 Melodie — Filmoteka folkloru (kolor)
13.45 Telewizyjny Klub Seniora
14.15 Wakacyjne Kino Młodych. Kino Lektur — „Szlacheckie gniazdo" — Dramat obyczajowy prod. radzieckiej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.10 „Polska leży nad Bałtykiem"
17.50 Sygnały filmowe (kolor)
18.20 Człowiek i przyroda — „O orłach raz jeszcze" — film dokumentalny prod. TV hiszpańskiej (kolor) — cz. I
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Saga rodu Palliserów" — odc. XXIV. Film obyczajowy prod. angielskiej (kolor)
21.25 Poradnik zmotoryzowanego turysty (kolor)
21.35 Studio-2. Wydanie specjalne (kolor)
22.35 Dziennik (kolor)
23.50 Teatr Małych Form. Elizabeth Barrett Browning i Robert Browning — „Moja gwiazda" (kolor)

Program II

16.35 Kino Letnie — „Uciekaj i daj się złapać". Komedia sensacyjna prod. węgierskiej. Reż. — Marton Keleti (kolor)
18.00 „Przed laty"
18.20 Dialogi z przeszłością — „Wygnany król" — Program o Władysławie II (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
20.30 Inicjatywy (kolor)
21.00 Ze skarbnicy kultury polskiej — „Strzelno i Wiślica" (kolor)
21.45 24 godziny (kolor)
21.55 Wtorek Melomana (kolor)

Ogłoszenia drobne

Potrzebna pomoc do półrocznego dziecka. Olsztyńska 29 m 46.

Sprzedam samochód marki Wartburg olex. Radom, tel.: 225-27 od godz. 19. R-726739-1

Sprzedam komplet mebli „Zamość" ciemne, połysk, Sandomierska 22/37. R-726737-1

Sprzedam Syrenę 105 L, rok prod. 1973. Wiad.: Gagarina 25/74. R-726733-1

Sprzedam działkę za Radomiem cena dostępna, wiad.: Kowalówka k. Podkanowa, Józef Dulęba. vR-726734-1

Sprzedam 3 pokoje z kuchnią, komfort, 4 piętro, Radom, telefon: 407-36 po 17. R-726735-1

„Życie" patronuje akcji WITAMINA

Truskawkowe żniwa

Sezon truskawkowy trwa krótko, zaledwie miesiąc. Największy wysyp już się rozpoczął. Jak pracują punkty w szczytowych dniach skupu, gdy truskawek dojrzewa najwięcej? Informacji szukaliśmy odwiedzając placówki zlokalizowane w okolicy Serocka, Dębego i Nowego Dworu Mazowieckiego.

Punkt skupu w **Henrysinie**, godzina 17 — na podwórku zaledwie jedna furmanka. Przywiozłem 87 łubianek odmiany ananas grójecki, popularnie zwanej „paryżanką", jest to mój dzisiejszy zbiór z 30 arów — powiedział nam rolnik z Trębek — Marian Sadocha. Truskawki w tym roku obrodziły dobrze, ale było zbyt mało deszczu, dlatego są mniejsze i nie tak dorodne jak w latach poprzednich.

Kierownik punktu skupu Eugeniusz Lasota poinformował nas, że przyjął już dzisiaj ponad 2,5 tony owoców. Pora jeszcze wczesna, najwięcej osób przyjeżdża dopiero po godzinie 20. Ponieważ przyjmujemy truskawki odszypułkowane, całe rodziny zasiadają właśnie do tej pracy teraz. Po całodziennym zbiorze oczyszczają część przynajmniej owoców z szypułek, co wprawdzie jest pracochłonne, ale też i opłacalne. Za zwykłą łubiankę płaci się dziś 36 złotych, za odszypułkowane natomiast o 9 zł więcej. Przy dużych zbiorach jest to więc istotna różnica. Przeciętnie Henrysin przyjmuje dziennie około 15 ton truskawek.

Pobliskie **Trębki Nowe** — i tu również jeszcze mały ruch, przywieziono zaledwie kilkadziesiąt łubianek, przeważnie odmiany sengasengana, o mocnym zabarwieniu, które nadają się przede wszystkim do przetwórstwa.

Jedziemy dalej. W **Woli Kiełpińskiej** spotykamy dyrektora handlowego Warszawskiej Spółdzielni Ogrodniczej Zakładu w Nowym Dworze — Barbarę Zarębską, która wizytuje codziennie wszystkie podległe zakładowi punkty skupu.

Jest już godzina 21 i teraz dopiero zaczyna się prawdziwy ruch, nie tylko furmanki, ale też i samochody osobowe podjeżdżają na podwórko a tuż obok stoją wozy odbierające towar.

Samochód z Kujawskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Nektawit" - Lipno zabiera truskawki z Woli Kiełpińskiej.

W drodze już do Warszawy zatrzymujemy się jeszcze w sezonowym punkcie skupu w Dębe. Tu również wre praca — Stanisława Olszewska zajęta liczeniem, sprawdzaniem i wydawaniem kwitów gospodarzom znalazła chwilę czasu by z nami porozmawiać a także poczęstować owocami.

W sumie odwiedziliśmy kilka stałych i sezonowych punktów skupu. Jakie wnioski i uwagi z naszego rekonesansu? Trzeba przyznać, że wszystkie placówki są znakomicie przygotowane i działają na pełnych obrotach. Nie brakuje opakowań, co zdarzało się w latach ubiegłych, skup przebiega sprawnie, plantatorzy cenią sobie przede wszystkim szybką obsługę, pracownicy skupu natomiast chwalą, że przywożone owoce są w dobrym stanie, czyste, niepogniecione. Wszędzie wywieszone, wyraźnie napisane cenniki, dobrze oznakowane strzałkami dojazdy do punktów, czysto. Jedyną może wątpliwość budzą godziny przyjęć. Truskawki zabierane są do przetwórni czy hurtowni późnym wieczorem albo wręcz w nocy. Pierwsi rolnicy zjawiają się w punktach skupu najwcześniej o godz. 17, czy warto zatem zaczynać pracę od 14, czy 15 godziny, skoro i tak jest pusto?

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDSIĘBIORSTWO REKONSTRUKCJI I MODERNIZACJI ODLEWNI PEREMO w Radomiu ul. Podkanowska 50 PRZYJMIE PRACOWNIKÓW w następujących zawodach:

- **GŁÓWNEGO SPECJALISTĘ D/S TECHNOLOGII**
- **Z-CĘ GŁ. KSIĘGOWEGO**
- **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW**
- **MISTRZÓW BUDOWLANYCH**
- **EKONOMISTÓW**

Warunki pracy i płacy w/g układu zbiorowego dla budownictwa. Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela dział służby pracowniczej w godzinach 7.00—15.00 tel. 221-89 wew. 32, 34. R-188-0

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Rejonowego II rewiru w Radomiu Jan Durlik mający kancelarię w Radomiu przy ul. Żeromskiego 25 m 30 zawiadamia że w dniu 18.VII.1978 r. o godz. 9 a w przypadku II licytacji o godz. 12 w Radomiu przy ul. Dalekiej 10 w garażach, odbędzie się I i II LICYTACJA samochodu osobowego typ „Polski Fiat 126p" nr rejestracyjny 1588-CB rok produkcji 1975 będącego własnością Mariana Pisarka. Cena wywoławcza 56.550.—. W przetargu mogą brać udział osoby prywatne. Przystępujący do przetargu winien wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie kancelarii komornika w godzinach 8—15 wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej. Samochód można oglądać w miejscu garażowania w dniach 14—17.VII.78 r. w godz. 18—20. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Komornik sądowy. R-189-1

Zmusza do refleksji

SARP-owska wystawa budownictwa jednorodzinnego

Czynna w budynku Zespołu Szkół Budowlanych w Radomiu wystawa problemowa budownictwa jednorodzinnego jest niewątpliwie próbą prezentacji dorobku członków radomskiego SARP. Jednocześnie w sposób zdecydowany rozprawia się z wszelkiego rodzaju architektonicznym zaśmieceniem miejskiego krajobrazu, niewydarzonymi domkami jednorodzinnymi. Przedstawia też propozycje zagospodarowania całych podmiejskich terenów przeznaczonych pod budownictwo indywidualne. Ponadto przypomina, że minęło 20 lat od powstania w Radomiu organizacji SARP — najpierw koła terenowego, a od kilku lat Wojewódzkiego Oddziału.

W przypadku niewielkiej ekspozycji nie można oczywiście przedstawić wyczerpująco żadnego z podjętych tematów, tym nie mniej wystawa powinna spełnić główne zadania, które wytyczyli sobie jej organizatorzy. Przede wszystkim zmusić potencjalnych budowniczych domków jednorodzinnych do zastanowienia się nad właściwym wyborem projektu, powinna wreszcie przekonać władze odpowiedzialne za wygląd młodych osiedli indywidualnych, że już dłużej nie można z przymrużeniem oka traktować niektórych — pożal się Boże — koncepcji architektonicznych.

Pokazano na wystawie uporną zabudowę jednorodzinną Wólki Kiwateckiej wzdłuż trasy E-7, podobne „budowy" w Pruszakowie i — niestety — w samym wojewódzkim mieście, Radomiu. Trudno o bardziej dosadne przykłady praktyk lekceważenia dyscypliny urbanistycznej. Rzecz przy tym zastanawiająca — mieszkańcy Radomia, którzy przechodzą na ogół obojętnie wobec tych dyletancko zaplanowanych i jeszcze gorzej zrealizowanych domków jednorodzinnych, dopiero po obejrzeniu fotogramów na wystawie zdają sobie nagle sprawę z tych „kwiatków" wyrosłych na rodzimej architektonicznej łączce.

Niewiele jest przy tym fotogramów, obrazujących pozytywne wyjątki w twardej regule radomskiego budownictwa rodzinnego. Takich domków indywidualnych jak np. przy ul. Kwiatkowskiego czy na Wacynie — udanych i ładnych — jest niewiele. Natomiast z przyjemnością spogląda się na projekty przyszłych całych dzielnic mieszkaniowych z domkami indywidualnymi. Szkoda tylko, że autorzy wystawy nie sprecyzowali w swej ekspozycji terminów powstawania i tworzenia takich pięknych osiedli choć pierwszych zapowiedzi tego nowego architektonicznego pleneru Radomia doszukać się można w takich osiedlach, jak Idalin, Halinów, Dierzków czy Wacyn.

Wystawa zmusza do opowiedzenia się za dobrą architekturą, za położeniem kresu wszelkiej woluntarystycznej działalności w zakresie urządzania i wystroju miasta. Warto ją obejrzeć, nawet dlatego, by oburzyć się na pewne nieudane praktyki budowlane. Czynna będzie codziennie od 1 lipca br. **(be-de)**

Pierwsi doktoranci

Dorobek środowiska lekarskiego

170 lekarzy woj. radomskiego zdobyło w ciągu ostatnich lat specjalizację I i II stopnia w różnych dziedzinach medycyny. Ten od lat dobrze rozwijający się kierunek stałego podnoszenia kwalifikacji lekrzy jest ważnym liczącym się dorobkiem środowiska. W szpitalu radomskim, jeszcze w starym jego układzie, wyszkoliło się wielu specjalistów. Niektórzy są obecnie ordynatorami oddziałów Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, niemało też kieruje oddziałami szpitalnymi czy ośrodkami zdrowia i placówkami w województwie oraz innymi na innym terenie. Mówi się też o tzw. radomskiej szkole chirurgii.

Możliwość podnoszenia kwalifikacji rozszerza nawiązana od 3 lat współpraca woj. radomskiego z Akademią Medyczną w Lublinie oraz utrzymywanie kontaktów z innymi uczelniami medycznymi i klinikami. Stwarza to szansę specjalizacji większej liczby lekarzy i to nie tylko w podstawowych dziedzinach medycyny, ale i w węższych jej specjalnościach, wynikających z postępu i wiedzy ogólnej. Dla zdolnych zaś lekarzy którzy w swej wieloletniej pracy zdobyli ciekawe doświadczenia otwiera się jeszcze jedna szansa — doktorat.

W jednym z dokumentów traktujących o problemach ochrony zdrowia w woj. radomskim, które rozpatrywane były w pierwszych miesiącach działalności nowego województwa zawarta była informacja, że przewody doktorskie otworzyło kilku radomskich lekarzy. Teraz po trzech latach są już pierwsi doktoranci. Tytuły doktora nauk medycznych uzyskali: ordynator oddziału dermatologicznego Zdzisława Kowalewska, ordynator oddziału zakaźnego Jan Anańko, kierownik punktu krwiodawstwa, chirurg Zbigniew Golba, ordynator oddziału chirurgii dziecięcej Józef Misterka i ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego Zdzisław Nita — wszyscy z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu.

Godnym podkreślenia jest fakt, że wszystkie prace były podsumowaniem doświadczeń zdobytych w wyniku wieloletniej pracy w swoich specjalnościach, dotyczyły problemów miejscowego środowiska i były jak najbardziej związane z podnoszeniem stanu zdrowotności mieszkańców województwa. Niejednokrotnie wartość tych prac popartych setkami a nawet tysiącami przypadków leczonych drogą zachowawczą, zabiegów operacyjnych i in. wyróżniało autorów w ocenie klinik z którymi utrzymywali kontakty.

A trzeba dodać, że otwierający przewód doktorski poza kliniką ma utrudnione zadanie. Wiąże się to z dodatkową jakże wyczerpującą pracą, na którą składa się przygotowanie publikacji do specjalistycznych wydawnictw, opracowanie każdego przypadku popartego dodatkowymi badaniami niejednokrotnie robionymi poza godzinami pracy i na własny rachunek. Przy wykonywaniu normalnej usługowej pracy, której nigdy nie brakuje na co dzień jest to wysiłek, który trudno przecenić. Tym większa zasługa, że pierwsi doktoranci pokonali te niemałe przeszkody ku własnej satysfakcji i podnosząc rangę swego środowiska. Można też stwierdzić, że utorowali drogę innym kolegom. A są i następni — sześciu lekarzy z Radomia ma obecnie otwarte przewody doktorskie. **(n)**

Fot. Antoni Zucharski

Lato z TPD

Dzieci na koloniach zdrowotnych pod troskliwą opieką lekarską

Kilkaset dzieci z województwa radomskiego przebywa w czerwcu br. na koloniach zdrowotnych. Większość z nich, zorganizowana staraniem TPD i Wojewódzkiej Przychodni Medycyny Szkolnej, mieści się w wojewódzkim mieście. Taka lokalizacja kolonii zdrowotnych podyktowana została koniecznością zapewnienia opieki ze strony lekarzy specjalistów i możliwością korzystania ze sprzętu rehabilitacyjnego Wojewódzkiej Przychodni Medycyny Szkolnej. W wyjątkowych tylko przypadkach turnusy kolonijne dla dzieci dyspanseryjnych z województwa radomskiego zorganizowano poza naszym województwem w dużych lub w pobliżu dużych ośrodków miejskich zapewniających również bardzo dobrą opiekę lekarską.

Między innymi dzieci z niedoborem wagi znajdują się obecnie na koloniach zdrowotnych w Wołominie, w Słupsku nad morzem i w Katowicach, gdzie również jest spora grupa dzieci z niesprawnościami ruchowymi.

W Radomiu, przy ul. Wernera przebywa 120 dzieci ze schorzeniami kręgosłupa, pod nadzorem lekarzy korzystają one z podgrzewanego basenu, umożliwiającego przeprowadzanie ruchowych ćwiczeń rehabilitacyjnych. 90 dzieci z niedoborem wagi i wzrostu pod czujnym okiem lekarzy i dietetyczek znajduje się na kolonii zdrowotnej w Orońsku, 75 dzieci również z niedoborem wagi przebywa na koloniach zdrowotnych w Strykowicach k. Zwolenia, dzieci nerwicowe leczą się w Jastrzębi, z wadami wzroku w Radomiu — w Domu Dziecka przy ul. Grodzkiej.

W porównaniu z latami ubiegłymi zorganizowano w br. więcej specjalistycznych kolonii zdrowotnych, między innymi dla dzieci cierpiących na padaczkę, co jest zasługą Wojewódzkiej Przychodni Medycyny Szkolnej, która dzięki powszechnym już badaniom stanu zdrowia dzieci wykryła liczne przypadki schorzeń. Takich dzieci wymagających szczególnej troski lekarskiej jest w naszym województwie ok. 11 tys. Stosunkowo nieliczna grupa dzieci kwalifikuje się do przebywania na koloniach zdrowotnych, większość z nich znajduje się pod obserwacją lekarzy szkolnych, niektóre przebywają w sanatoriach. Na koloniach zdrowotnych latem br. wypoczywać będzie i leczyć się w sumie ponad 1500 dzieci z naszego województwa. Istotne przy tym, że następne turnusy zdrowotne organizowane będą (5, 10, 11 lipca br.) w miejscowościach poza Radomiem i w radomskich szkołach, gdzie jeszcze brak podstawowych urządzeń i wyposażeń takich, jak np. łóżka, szafy czy stoły. Obecnie zarówno działacze TPD jak i zakłady pracy organizują dowóz tych mebli, by zapewnić dzieciom dobre warunki pobytu na koloniach.

W przeciwieństwie do kolonii zdrowotnych, na których w pierwszych czerwcowych 26-dniowych i 40-dniowych turnusach wykorzystano wszystkie skierowania, w szkołach radomskich nr 2 na Ustroniu, nr 6 w Osiedlu nad Potokiem i nr 29 przy ul. Ceglanej, gdzie z nakładem znacznych środków zorganizowano półkolonie — nie wykorzystano dotąd b. wielu miejsc. TPD informuje, że kierownictwa tych półkolonii przyjmują codziennie chętną do wypoczynku dziatwę, zapewnia się wyżywienie i kwalifikowaną kadrę opiekunów, bogaty program zabaw. Warto o tym pamiętać i skorzystać z wolnych miejsc, o czym przypominamy rodzicom dzieci, które często jeszcze w sposób niezorganizowany, nie zawsze bezpieczny bawią się na podwórzach i ulicach naszego miasta.

(be-de)

Idziemy do kina

Spod znaku fantastyki

Na ekran kina „Bałtyk" wszedł film produkcji francuskiej zatytułowany „Alicja ucieka po raz ostatni". Reżyserem filmu jest Claude Chabrol.

„Alicja ucieka po raz ostatni" to film spod znaku kinowej fantastyki. Bohaterka — Alicja Carrol, po sprzeczce z mężem wsiada wzburzona do samochodu. Jest zupełnie sama na pustej drodze. Pada deszcz, nadciąga burza. Awaria samochodu uniemożliwia dalszą podróż. Dostrzega wówczas otwartą bramę wiejskiej posiadłości. Wjeżdża do parku i dzwoni do drzwi zamku...

Tak zaczyna się ten interesujący film. Nie zdradzając dalszych szczegółów akcji polecamy uwadze kinomanów ten ciekawy film. **(bw)**

Ostatni przed przerwą wtorkowy dyżur

27 bm. przypada w Radomiu wtorkowy dyżur lekarza dermatologa. Będzie to ostatnia przed wakacjami telefoniczna porada, którą udzielają lekarze Woj. Przychodni Skórno-Wenerologicznej. Dziś na temat profilaktyki i leczenia chorób wenerycznych odpowiadać będzie w godz. 15—16 dr Eugeniusz Grocholski tel. 416-79. **(n)**

ZAPISKI REPORTERA

PRZERWA. Poradnia prawno-społeczna przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet zawiesza na okres urlopowy swoją działalność i czynna będzie dopiero w pierwszy poniedziałek września.

ZARZĄD KOŁA MIEJSKIEGO „GLINICE" Związku Bojowników o Wolność i Demokrację informuje, że 28 bm. i we wszystkie następne środy przyjmować będzie interesantów — członków Koła „Glinice" ZBoWiD w Zakładowym Domu Kultury „Radoskór" przy ul. Waryńskiego 4 w godzinach 17—19.

POSIEDZENIE. 27 bm. w budynku Politechniki Świętokrzyskiej przy ul. Malczewskiego 29 (sala konferencyjna p. nr 117) odbędzie się posiedzenie Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Szkół Wyższych. Początek godzina 18.

KW MO INFORMUJE. Użytkownik garażu w latach 1975—76 u ob. Federowicza w Radomiu przy ul. Dalekiej 45, któremu w czasie włamania do garażu skradziono koło zębate do skrzyni biegów oraz przełączniki świateł samochodu „Fiat 125p" proszony jest o zgłoszenie się do Komendy Miejskiej MO przy ul. Traugutta 30 (pokój 214) w godzinach 8—15.30 celem złożenia zeznań. **(bw)**

KRONIKA DNIA

W Augustowie gmina Kozienice Lidia Kiziuk kierując samochodem marki „Skoda" nr rej. RAD-1223 taxi nie zachowała należytej ostrożności na zakręcie i uderzyła w betonowy słup. Kobieta doznała złamania żebra i została przewieziona do szpitala w Kozienicach.

★

W Rudkach gmina Przyłęk spaliła się stodoła drewniana kryta słomą i dach na oborze na szkodę Jana Babuta. Straty wynoszą około 70 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa instalacja elektryczna. (bw)

Na młodych kucharzy czeka już praca

Miło zakończono rok szkolny w przyzakładowej szkole kucharzy radomskiej WSS. Wręczenie świadectw połączono tym razem z przekazaniem absolwentom angaży do pracy. Obok dyrekcji Spółdzielni i grona pedagogicznego w spotkaniu z dyplomowanymi ochmistrzami wzięli również udział rodzice najlepszych uczniów.

Pierwszy praktyczny sprawdzian zdobytych wiadomości przejdą młodzi kucharze podczas wakacji, żywiąc pracującą na terenie Radomia ponad 1300-osobową grupę OHP-owców.

Korzystając z okazji rozmawiamy z najlepszą absolwentką klasy kucharskiej Reginą Osińską.

— Co zadecydowało o wyborze zawodu?

— Bardzo lubię gotować, a już szczególnie dekorować potrawy stosując własne pomysły.

— Twoja specjalność?

— Różne sosy, a przede wszystkim myśliwski...

— Dalsze plany?

— Podjąć pracę, najchętniej w stołówce RWT na Gołębiowie, potem szkoła średnia i jak się uda studia. Bardzo interesuje mnie technologia i towaroznawstwo. **(am)**

Wypoczynek w kozienickim ośrodku

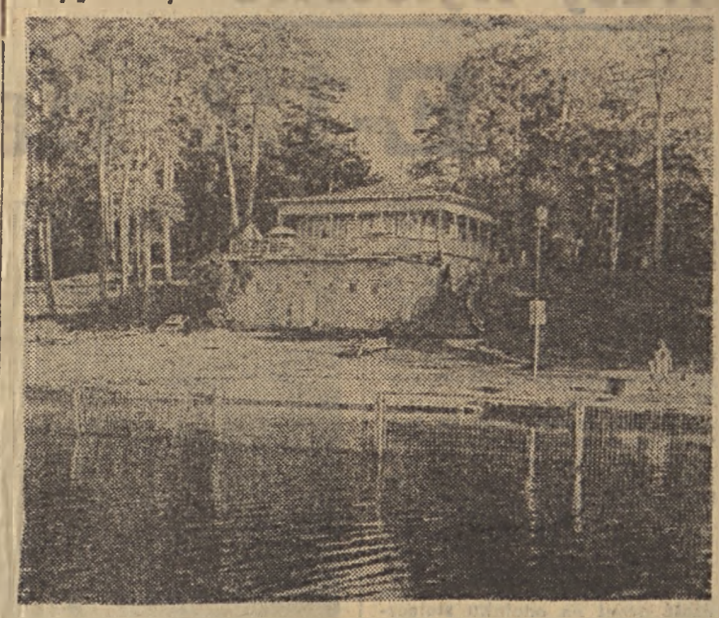

Sosnowy las schodzi niemal do brzegów jeziora.

Rozsiane pod sosnami domki mają już komplet lokatorów — przyjechało tu na wypoczynek rodzinny 250 wczasowiczów.

Przed swoim domkiem można zażywać świeżego powietrza.

Dla dzieci urządzono ogródek jordanowski.

Starsi zasiadają z wędką na pomoście.

Zanim nastanie czas kąpieli wielu bywalców chętnie korzysta z rowerów wodnych. **Zdjęcia: Bronisław Duda**

Ośrodek wodny WOSiR w Kozienicach jest dobrze znany radomianom, którzy jeździli tu często jeszcze wówczas gdy brakowało większej wody w pobliżu miasta. Teraz rzadziej tam zaglądają, a szkoda, bo właśnie w ostatnich latach ośrodek, położony na wysokiej skarpie, przy starej odnodze Wisły, bardzo wypiękniał i został wyposażony w wiele obiektów i urządzeń, które gwarantują dobry i atrakcyjny wypoczynek.

Bardziej niż słowna relacja oddadzą to nasze zdjęcia.

Oddając krew — spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny

SPORT nad Mleczną

Rozważania przed ligą

Mistrzostwa świata w Argentynie zakończone, ale sympatycy piłki wracają w rozmowach do finałowego meczu Argentyna — Holandia, chętnie też wspominają występy biało-czerwonych. Ale Mundial-78', to już historia. Coraz więcej uwagi poświęca się teraz nowemu sezonowi mistrzowskiemu, bilansując przy okazji wrażenia wiosennej rundy spotkań.

Sympatycy Radomiaka nie są zadowoleni. Po znakomitej jesieni w wydaniu „zielonych", piłkarska wiosna zawiodła. Zespół z ul Struga grał słabiej, mniej skutecznie. Nasza ocena występów Radomiaka jest pod wieloma względami zgodna z opinią trenera Rudolfa Kapery.

„Nie jestem zadowolony z gry zespołu w II rundzie — powiedział szkoleniowiec Radomiaka. — Mimo iż zdobyliśmy o 1 pkt. więcej niż zakładał to mój plan, żaden mecz — szczególnie na własnym boisku — nie wyszedł drużynie tak jak bym sobie tego życzył. W tym momencie nasuwa się pytanie dlaczego prezentowany poziom odbiegał od obserwowanego w jesiennych rozgrywkach. Przyczyn jest sporo, wspomnę więc tylko o moim zdaniem najważniejszych.

Drużyna była po pierwszej rundzie zbyt pewna siebie. Mniejsza mobilizacja musiała odbić się negatywnie na postawie całego zespołu. Szukanie punktów nakazywało stosowanie określonych, nie zawsze najszczęśliwszych zestawień. Miałem duże problemy z linią obrony, a szczególnie obsadzeniem pozycji stopera. Niepewna gra defensywy sprawiła, że mniej skuteczni byli cofający się pomocnicy, bardziej współpracujący z obroną niż atakiem w końcówce rozgrywek postanowiłem wypróbować młodych zawodników, dać im szansę potwierdzenia aspiracji do gry w pierwszej drużynie. To również znalazło odbicie w stylu i skuteczności akcji na boisku.

Nie znając jeszcze ostatecznego kształtu grup wg nowego podziału jestem nadal dobrej myśli uznając, że w najbliższej edycji rozgrywek stać zespół na zajęcie 5—6 miejsca w tabeli".

„Zieloni" mieli zdecydowanie słabszą II rundę, co wynikało rzeczywiście z gorszej postawy linii obrony. Wymowne potwierdzenie stanowi stosunek bramek. W rundzie jesiennej radomianie strzelili ich 17, tracąc 12, natomiast wiosną zdobyli o dwie mniej, czyli 15, tracąc aż 20. Na dobrą sprawę jedynym, równo grającym obrońcą był Ryszard Mrozek — piłkarz o bardzo miernych warunkach fizycznych jak na tą formację, ale za to dużej sprawności fizycznej.

Polemiczne wydaje się twierdzenie trenera o zbyt dużej pewności siebie. Radomiak — jak pamiętamy — wcale nie miał jej na starcie do II rundy, a mimo to poza pierwszym meczem z Gwardią, grał od początku w bardzo kiepskim stylu. Sądzimy, że nie należy tłumaczyć słabości tylko tym argumentem, ale bardziej wnikliwie ocenić jeszcze raz cały cykl przygotowań.

W sumie runda wiosenna spotkań o mistrzostwo II ligi nie była zła. Radomiak uplasował się jak by nie było na wysokiej, czwartej pozycji w tabeli. Z tego faktu trzeba się tylko cieszyć. Inna sprawa, radość byłaby większa, gdy do dorobku punktowego doszedłby jeszcze odpowiedni styl.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI